Ukazuje się od 1988 roku

ISSN 1897–1776

NASZE SPRAWY

MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

czerwiec-lipiec 2021
Nr 6-7 (350)

naszesprawy.eu

Nr 350

Dwie Szable Kilińskiego

Jaka przyszłość pracy chronionej

Ruszyła „Kultura bez barier”

Nurkowie z niepełnosprawnościami

W numerze m.in:

Rusza program „Kultura bez barier 4

10 czerwca na dziedzińcu Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie zainaugurowano projekt „Kultura bez barier”. Ma on pomóc instytucjom kultury w dostosowaniu oferty do potrzeb różnych odbiorców i upowszechnić dostępność. Wartość projektu to 25 mln zł

Projekt o asystencji osobistej OzN trafi do Sejmu do końca roku 9

Prezydent Andrzej Duda zapowiedział, iż chciałby, aby prezydencki projekt ustawy o asystencji osobistej osób z niepełnosprawnościami trafił do Sejmu do końca 2021 r. Prezydent poinformował, że przygotowany zostanie również projekt nowelizacji ustawy o Centrach Usług Społecznych

Dwie Szable Kilińskiego i sześć krążków 11

Po rocznej przerwie wymuszonej pandemią Covid-19 IKS AWF w Warszawie w dniach 8-11 lipca zorganizował XX Jubileuszowy Puchar Świata „Szabla Kilińskiego”. Doceniana przez międzynarodowe grono szermierki na wózkach impreza była okazją do sprawdzenia formy przed igrzyskami paraolimpijskimi w Tokio

Dotychczasowa formuła ZPCh wyczerpała się 22

Zakończono badanie zakładów pracy chronionej, które zostało przeprowadzone w celu pozyskania wiedzy o aktualnej sytuacji ZPCh i zatrudnionych w nich osobach z niepełnosprawnością, diagnozy ich sytuacji zawodowej i ekonomicznej oraz ich uwarunkowań

Kochają Kraków mimo pandemii 27

Za nami XXII Tydzień Osób z Niepełnosprawnościami „Kocham Kraków z Wzajemnością” – Małopolskie Dni Osób z Niepełnosprawnościami. O liczne atrakcje zadbały Urząd Miasta Krakowa i Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, przy współpracy z organizacjami pozarządowymi

Polscy paralekkoatleci trzecią siłą Europy 54

49 medali zdobyli reprezentanci Polski w Paralekkoatletycznych Mistrzostwach Europy, które w czerwcu odbyły się w Bydgoszczy. Mazurek Dąbrowskiego wybrzmiał 15 razy. Polacy uplasowali się na trzecim miejscu w tabeli medalowej. Jak będzie w Tokio?

W następnym numerze m.in.:

- Na paraolimpiadzie wszyscy będą zwycięzcami!
- Dostępna szkoła – zmiany w podstawówkach
- 18. Europejski Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja
- Plaże (nie) dla wszystkich

nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych;

00–362 Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4,
tel. 22. 827–86–80, www.kzrsiisn.pl
Redakcja:
40–153 Katowice, al. Korfantego 191/E
Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko
tel. 32. 253–05–41, tel./fax 32.730–29–28
tel. kom. 601. 414–460,
e–mail: redakcja@naszesprawy.com.pl
www.naszesprawy.eu; niepelnosprawni.info.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Na okładce:
Nurkowie z niepełnosprawnościami
fot. Stowarzyszenie Nautica
w Krakowie

Skład, druk, kolportaż:
JUSTPRINT, Katowice.
Nakład 4500 egz.

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Opieka wytchnieniowa versus świadczenie pielęgnacyjne?

Jeśli osoba, która pobiera lub ubiega się o świadczenie pielęgnacyjne, zasiłek dla opiekuna lub specjalny zasiłek opiekuńczy zaprzestaje sprawowania opieki nad osobą z niepełnosprawnością, w związku z jej umieszczeniem w placówce zapewniającej tej osobie całodobową opiekę na dłużej niż pięć dni w okresie tygodnia, świadczenie to nie przysługuje.
Decyduje o tym wprost zapis w art. 17 ust. 5 pkt 2 lit. b) ustawy o świadczeniach rodzinnych, który stanowi:

„Świadczenie pielęgnacyjne nie przysługuje, jeżeli osoba sprawująca opiekę została umieszczona w rodzinie zastępczej, z wyjątkiem rodziny zastępczej spokrewnionej, rodzinnym domu dziecka albo, w związku z koniecznością kształcenia, rewalidacji lub rehabilitacji, w placówce zapewniającej całodobową opiekę, w tym w specjalnym ośrodku szkolno-wychowawczym, z wyjątkiem podmiotu wykonującego działalność leczniczą, i korzysta w niej z całodobowej opieki przez więcej niż 5 dni w tygodniu.”

Zatem opiekun korzystający z opieki wytchnieniowej poprzez umieszczenie podopiecznego w specjalistycznej placówce na dłużej niż pięć dni, może być narażony na utratę świadczenia pielęgnacyjnego.

Tymczasem tę formę opieki – w ramach pobytu całodobowego – przewidziano w Module II Programu opieki wytchnieniowej zaakceptowanym przez ministra rodziny, pracy i polityki społecznej. Inicjatorzy tej wartościowej inicjatywy nie dostrzegli jednak możliwych konsekwencji prawnych jej zastosowania.

Jest ona zatem stosunkowo często oferowana zarówno przez jednostki samorządu terytorialnego, jak i organizacje pozarządowe. Stosuje ją m.in. Urząd Miasta Krakowa,, który na 2021 rok zaoferował opiekę wytchnieniową w Miejskim Centrum Opieki dla Osób Starszych, Przewlekle Niepełnosprawnych oraz Niesamodzielnych w Krakowie, dla 105 osób, w formie14-dniowych turnusów. Przygotowane zostały dla nich jedno- i dwuosobowe pokoje, przestronne i nowoczesne sale, przestrzenie do terapii i zajęć rehabilitacyjnych oraz edukacyjnych.

W podobnej formie – turnusów do 14 dni – opiekę wytchnieniową oferuje Fundacja „Potrafię Pomóc”, które organizowane są w Ośrodku Edukacyjno-Rehabilitacyjnym dla Wyjątkowych Dzieci we Wrocławiu.
Inicjatywy te prezentowaliśmy w portalu i na łamach magazynu „Nasze Sprawy”.

W sytuacji wyraźnego konfliktu między niewątpliwą potrzebą świadczenia opieki wytchnieniowej i możliwością uraty świadczenia pielęgnacyjnego po skorzystaniu z niej, należałoby rozważyć pilną zmianę regulacji prawnej zawartej w ustawie o świadczeniach rodzinnych, pochodzącej z 2003 roku.

Ryszard Rzebko

33 lata
Jesteśmy z Wami i wśród Was!

To już 350. Numer „NASZYCH SPRAW”!

Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych są wydawane nieprzerwanie od 1988 roku! Od jego pierwszego numeru w czerwcu'88 – do dzisiaj – pod kierunkiem Ryszarda Rzebko – jego twórcy i Redaktora Naczelnego

Naszym największym atutem od początku istnienia byli niezwykli, nietuzinkowi ludzie o wielkiej wiedzy, niezłomni w pokonywaniu życiowych trudności – bo sami na co dzień doświadczali przeróżnych dysfunkcji. Przede wszystkim pasjonaci, publicyści, dziennikarze, reporterzy, krótko mówiąc – redaktorzy tworzący NS.

Wielu już niestety odeszło. Nie doczekali tak spektakularnego podwójnego jubileuszu.
To dzięki nim wszystkim i tym, którzy od dziesięcioleci nadal są z nami, a także tym młodszym – w przeważającej mierze również z niepełnosprawnościami – piszącym z różnych regionów Polski oraz dzięki pomocy finansowej PFRON nadal spełniamy naszą misję.

Dziękuję Wam
i życzę – również sobie – abyśmy zawsze mogli być tam, gdzie będziemy potrzebni...

Ryszard Rzebko – Redaktor Naczelny

Czy ktoś jeszcze pamięta, że media były kontrolowane przez (powołany dekretem z 1946 r.) Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk (GUKPiW)? Każdy kolejny numer Naszych Spraw musiał być zatwierdzony przed drukiem i ostemplowany przez cenzora … Ostatecznie GUKPiW został zlikwidowany 11 kwietniu 1990 roku, ale już od zwycięstwa Komitetów Obywatelskich „Solidarności” w wyborach 4 czerwca 1989 roku w praktyce nie pełnił swojej funkcji. Media były wolne! I są do dzisiaj…

Naszych Spraw strzegły przez tamte i późniejsze lata dobre życzenia naszych Czytelników i podarowane przez nich Anioły. Takie jak np. te dwa obok, nad wyraz nam drogie, a podarowane przed wielu laty przez Przyjaciół z Fundacji Ducha na Rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych w Toruniu oraz Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie.

Rusza program

Projekt „Kultura bez barier” ma pomóc instytucjom kultury w dostosowaniu oferty do potrzeb różnych odbiorców i upowszechnić dostępność. Powstaną praktyczne rozwiązania dla instytucji kultury, jak mają dostosować się do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Następnie model ten zostanie przetestowany w 100 wybranych w konkursie instytucjach kultury – bibliotekach, domach i ośrodkach kultury, galeriach, teatrach. Wartość projektu to 25 mln zł. 10 czerwca na dziedzińcu Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie zainaugurowano projekt „Kultura bez barier”.

Kultura formą uczestnictwa w życiu wspólnoty i budulcem tożsamości

– Doświadczanie kultury i czynny udział w jej tworzeniu to jedne z najistotniejszych potrzeb człowieka. Ich zaspokojenie jest nie tylko źródłem przyjemności czy rozrywki, lecz przede wszystkim fundamentalną formą udziału w życiu wspólnoty i kluczowym budulcem tożsamości. Dlatego zapewnienie dostępności zasobów kultury i wydarzeń kulturalnych osobom z niepełnosprawnościami jest ważnym wyzwaniem oraz naszą odpowiedzialnością. Naszym celem jest umożliwienie partycypacji w kulturze grupie niestety często z niej wykluczonej – powiedział wiceminister kultury, dziedzictwa narodowego i sportu, Jarosław Sellin.

Projekt „Kultura bez barier” otrzymał dofinansowane z Funduszy Europejskich z Programu Wiedza Edukacja Rozwój.

– To kolejna inicjatywa związana z rządowym Programem Dostępność Plus. Już od kilku lat obserwujemy pozytywne zmiany. Wiele instytucji kultury już przekonało się, że ich oferta powinna być dostosowana do potrzeb różnych odbiorców. Oferowane są nie tylko spektakle, zajęcia czy produkcje przygotowane z myślą o dzieciach czy seniorach, ale również takie, które są kierowane do np. osób z określoną niepełnosprawnością. Wciąż jednak musimy pracować nad tym, by dostępnych miejsc na kulturalnej mapie Polski było więcej – zaznaczyła Małgorzata Jarosińska-Jedynak, wiceminister funduszy i polityki regionalnej i przewodnicząca Rady Dostępności.

Podmioty, które otrzymają grant w ramach projektu „Kultura bez barier”, będą realizowały zaplanowane projekty przy wsparciu lidera i partnerów projektu. Będzie też wymiana doświadczeń i ocena efektów. Po weryfikacji model zostanie przekazany do stosowania przez różnorodne instytucje sektora kultury. Doświadczenia zostaną zamieszczone w opracowaniu opisującym wypracowany ramowy model zapewnienia dostępności oferty i zasobów instytucji kultury.

– Jako rząd Zjednoczonej Prawicy dokonaliśmy ogromnego postępu we włączaniu osób z niepełnosprawnością w życie społeczne, w tym w wymiarze kultury – powiedział podczas briefingu prasowego wiceminister w resorcie rodziny Paweł Wdówik. – W przyjętej w tym roku Strategii na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami stawiamy nie tylko na dostępność architektoniczną, ale również audiowizualną, która jest kluczowym elementem dostępności kultury. Paweł Wdówik wyraził nadzieję, że dzięki rozpoczętemu projektowi będzie można wkrótce doświadczyć wielu pozytywnych zmian w tym obszarze.

„Kultura bez barier” – oczekiwania i planowane działania

Z przeprowadzonego na zlecenie PFRON w 2017 r. badania potrzeb osób z niepełnosprawnościami wynika, że dostęp do kultury należy do potrzeb o małym stopniu zaspokojenia. Aż 72 proc. badanych twierdzi, że w obiektach kultury nie ma możliwości posługiwania się językiem migowym. Na niedostosowanie obiektów kultury do potrzeb wskazuje też 36 procent badanych osób z dysfunkcją ruchu.

– Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych już od 30 lat realizuje zadania ustawowe o charakterze stałym i istotnie wpływającym na aktywność zawodową oraz rehabilitację społeczną osób z niepełnosprawnościami. Wśród priorytetów

„Kultura bez barier”

Funduszu istotną rolę odgrywa dostępność ze względu na to, że jej zapewnienie umożliwia niezależne życie i pełny udział we wszystkich jego sferach oraz warunkuje mobilność. (…) Kultura w życiu człowieka pełni ważną rolę, między innymi poznawczą, kreacyjną, ale też kompensacyjno-rehabilitacyjną. W życiu osób z niepełnosprawnościami aktywne uczestnictwo w kulturze jest jednym ze skuteczniejszych sposobów ich społecznego usamodzielnienia. Potrzeba zapewnienia osobom z niepełnosprawnościami możliwości pełnego udziału w życiu kulturalnym oraz dostępu do instytucji kultury przyświecała nam, gdy planowaliśmy działania w ramach prezentowanego dzisiaj programu – powiedział prezes PFRON, Krzysztof Michałkiewicz.

Beneficjenci programu zrealizują projekty, w których planowanie i realizację włączani będą przedstawiciele organizacji zrzeszających osoby z niepełnosprawnościami i społeczności lokalnych, dzięki czemu nie tylko będą one odpowiadały na ich realne potrzeby, lecz także pozwolą na tworzenie schematów współpracy i sieci kontaktów na przyszłość. Przyczyni się to także do wzrostu kompetencji oraz świadomości potrzeb osób z niepełnosprawnościami wśród pracowników instytucji kultury.

Środki z programu będą mogły zostać wykorzystane przez instytucje kultury na szereg działań i rozwiązań umożliwiających szersze udostępnienie oferty kulturalnej osobom z niepełnosprawnościami, jak np. organizację warsztatów edukacyjnych, przygotowanie specjalnych ścieżek zwiedzania, audiodeskrypcje obiektów i przedstawień, obecność przewodników oprowadzających w Polskim Języku Migowym, dotykowe tyflografiki, modele 3D, opisy obiektów w języku uproszczonym czy wdrażanie projektowania uniwersalnego w przestrzeni instytucji. Program nie obejmie natomiast dostępności architektonicznej budynków. Regulamin konkursu powstanie z udziałem środowiskowych ekspertów w zakresie dostępności kultury. Nabór wniosków o granty planowany jest na początek 2022 r.

Trwałym efektem programu „Kultura bez barier” będzie również model organizowania wydarzeń kulturalnych w taki sposób, by były one dostępne dla jak najszerszej publiczności. Model będzie mógł być wdrażany w polskich bibliotekach, domach kultury, teatrach, galeriach, muzeach i innych instytucjach kultury – także tych, które nie wezmą udziału w programie.

W spotkaniu inaugurującym projekt „Kultura bez barier” uczestniczyli również Robert Więckowski – wiceprezes Zarządu Fundacji Kultura bez Barier oraz Leszek Buller – dyrektor Centrum Projektów Europejskich.

Program „Kultura bez barier”

- Realizowany przez PFRON (lider), MKDNiS (strategiczny partner krajowy), Fundację Kultury bez Barier (krajowy partner pozarządowy), Kompetenzzentrum für Kulturelle Bildung im Alter und Inklusion (partner ponadnarodowy).
- Czas realizacji – lata 2021–2023.
- Cel programu – poprawa dostępności oferty polskich instytucji kultury dla osób z niepełnosprawnościami.
- Budżet – 25 119 600,00 zł, w tym kwota 23 685 270,84 zł pochodzi z Europejskiego Funduszu Społecznego.
- W ramach programu na drodze konkursu instytucjom kultury z całej Polski zostanie przyznanych 100 grantów na łączną kwotę niemal 20 mln zł.
- W planowanie i realizację projektów beneficjentów programu włączane będą organizacje zrzeszające osoby z niepełnosprawnościami i przedstawiciele lokalnych społeczności.
- W ramach programu przy udziale wszystkich interesariuszy (organizacji zrzeszających osoby z niepełnosprawnościami, lokalnych społeczności, przedstawicieli instytucji kultury) opracowany zostanie model zapewniania dostępności wydarzeń kulturalnych, który będzie mógł być powszechnie wdrażany w przyszłości.

Dostępność Plus dziś

Realizowanych jest już ponad 100 działań na rzecz dostępności w ramach Programu Dostępność Plus. Środki, które „pracują” na dostępność, to już w tej chwili ponad 8,7 mld zł. Przeznaczane są one na inwestycje w transport, edukację, ochronę zdrowia i w wielu innych obszarach. To także cały szereg działań szkoleniowych skierowanych do różnych grup odbiorców, pokazujących z jednej strony czym są szczególne potrzeby, a z drugiej – na czym polega projektowanie uniwersalne, czy komunikacja bez barier.

Od prawie trzech lat dzięki programowi Dostępność Plus działa ustawa o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami. W sferze publicznej jej oddziaływanie widoczne jest w zwiększającej się stale liczbie dostosowanych do potrzeb osób ze szczególnymi potrzebami obiektów publicznych (m.in. przychodni, szkół, instytucji kultury). Dzięki ustawie w całej Polsce działa już ponad 2 tysiące koordynatorów dostępności, którzy czuwają nad realizacją wymagań ustawowych.

Powstał Fundusz Dostępności, z którego można finansować inwestycje i usprawnienia dla osób z niepełnosprawnościami czy seniorów. Niebawem rusza system certyfikacji dostępności, dzięki któremu coraz więcej miejsc i firm, w tym tych związanych z kulturą, będzie mogło uzyskać certyfikaty miejsca i obiektu dostępnego. Czyli takiego, który dba o potrzeby wszystkich użytkowników.

Info: gov.pl, oprac. ***rhr/,***
fot. Danuta Matloch / MKDNiS

45 mln zł w 2021 roku na środowiskowe domy samopomocy

45 milionów zł zostanie przeznaczonych w 2021 roku na utworzenie środowiskowych domów samopomocy. – Te placówki są bardzo potrzebne. Zależy nam na tym, aby wypełniać białe plamy w tym zakresie – powiedziała 14 czerwca w Starachowicach (Świętokrzyskie) minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

Piknik na zamku Krzyżtopór

M. Maląg podczas konferencji prasowej w Starachowicach poinformowała, że w 2015 roku budżet przeznaczony na wsparcie osób niepełnosprawnych wynosił 15 mld zł, obecnie wynosi już blisko 30 mld zł. – Utworzenie Funduszu Solidarnościowego, który wspiera poprzez różne programy, m.in. asystenta osoby niepełnosprawnej, opiekę wytchnieniową, wprowadzenie świadczenia uzupełniającego 500 plus dla osób niesamodzielnych – to są właśnie skuteczne nasze działania – powiedziała minister rodziny i polityki społecznej. Dodała, że tylko w 2021 roku do woj. świętokrzyskiego z Funduszu Solidarnościowego trafi około 32 mln zł.

Wizyta w Świętokrzyskiem

Maląg wręczyła w Starachowicach prezydentowi miasta promesę w wysokości 1,145 mln zł na utworzenie filii Środowiskowego Domu Samopomocy. Zaznaczyła, że w regionie jest 39 takich domów, a w 2021 roku kolejne trzy otrzymają dofinansowanie, co pozwoli na utworzenie kolejnych placówek. Pozostałe powstaną w Dołach Biskupich (gmina Kunów) i Opatowie. W sumie na wsparcie tych trzech placówek resort przekazał 6,3 mln zł.

Minister poinformowała, że w całym kraju jest ponad 840 środowiskowych domów samopomocy, a z tych placówek korzysta około 32 tys. osób. – One są cały czas bardzo potrzebne. Zależy nam na tym, aby wypełniać białe plamy w tym zakresie. Na wszystkie środowiskowe domy samopomocy w kraju przeznaczyliśmy w tym roku w sumie 45 mln zł. Te dane pokazują, jak duże wsparcie trafia tutaj do woj. świętokrzyskiego – powiedziała minister Maląg.

Minister wspominając o programie „Polski Ład" podkreśliła, że to program, który z jednej strony pozwala wyjść z kryzysu i pozwala na szybszy rozwój. – Ale przede wszystkim w centrum uwagi jest rodzina. Świadczenia, które zostały już wprowadzone, będą w pełni kontynuowane. Nie są w żaden sposób zagrożone świadczenia dla rodzin z małymi dziećmi, dla seniorów. Oprócz tego zostaną wdrożone nowe rozwiązania – zapewniła minister, która mówiła także o wsparciu młodych rodzin. Temu ma służyć program mieszkaniowy z gwarancją wkładu do 100 tys. zł. Dodała, że ten wkład będzie mógł być umarzany, w zależności od tego, ile rodzina będzie miała dzieci.

– Młodym ludziom potrzebna jest też stabilna, dobrze płatna praca. Wprowadzenie instrumentu 30-tysięcznej kwoty wolnej od podatku pozwoli przede wszystkim na to, aby młodzi ludzie lepiej zarabiali, aby ich dochody bieżące były jak najwyższe – podkreśliła. Dodała, że będzie dalej rozwijana opieka żłobkowa. Obecnie budżet tego programu wynosi 450 mln rocznie, a wzrośnie do 1,5 mld zł rocznie. Maląg poinformowała też, że dla rodziców, którzy chcą skorzystać z innych form wsparcia, np. z pomocy niani, resort wprowadza całkowicie nowy instrument – Rodzicielski Kapitał Opiekuńczy.

– Ustawa jest przygotowana, ma wejść w życie od 1 stycznia 2022 roku. Rodzice, którzy mają dzieci, które ukończyły 12 miesięcy, do 36 miesiąca życia będą mogły skorzystać z tego kapitału. 12 tys. zł rozłożone albo przez dwa lata po 500 zł, albo przez rok po 1 tys. zł. To jest czynnik pronatalistyczny. Jesteśmy w takiej sytuacji, że demografia jest przede wszystkim naszym priorytetem – zapewniła minister rodziny i polityki społecznej.

Mówiąc o wsparciu seniorów M. Maląg przypomniała, o zwolnieniu od podatku emerytur do wysokości 2,5 tys. brutto. Kolejne propozycje resort ma dla osób, które mimo możliwości przejścia na emeryturę, będą dalej chciały pracować. – Dana osoba nie przechodzi na emeryturę, nie jest odprowadzany od uposażenia podatek, a wynagrodzenie realnie jest wyższe. Odprowadzana też jest składka, która gromadzi kapitał, a więc w przyszłości ta emerytura będzie wyższa – powiedziała.

– Rodzina w centrum uwagi, w centrum życia. Nowe rozwiązania społeczno–gospodarcze, to przede wszystkim „Polski Ład", który jest dla nas priorytetem, który będziemy realizowali dla dobra naszej ojczyzny, dla dobra wspólnego – zapewniła minister.

W filii Środowiskowego Domu Samopomocy w Starachowicach opiekę znajdzie 30 osób. Kolejnych osiem miejsc przeznaczonych będzie dla osób z chorobą alzheimera.

Podczas wizyty w woj. świętokrzyskim minister rodziny i polityki społecznej odwiedziła jeszcze Doły Biskupie, Opatów i Ujazd, gdzie uczestniczyła w pikniku rodzinnym na zamku Krzyżtopór. (PAP)

Janusz Majewski, fot. MRiPS

Dostępność do informacji niezbywalnym prawem

W Pałacu Prezydenckim w Wilnie, pod patronatem i z udziałem Pierwszych Dam Polski i Litwy, 28 czerwca odbyła się konferencja dotycząca dostępności osób z niepełnosprawnościami do informacji. Ze strony polskiej uczestniczyli w niej ponadto Paweł Wdówik, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Krzysztof Michałkiewicz, prezes zarządu PFRON i Adam Zawisny, wiceprezes Instytutu Niezależnego Życia.

To wszyscy, którzy ze względu na swoje cechy zewnętrzne lub wewnętrzne, albo ze względu na okoliczności, w jakich się znajdują, muszą podjąć dodatkowe działania lub zastosować pomocnicze środki w celu przezwyciężenia bariery, aby uczestniczyć w różnych sferach życia na zasadzie równości z innymi osobami – podkreślił Krzysztof Michałkiewicz, prezes zarządu PFRON. Zaprezentował również działania podejmowane przez Fundusz, wspierające ułatwienie dostępu osób z niepełnosprawnością do informacji oraz wspomagające komunikowanie się.

Ogłoszona w tym roku Strategia na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami ma na celu włączanie ich w życie społeczne i zawodowe, a tym samym realizację praw zagwarantowanych im w Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Aby było to możliwe, niezbędna jest pomoc osobom z niepełnosprawnościami w przygotowaniu i wejściu na rynek pracy oraz w jej wykonywaniu. Niebagatelne znaczenie pełni tu właśnie dostępność cyfrowa.

W Polsce w tym obszarze funkcjonuje już Rada Dostępności. W jej skład wchodzą przedstawiciele instytucji rządowych i organizacji zajmujących się tematem dostępności i niepełnosprawności, przedstawiciele sektora nauki i biznesu oraz eksperci ds. dostępności. Do głównych zadań Rady należy rekomendowanie najlepszych rozwiązań służących poprawie dostępności oraz przygotowanie systemu certyfikacji i akredytacji podmiotów działających na jej rzecz.

Dobra jakość życia to wartość, która jest celem każdego z państw i stanowi podstawę dobrobytu współczesnego społeczeństwa. Dlatego w Wilnie zorganizowano konferencję „Dostępność do informacji dla osób z niepełnosprawnościami", której zadaniem była wymiana doświadczeń ekspertów z obu krajów i omówienie rozwiązań odpowiadających na potrzeby i oczekiwania obywateli z dysfunkcjami.

Jak podkreśliła Agata Kornhauser-Duda w Polsce osób z niepełnosprawnościami jest blisko 5 milionów, co oznacza, że z trudnościami różnego rodzaju zmaga się aż co siódmy-ósmy obywatel. – Niepełnosprawność nigdy nie jest wyborem, lecz okolicznością, z którą przychodzi mierzyć się – często niespodziewanie. Nikt z nas nie może wiedzieć, czy sam nie doświadczy tego losu wskutek wypadku, choroby czy podeszłego wieku – podkreśliła Pierwsza Dama. – Każdy ma też możliwość uświadomienia sobie potrzeby i złożoności tematu dostępności, bo w swoim otoczeniu – wśród naszych najbliższych, znajomych, sąsiadów – mamy z całą pewnością kogoś, kto się z tym zmaga – zauważyła.

Mówiła też o inicjatywach na rzecz osób z niepełnosprawnościami, przytoczyła też przykłady dobrych praktyk i programów, które w Polsce przyczyniają się do poprawy warunków życia tych osób.

Agata Kornhauser–Duda wskazała, że sprawa dostępności należy do najważniejszych wyzwań społecznych naszych czasów. – Doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że aby potencjał osób niepełnosprawnych mógł być w pełni wykorzystany muszą zostać stworzone odpowiednie warunki. Należy wspierać wszelkie inicjatywy, które z jednej strony pokazują umiejętności, talenty i zainteresowania osób z niepełnosprawnościami, a z drugiej strony nagradzać i promować te podmioty, instytucje, organizacje, które to osobom niepełnosprawnym umożliwiają stwierdziła.

– Ustawy o zapewnieniu dostępności oraz dostępności cyfrowej stwarzają warunki do tego, by osoby z niepełnosprawnościami mogły w społeczeństwie poczuć się obywatelami takiej samej kategorii, jak wszyscy inni – podkreślił Paweł Wdówik, sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej.

– Osoby ze szczególnymi potrzebami są szerszą grupą niż osoby niepełnosprawne.

Info: prezydent.pl, gov.pl, pfron.org.pl,
oprac. ***rhr/***, fot. Igor Smirnow / KPRP

Dzięki szczepieniom ilość zakażeń w DPS „śladowa”

Prawie 90 proc. spośród 80 tys. pensjonariuszy domów pomocy społecznej w Polsce jest zaszczepionych przeciw COVID-19, ilość zakażeń koronawirusem jest tam obecnie śladowa – powiedział 5 lipca wiceminister rodziny i polityki społecznej Stanisław Szwed.

Stanisław Szwed i Izabela Domagała

Wiceminister wziął udział w zorganizowanym w Katowicach spotkaniu podsumowującym współpracę samorządu województwa śląskiego z Ministerstwem Rodziny i Polityki Społecznej w Warszawie na rzecz walki z COVID-19 w domach pomocy społecznej.

– Najważniejsza dla przeciwdziałania COVID–19 jest kwestia szczepień. Prawie 90 proc. pensjonariuszy jest zaszczepionych. Bardzo się cieszymy, bo to dodatkowa ochrona dla tych osób. Dzisiaj ilość zakażonych w DPS-ach jest śladowa, można powiedzieć, że sytuację mamy całkowicie opanowaną – powiedział wiceminister Szwed podczas konferencji prasowej.

Stanisław Szwed dodał, że w skali całego kraju jako wsparcie w walce z pandemią do DPS-ów trafiło z budżetu państwa ponad 500 mln zł, a także środki europejskie.

– Dzisiaj chcemy w sposób szczególny podziękować pracownikom za poświęcenie i walkę w czasie pandemii, która jeszcze trwa, ale mamy nadzieje, że powoli odchodzi od nas. To był wielki wysiłek – podkreślił wiceminister.

Członkini zarządu woj. śląskiego Izabela Domagała poinformowała, że w ubiegłym roku woj. śląskie przekazało na potrzeby DPS-ów i zakładów opiekuńczo–leczniczych 30 mln zł jako pierwszy samorząd w Polsce. Kolejne 30 mln zł przeznaczono m.in. na wynagrodzenia.

– W sumie razem z Ministerstwem Rodziny i Polityki Społecznej od początku pandemii przekazaliśmy DPS-om i zakładom opiekuńczo-leczniczym, 60 mln zł – powiedziała Izabela Domogała.

Poinformowała też o przeznaczeniu kolejnych 15 mln zł ze środków Funduszu Społecznego Unii Europejskiej na premie w wysokości 5 tys. zł dla pracowników DPS-ów, którzy pracowali podczas pandemii. – Chcemy w ten sposób podziękować tym, którzy walczyli na pierwszej linii frontu, nie odeszli od łóżek – podkreśliła Izabela Domogała. (PAP)

***Anna Gumu*ka**, fot. Tomasz Żak / UMWS

Projekt o asystencji

– Chciałbym, aby prezydencki projekt ustawy o asystencji osobistej osób z niepełnosprawnościami trafił do Sejmu do końca 2021 r. – zapowiedział 12 lipca Andrzej Duda. Prezydent poinformował, że przygotowany zostanie również projekt nowelizacji ustawy o Centrach Usług Społecznych.

Tego dnia w Pałacu Prezydenckim odbyło się spotkanie prezydenta Andrzeja Dudy z przedstawicielami rządu, podczas którego rozmawiano o Centrach Usług Społecznych oraz o projektach dwóch ustaw, nad którymi obecnie trwają prace w Kancelarii Prezydenta – dotyczące asystencji osobistej osoby niepełnosprawnej oraz projektu ustawy o działalności pomocowej.

– Znajdujemy się w finalnym okresie prac rządu nad dokumentami programującymi szeroko rozumianą politykę społeczną w aspekcie wykorzystywania funduszy unijnych z nowej perspektywy finansowej na lata 2021–2027 – powiedział prezydent, podkreślając, że Polski Ład i Strategia Demograficzna też będą miały tu znaczenie. – Interes publiczny wymaga tego, by programowanie strategiczne było jak najbardziej skoordynowane, co pozwoli na prowadzenie spójnej polityki.

Powstawanie Centrów Usług Społecznych (CUS–y) to inicjatywa prezydenta Andrzeja Dudy. Ustawa w tej sprawie weszła w życie 1 stycznia 2020 r., obecnie – jak poinformował prezydent – działa już ok. 50 takich centrów. CUS–y mają być miejscami, w których skupione będą usługi społeczne z różnych systemów: pomocy społecznej, polityki rodzinnej, promocji i ochrony zdrowia, kultury, edukacji publicznej, polityki prorodzinnej i wspierania osób niepełnosprawnych.

Prezydent zauważył, że wdrażanie projektu centrów zostało rozłożone na trzy fazy – obecnie realizowany jest program pilotażowy CUS–ów. – Na koniec okresu pilotażowego chciałbym przedłożyć prezydencki projekt nowelizacji ustawy, który uwzględni te wszystkie doświadczenia zebrane w okresie pilotażowym – zadeklarował Duda.

Kolejne etapy mają prowadzić – jak mówił – do pełnego upowszechnienia centrów w skali ogólnopolskiej. – Zależy mi, by w tym okresie, gdy ja pełnię funkcję prezydenta Rzeczypospolitej udało się zrealizować fazę drugą i przejść do fazy trzeciej. Tutaj bardzo liczę na dobrą współpracę z rządem – powiedział A. Duda.

osobistej osób z niepełnosprawnościami trafi do Sejmu do końca roku

Prezydent poinformował, że do końca 2021 roku chciałby złożyć w Sejmie – jako prezydencką inicjatywę ustawodawczą – projekt ustawy o asystencji osobistej osób z niepełnosprawnościami.

– Zapewnienie szerszej dostępności usług asystencji osobistej jest jednym z najważniejszych postulatów formułowanych przez środowiska osób z niepełnosprawnościami. Te usługi powinny być powszechnie dostępne, a zarazem organizowane i profilowane z uwzględnieniem różnych potrzeb i ograniczeń, w zależności od tego, jaki jest charakter tych niepełnosprawności, które dana osoba ma – mówił Duda. Wskazywał, że zapewnienie asystencji osobistej będzie momentem przełomowym dla osób z niepełnosprawnościami, a także „zmieni oblicze naszego kraju”.

Prezydent podkreślił, że to, na ile osoby z niepełnosprawnościami mają wewnętrzne poczucie, że są pełnoprawnymi członkami społeczeństwa, jest wskaźnikiem, że państwo jest cywilizowane i nowoczesne. – Mam nadzieję, że Polska, dzięki tym rozwiązaniom, takim właśnie państwem będzie się stawała w coraz większym stopniu – dodał.

Duda poinformował też o trwających pracach nad prezydenckim projektem ustawy o działalności pomocowej. – Rozwój usług społecznych wymaga nie tylko odpowiedniej formuły organizacyjno–koordynacyjnej, co mają zapewnić Centra Usług Społecznych, ale także integracji i wzmocnienia specjalistów świadczących te usługi. Rozwój wsparcia środowiskowego wymaga ponadto odpowiednich zmian w metodyce profesjonalnego pomagania – mówił prezydent. Ocenił, że potrzebne jest dowartościowanie działań na rzecz wzmocnienia i rozwoju kadry specjalistów reprezentujących różne profesje i zawody pomocowe.

Minister rodziny Marlena Maląg zauważyła, że cała sfera pomocy społecznej, wsparcia osób niepełnosprawnych jest priorytetem dla rządu. Dodała, że wiele przedsięwzięć zostało już wdrożonych np. z inicjatywy prezydenckiej został w czasie pandemii wprowadzony dodatek solidarnościowy, by „wesprzeć osoby potrzebujące”.

Minister wspomniała o pilotażu Centrów Usług Społecznych. Powiedziała, że resort monitoruje postępy prac, by ostatecznie wypracować na postawie pilotażu projekt ustawy, który zapewni, że te centra staną się pewnym standardem.

– Dla nas, jako ministerstwa, które zajmuje się tą tematyką, to jest okres, żeby prowadzić monitoring, badania dążące do tego (...), byśmy przed 2022 rokiem, gdy pilotaże się zakończą, mieli gotowy, wypracowany projekt ustawy – dodała.

Równocześnie Maląg zaznaczyła, że w sferze wsparcia osób niepełnosprawnych zostało już dużo zrobione. Zauważyła, że pomimo tego, że nakłady na ten cel wzrosły do blisko 30 mld zł w 2021 roku, z 15 mld zł w roku 2015, to jednak wiele pozostaje do zrobienia. Przypomniała, że w lutym 2021 roku rząd przyjął Strategię na rzecz Wsparcia Osób Niepełnosprawnych do 2030 roku.

– Asystencja osób niepełnosprawnych to jest bardzo ważne zadanie. Powinno ono rzeczywiście już być wprowadzone na mocy ustawy, co daje gwarancję systematyczności realizacji tych usług. Dlatego też zostanie przygotowana ustawa i zapewnione środki w ramach Funduszu Solidarnościowego i montażu innych środków – powiedziała.

Minister zaznaczyła, że również w ustawie dotyczącej działalności pomocowej powinny być wypracowane odpowiednie rozwiązania.

Kolejnym aspektem wspierającym osoby z niepełnosprawnością ma być strategia deinstytucjonalizacji, która została przekazana do prekonsultacji.

Podsumowała też, że w tej sprawie należy stworzyć koalicję z samorządami czy organizacjami pozarządowymi, aby „ten dokument jak najwcześniej przeprocedować”. Dokument – jak zapowiedziała minister – powinien trafić do prac Zespołu ds. Programowania Prac Rządu jeszcze w sierpniu.

Wiceminister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak powiedziała, że Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój finansuje 42 Centra Usług Społecznych – ich tworzenie i funkcjonowanie. – Około 130 mln zł zostało na te cele przeznaczone – powiedziała.

Mówiła też o konieczności koordynowania prac, zarówno na poziomie środków, które są dystrybuowane z poziomu krajowego, jak i tych, które są przekazywane poprzez zarządy województw w ramach programów regionalnych.

– Więc wypracowaliśmy taki model, który pozwoli nam na sfinansowanie z poziomu krajowego takiego etapu przygotowania podręcznika, wytycznych, kierunków dla gmin, w jaki sposób tworzyć Centra Usług Społecznych. Będą to środki, które będą również dystrybuowane przez regionalne ośrodki polityki społecznej, w ramach których będzie wsparcie merytoryczne gmin, w jaki sposób te środki wydatkować poprawnie. Ale to również będzie diagnoza, która pokaże, gdzie takie Centra Usług Społecznych powinny być tworzone. I w tym obszarze ze środków, które będą zarządzane w ramach programów krajowych, około 130 mln zł środków europejskich zostanie przeznaczonych na te działania – powiedziała.

– Prawie 3,5 mld zł to będą środki, które będą do dyspozycji w ramach programów regionalnych zarządzanych przez marszałków województw, właśnie na (...) te usługi społeczne, które będą realnie realizowane poprzez takie Centra Usług Społecznych – dodała.

– Chcemy też priorytetowo potraktować takie Centra Usług Społecznych, które będą tworzone na obszarach zmarginalizowanych, które w ramach jednego Centrum Usług Społecznych będą skupiały więcej niż jedną gminę. Zakładamy, że może to być pięć gmin, które będą w sobą współpracować w ramach umowy o współpracy i świadczyć usługi dla większego obszaru. I chcemy, żeby takie środki zostały skierowane na te obszary, które są zmarginalizowane, które po te środki sięgają rzadziej i mniej aktywnie” – poinformowała wiceminister Jarosińska–Jedynak. (PAP)

Olga Zakolska,
***Danuta Starzy*ska-Rosiecka,**
fot. Jakub Szymczuk / KPRP

W tym roku powstanie 113 domów i klubów seniora

...zapewniła 11 czerwca minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg podczas briefingu w Ogrodzieńcu (Śląskie). Zaznaczyła, że obecnie takich miejsc w kraju jest prawie tysiąc.

Spotkanie w Ogrodzieńcu

Brzeziny

Minister Maląg, która w Ogrodzieńcu na zaproszenie miejscowego samorządu obejrzała Dom Senior Plus i Klub Senior Plus, a także spotkała się w nich z miejscowymi seniorami, skoncentrowała się w swoim wystąpieniu na polityce senioralnej.

– Od pięciu lat chcemy przede wszystkim poprawić sytuację finansową polskich emerytów. Kwota, która zmieniała się, a więc ta minimalna emerytura z 880 zł dzisiaj jest to już ponad 1250 zł. W międzyczasie zostały wprowadzone kolejne świadczenia: 13. emerytura jest wypłacana w tym roku po raz trzeci. Dodatkowo w tym roku będzie też wypłacona 14. emerytura – przypomniała.

– Te świadczenia w tym trudnym czasie, kiedy walczymy z epidemią koronawirusa, a teraz jesteśmy na szczęście na takim etapie, że mamy światełko w tunelu, dzięki szczepieniom możemy znosić obostrzenia – tak naprawdę te świadczenia stały się swoistą tarczą antykryzysową dla seniorów (...) – uznała Maląg.

Szefowa MRiPS wskazała, że tegoroczny budżet dysponuje na wsparcie programów społecznych 80 mld zł, w tym 36 mld zł dla seniorów – właśnie na 13. i 14. emeryturę, na waloryzację, a także na programy, dzięki którym seniorzy mogą się rozwijać.

– To są takie miejsca, które tworzymy razem w tej koalicji z samorządami, (…) właśnie kluby, domy seniora – one powstają w Polsce i jest potrzeba, aby powstawało ich więcej – zapowiedziała.

– Na terenie woj. śląskiego mamy już takich domów i klubów seniora 81; kolejne powstaną w tym roku. I co jest ważne, przekazujemy środki nie tylko na utworzenie, ale także na utrzymanie tych domów. Ale to jest właśnie ta wspólna koalicja, to wspólne działanie z samorządami. Do tej wspólnej koalicji dołączamy także organizacje samorządowe – podkreśliła Maląg.

Wskazała na realizowany we współpracy z NGO-sami program „Aktywni plus”, w którym organizacje i inne uprawnione podmioty działające na rzecz osób starszych mogą ubiegać się o dofinansowanie swoich projektów kwotą od 25 tys. do 250 tys. zł – przy budżecie programu 40 mln zł.

Wyjaśniła, że dzięki temu mogą powstawać różne inicjatywy w obszarach aktywności społecznej, walki z wykluczeniem cyfrowym czy zajęć i kursów, zwiększających aktywność seniorów.

– Widzimy, jak chętnie seniorzy chcą się spotykać, jak chcą uczestniczyć w różnorakich zajęciach – podkreśliła Maląg, nawiązując też do spotkań podczas wizyty w Ogrodzieńcu.

Wojewoda śląski Jarosław Wieczorek nawiązał do pogody ducha i radości życia ogrodzienieckich seniorów.

– Niech to będzie przykład dla samorządowców, dla wszystkich, którzy będą starali się, aby takie miejsca powstawały na terenie woj. śląskiego i w Polsce – zaznaczył.

Burmistrz Anna Pilarczyk-Sprycha zapewniła, że osoby korzystające z ogrodzienieckiego domu seniora są wdzięczne za stworzenie im drugiego domu. Podziękowała minister i wojewodzie za możliwość stworzenia takiego miejsca i zadeklarowała wolę tworzenia kolejnych podobnych – jeżeli gmina będzie tylko miała takie możliwości. (PAP)

Mateusz Babak, fot. MRiPS

Kolejne spotkanie z seniorami

Dzień później, 11 czerwca, szefowa MRiPS gościła w wielkopolskich Brzezinach na kolejnym spotkaniu z seniorami. W ich obecności na ręce wójta Marka Cieślarczyka przekazała promesę o wartości 600 tys. zł na utworzenie Dziennego Domu Seniora i Klubu Senior+.

– To jest wkład, którym możemy podziękować za międzypokoleniową solidarność. W ten sposób tworzymy dobry klimat wokół rodzin – oświadczyła. Zadaniem rządu – jak podkreśliła minister – jest tworzenie dobrego klimatu wokół seniorów.

Dowodem na dbanie o seniorów są m.in. ministerialne programy, pozwalające tworzyć domy i kluby seniora.

– Kiedy w 2015 r. obejmowaliśmy rządy to tych domów było w Polsce 90. Dzisiaj jest ich około tysiąca, a w tym roku powstanie dodatkowo 113. W Wielkopolsce powstało już 85, a kolejnych 15 zostanie uruchomionych jeszcze w tym roku – zaznaczyła minister Marlena Maląg. (PAP)

Ewa Bąkowska

Po rocznej przerwie wymuszonej pandemią Covid-19 Integracyjny Klub Sportowy AWF w Warszawie w dniach 8-11 lipca zorganizował XX Jubileuszowy Puchar Świata „Szabla Kilińskiego”. Doceniana przez międzynarodowe grono szermierki na wózkach impreza była okazją do sprawdzenia formy przed igrzyskami paraolimpijskimi w Tokio.

Dwie szable Kilińskiego i sześć krążków – to dorobek polskich szermierzy

W tym roku z oczywistych (covidowych) względów, przyjechało znacznie mniej zawodników niż w poprzednich latach. Wśród 145 zawodników z 19 państw najliczniejszą ekipą byli Polacy – 30 sportowców. Liczną grupę stanowili także Rosjanie (22) i Francuzi (20). Najmniej liczne, bo po jednym reprezentancie miały ekipy z Belgii, Estonii, Wielkiej Brytanii oraz Turcji. Pozostali to: Ukraińcy (15), Włosi (10), Białorusini (9), Gruzini (6), Brazylijczycy (4), Hiszpanie (4), Niemcy (4), Węgrzy (4), Kuwejtczycy (4), Grecy(3), Izraelczycy (3) i Łotysze (3).

Zabrakło w tym gronie znakomitych ekip z Chin i Hongkongu i niestety – ze względu na troskę o bezpieczeństwo uczestników – również publiczności. Relacje z zawodów i walki finałowe można było śledzić online.

Szablę Kilińskiego poprzedziły Mistrzostwa Świata w konkurencjach znajdujących się poza programem igrzysk paraolimpijskich. W trakcie dwudniowych zmagań 5 i 6 lipca rywalizowano w szpadzie oraz florecie kat. C wśród kobiet i mężczyzn, a także w drużynówce kobiecej oraz męskiej szabli.

W tej ostatniej złote medale mistrzostw zdobyli Ukraińcy, pokonując Rosjan. Po brąz sięgnęli Grecy a Polska drużyna zajęła 5 miejsce.

Rywalizację drużynową pań w szabli wygrały Gruzinki przed Ukrainkami, trzecia była polska drużyna w składzie: Kinga Dróżdż, Marta Fidrych, Patrycja Haręza oraz Jadwiga Pacek.

W szpadzie kobiet kat. C zwyciężyła Włoszka Consuela Nora, która również triumfowała we florecie. Druga po wyrównanej walce finałowej była Izabela Sopalska-Rybak, a trzecia Gruzinka Dianie Jisziaszwili.

Dwa złote medale z Mistrzostw w szpadzie i florecie wywiózł też Ukrainiec Serhij Szawkun.

„Szabla Kilińskiego” rozpoczęła się 8 lipca rywalizacją w szpadzie kobiet (A, B) oraz mężczyzn (C), a także w męskiej szabli (A, B), w których łącznie zaprezentowało się 12 Polaków. I już w pierwszym dniu w szabli kat. B złoto wywalczył Michał Dąbrowski. Zawodnik IKS Szermierka Wołomin sięgnął po tak wysokie miejsce pierwszy raz w historii swoich startów międzynarodowych.

Trochę gorzej powiodło się trzykrotnemu zwycięzcy Szabli Kilińskiego Adrianowi Castro, który zajął 6 miejsce. Na drodze do strefy medalowej stanął aktualny mistrz świata Rosjanin Aleksander Kurzyn. Okazja do rewanżu będzie podczas Igrzysk w Tokio.

W szabli kat. A Polacy zajęli odpowiednio 10 miejsce – Rafał Ziomek, 12. był Rafał Treter, a 20. Michał Siatkowski.

W konkurencjach kobiecych, w szpadzie kat. A brąz zdobyła Marta Fidrych. Pozostałe panie zajęły odpowiednio Renata Burdon 9. miejsce a Kinga Dróżdż 14.miejsce.

W kat. B Polki zajęły odległe miejsca Patrycja Haręza była – 13 a Jadwiga Pacek 16..

W szpadzie mężczyzn kat. C ósme miejsce zajął debiutujący w Pucharze Świata Michał Jałocha a dziewiąty był Łukasz Kołodziejczyk.

→

Dwie szable Kilińskiego i sześć krążków – to dorobek polskich szermierzy

Drugi dzień rywalizacji nie przyniósł Polakom medali. We florecie kat. A mężczyzn startowało sześciu Polaków. Najbliżej podium był Dariusz Pender, który ostatecznie zajął 5 miejsce, Michał Nalewajek – 11, Rafał Ziomek – 12, Norbert Całka – 14, Rafał Pikoluk – 23 i Mateusz Szlufik – 26.

W kat. B wystartowało czterech Polaków ósmy był Patryk Banach, 11 Adrian Castro, 14 Adam Jabłoński i 16 Marcin Karbownik.

W ostatnim dniu indywidualnej rywalizacji nie zawiodła Kinga Dróżdż. Aktualna wicemistrzyni świata powiększyła swój medalowy dorobek zdobywając złoty medal w szabli (kat A). Piąte miejsce zajęła Marta Fidrych, siódma była Renata Burdon.

W tym dniu Polacy wywalczyli jeszcze dwa medale brązowe w szabli kat. B. Byli to Patrycja Haręza i Patryk Banach, który na podium PŚ stanął pierwszy raz w karierze, a w walce ćwierćfinałowej wygrał z pretendentem do medalu paraolimpijskiego, Brazylijczykiem Jovanem Guissonem. Pozostali polscy szermierze zajęli odległe miejsca.

W szpadzie mężczyzn kat. A najlepsze 6 miejsce zajął Norbert Całka, 12. był Dariusz Pender, a Michał Nalewajek 10. Dalsze pozycje zajęli Bartłomiej Balsam (19), Rafał Treter (21), Radosław Stanek (24), Mateusz Szlufik (26), Michał Siatkowski (27), 30 Krzysztof Grzesik.

Po rozegraniu ostatnich finałowych pojedynków odbyła się uroczysta gala, podczas której najlepsi zawodnicy – zwycięzcy w poszczególnych kategoriach udekorowani zostali medalami i pięknymi replikami szabli Kilińskiego. Roman Fiediajew z Rosji dodatkowo otrzymał specjalny puchar ufundowany przez prezydenta RP Andrzeja Dudę dla najlepszego zawodnika turnieju.

Ostatni dzień zawodów to rywalizacja drużynowa. W szpadzie mężczyzn srebro – po dramatycznych i wyrównanych pojedynkach z francuskimi fechmistrzami – wywalczył polski zespół. Biało–czerwonych barw bronili w nim: Dariusz Pender, Michał Nalewajek, Norbert Całka oraz Michał Dąbrowski. W tej konkurencji musieli przyznać prymat Rosjanom.

Puchar Świata w szermierce na wózkach „Szabla Kilińskiego" dofinansowany został przez Urząd Miasta Stołecznego Warszawa, natomiast poprzedzające tę imprezę mistrzostwa świata – ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego.

Wszystkie pojedynki szermiercze odbyły się w gościnnym hotelu Airport Okęcie, w którym zawodnicy byli również zakwaterowani.

Oprac. ***tuk***/,
fot. Adrian Stykowski / IKS AWF Warszawa

Polki – brązowa drużyna

Srebrny zespół męski

„Szabla Kilińskiego" w dobie pandemii

Z Tadeuszem Nowickim, prezesem Integracyjnego Klubu Sportowego AWF Warszawa, organizatorem Pucharu Świata w szermierce na wózkach „Szabla Kilińskiego" rozmawia Ryszard Rzebko

– Po dwuletniej nieobecności Puchar Świata „Szabla Kilińskiego" powrócił wreszcie do kalendarza imprez szermierczych, tym razem po raz dwudziesty, zatem w wersji jubileuszowej. Czy i czym ten turniej różnił się od pozostałych jego edycji?

– Mimo że formalnie była to Szabla jubileuszowa, to ze względu na sytuację pandemiczną nie mogliśmy obchodzić jubileuszu tak, jakbyśmy chcieli. Praktycznie poza wpisaniem, że przedsięwzięcie to jest realizowane po raz dwudziesty, to nie staraliśmy się eksponować tego faktu, gdyż nie było możliwości świętowania. Ona się różniła bardzo od poprzednich, przede wszystkim z trzech powodów. Pierwszy związany z pandemią. Z tego powodu nie było rekordu, bo każda kolejna w okresie 19. edycji charakteryzowała się rekordem frekwencyjnym. Na dziewiętnastej wystartowało 256 zawodników, a teraz 145. co i tak jest dużym sukcesem. Co było charakterystyczne dla tej Szabli, to chęć rywalizacji i sprawdzenia się po kilkunastomiesięcznej przerwie, policzenia się, chęć pokazania swojego poziomu była bardzo widoczna. Były też ogromne emocje i entuzjazm, że wszyscy przyjeżdżają, czysto ludzka radość ze spotkania się, bycia razem.

Ludzie jednak nie padali sobie w ramiona, bo właśnie kolejna rzecz, która różniła tę edycję, to obowiązywanie bardzo mocnych restrykcji epidemicznych mimo że formalnie w Polsce były już one bardzo złagodzone. Jednak Międzynarodowa Federacja Sportów na Wózkach i Amputowanych (IWAS), wzorem innych federacji, zapowiedziała, że nie można oprzeć się tylko na certyfikacie szczepienia, wszyscy zawodnicy musieli mieć testy antycovidowe zrobione na 72 godz. przed turniejem oraz były one robione również w trakcie imprezy. No i oczywiście obowiązywały maseczki, przyłbice, rękawiczki. To powodowało, że w takich pandemicznych strojach dokonywano dekoracji. Medale były na poduszkach zawodnicy sami sobie odbierali i sami sobie zawieszali na szyję. Oczywiście zawodnicy, którzy nie walczyli nie mogli obserwować walk z bliska. Nie można było wychodzić z hotelu. Ktoś, kto wyszedł z hotelu musiał znowu zrobić test, to było duże utrudnienie.

Ale atmosfera mimo wszystko była fantastyczna spowodowana zapalczywością, taką zachłannością na walkę, na rywalizację.

Tadeusz Nowicki wręcza Szablę Kilińskiego

– A pod względem sportowym jak oceniasz ten turniej? Jak oceniasz występy reprezentantów Polski?

– Te zawody sportowo różniły się od innych, mimo że każde zawody Szabli Kilińskiego rozgrywane są na ogół przed dużą imprezą, zawsze przyjeżdżali na nie najlepsi z najlepszych. Tym razem przyjechali zarówno zawodnicy, którzy startują na igrzyskach, ale niektóre kraje przysłały drugi skład a nawet nowych zawodników, aby się sprawdzili. Z krajów, które przysłały topowych zawodników to przede wszystkim Rosja, która przejęła rolę Chińczyków, którzy w ogóle nie przyjechali. Rosjanie zresztą wygrali klasyfikację generalną, w jednej z konkurencji – chyba we florecie – mężczyzn cała czwórka, całe podium było przez nich zajęte. Rzeczywiście pokazali się z jak najlepszej strony. Ukraina tez przyjechała w topowym składzie, nie było słynnej Beatrice „BeBe" Vio z Włoch, Węgrzy w okrojonym składzie, Grecy w pełnym. Z czołówki połowa z nich była a reszta wolała nie ryzykować. Największego pecha miała drużyna Kuwejtu, która musiała zrezygnować tuż przed wylotem, bo stwierdzono cztery przypadki pozytywne i zrezygnowali z przylotu.

W Polskiej ekipie startowali wszyscy zawodnicy kadry plus kilku zawodników z tzw. zaplecza kadry. Ich start oceniłbym na średnio udany. Zdobycie sześciu medali to jest coś, ale oczekiwaliśmy, że będą do tego jeszcze dwa medale dorzucone.

– Adrian Castro był faworytem…

No właśnie. Zwłaszcza że nie wystartował Grzegorz Pluta. Liczyliśmy, że pudło osiągnie.

– Za to w jego imieniu „zemścił się" Michał Dąbrowski.

– To była niespodzianka. Wiedzieliśmy, że jest dobry, że stać go na medal, nie przypuszczaliśmy, że to będzie złoty medal. Ale trenerzy, którzy go prowadzili sygnalizowali wysoką formę. Mówili, że on przejmie rolę naszych dwóch zawodników, włączy się do tej trójki i będzie rywalizował o najwyższe lokaty i tak się właśnie stało. Tak samo z Kingą Dróżdż – tutaj się nie zawiedliśmy. W porywającym, doskonałym stylu potwierdziła swoją wysoką formę i liczymy na medal igrzysk. Brązowy medal Marty Fidrych też był tym, na co można było liczyć. Marta zrobiła to, co powinna była zrobić.

– Miłym zaskoczeniem był chyba występ Patryka Banacha?

Absolutnie, ale także Patrycja Haręza była w kadrze od dłuższego czasu, już sięgała po medale w zawodach podobnej rangi, a ten

„Szabla Kilińskiego” w dobie pandemii

występ był potwierdzeniem, że nie jest źle. Oczywiście miłą niespodzianą jest to, że Patryk Banach po raz pierwszy sięgnął po tak wysoka lokatę, zdobył brązowy medal. Tego nam właśnie brakuje, aby na każdych zawodach pokazali się ci młodzi zawodnicy z jak najlepszej strony i to oczekiwanie trenerów spełnił. Sukces tej dwójki zawodników, nota bene Partycji i Patryka – ich postawę na tym turnieju cenię sobie bardzo wysoko.
Męska drużyna szpadzistów zdobyła srebro, osiągnęła – według mnie – wszystko co mogła. Drużyna rosyjska jest poza zasięgiem i drugie miejsce to jest absolutny sukces. Mecz z Francją to był horror, zmieniało się jak w kalejdoskopie, raz Francuzi prowadzili, raz Polacy. Końcówka należała do nas i dwa ostatnie pojedynki były bardzo udane. Darek Pender jak zawsze nie zawiódł.

– To podnosi na duchu, że po ponad 20. latach uprawiania szermierki jest w takiej formie, że mamy w drużynie takiego pewniaka! Przecież Pender był nie tylko uczestnikiem, ale medalistą ostatnich pięciu igrzysk paraolimpijskich!
Rzeczywiście, Darek Pender jest legendą w szermierce na wózkach, jest osobą bardzo utytułowaną, multimedalistą. Z każdych igrzysk paraolimpijskich przywoził medal indywidualny i drużynowy.
Środowisko pewnie oczekiwałoby kolejnych medali na igrzyskach. Powiem, że nie powinniśmy tego żądać. Z wielkim uznaniem i szacunkiem cieszymy się, że mimo prawie 40. lat nie traci zapału i chce przede wszystkim wspierać drużynę, ale on sam mówi i my trenerzy zdajemy sobie sprawę, że lata świetności, największych sukcesów ma za sobą. Widzimy, że ma problemy z szybkością. Dalej jest fantastycznym strategiem, taktykiem, doskonałą ma technikę. Jednak brak szybkości powoduje, że gdy trafia na potwornie szybkich, młodych 20-letnich Chińczyków, czy potężnych atletycznych Rosjan – nie potrafi już nawiązać z nimi takiej równiej walki. Natomiast jest zawsze bardzo dobry w drużynie i jest opoką i stabilizatorem emocji i napięcia psychologicznego u młodszych kolegów z drużyny. Oni są w niego wpatrzeni, jego uwagi są niezwykle cenne, zawodnicy słuchają go i jego uwagi są czasami cenniejsze, bardziej przyjmowane niż uwagi trenera. Oni wiedzą, że to, co powie Darek jest ważne, a jego znamionuje ogromny spokój, on nigdy nie poddawał się emocjom, bez względu czy przegrywa czy wygrywa. Jak przegrywa to walczy o każde kolejne trafienie, skupia się na tym, pod tym względem jest wzorem. Szkoda, że nie wszyscy młodzi potrafią czerpać, chociaż starają się czerpać z jego doświadczeń.

– Jaki jest skład na paraolimpiadę i jakie są oczekiwania?
– Polacy jadą w składzie 7-osobowym. Mamy 6 zawodników, którzy wywalczyli sobie kwalifikację do turniejów indywidualnych, co spowodowało, że również mamy możliwość startu w drużynach męskich we florecie i szpadzie. Ponieważ dwie zawodniczki zakwalifikowały się do turniejów indywidualnych w szpadzie i szabli miały prawo dobrać sobie jeszcze jedną zawodniczkę, by mogła wystartować w drużynie. Taką zawodniczką jest Patrycja Haręza. Poza tym Kinga Dróżdż i Marta Fidrych wśród kobiet.
Mężczyźni to Grzegorz Pluta, Adrian Castro w szabli, poza tym Pluta w szpadzie a Castro we florecie, bo ci zawodnicy są zawodnikami dwubroniowymi i dlatego mają taką możliwość. Darek Pender i Michał Nalewajek w szpadzie i we florecie. Zawodników w szpadzie, czyli Darka Pendera i Michała Nalewajka, w drużynach wzmocnią w szpadzie Grzegorz Pluta a we florecie Adrian Castro. Szkoda, że zawodnicy, którzy są zawodnikami jednobroniowymi nie zakwalifikowali się na igrzyska, bo to osłabia szanse drużynowe. Ja bym określił, że szanse medalowe są na przynajmniej dwa medale indywidualne. Pretendentów do medali jest bardzo wielu. Chińczycy, Rosjanie oni będą rozdawali karty. A w szabli kobiet są bardzo silne Węgierki, Ukrainki.

Kinga Dróżdż

– Bardzo dziękuję za rozmowę.

Ryszard Rzebko,
fot. Adrian Stykowski / IKS AWF Warszawa

PFRON uruchamia w 2021 r. pomoc osobom niepełnosprawnym poszkodowanym w wyniku nawałnic

W związku z pojawiającymi się w ostatnim czasie ekstremalnymi zdarzeniami atmosferycznymi o charakterze nawałnic i będących ich następstwem podtopień, powodujących zagrożenie dla ludności i straty w mieniu w znacznym rozmiarze, PFRON kieruje do samorządów powiatowych ofertę skorzystania z pomocy przewidzianej w ramach Modułu I i II programu Rady Nadzorczej PFRON „Pomoc osobom niepełnosprawnym poszkodowanym w wyniku żywiołu lub sytuacji kryzysowych wywołanych chorobami zakaźnymi”.

Celem Modułów I i II programu jest zapewnienie pomocy osobom niepełnosprawnym poszkodowanym na skutek działania żywiołu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Kto może skorzystać z pomocy?
Adresatami programu są poszkodowane na skutek żywiołu:
osoby niepełnosprawne posiadające aktualne orzeczenie o stopniu niepełnosprawności (lub orzeczenie równoważne)
oraz
dzieci i młodzież niepełnosprawna posiadająca aktualne orzeczenie o niepełnosprawności, wydane przed ukończeniem 16 roku życia
zamieszkujące na terenach poszkodowanych w wyniku żywiołu w 2021 r., w odniesieniu do których przyznany został zasiłek celowy w związku z wystąpieniem zdarzenia noszącego znamiona klęski żywiołowej dla osób lub rodzin, które poniosły straty w gospodarstwach domowych (budynkach mieszkalnych, podstawowym wyposażeniu gospodarstw domowych).

Gdzie można złożyć wniosek?
Realizatorem programu jest samorząd powiatowy, który przystąpi do realizacji programu. Samorząd powiatowy wyznacza jednostkę organizacyjną do realizacji programu.
Wnioski w ramach programu można składać w trybie ciągłym do powiatów właściwych miejscu zamieszkania osoby niepełnosprawnej. W imieniu i na rzecz niepełnoletnich lub ubezwłasnowolnionych osób niepełnosprawnych występują rodzice lub opiekunowie prawni tych osób.
Samorządy powiatowe, które chcą realizować program i organizować pomoc osobom niepełnosprawnym zapraszamy do kontaktu z Oddziałami PFRON.
Fundusz zaprasza do udziału w programie.

Info: ***PFRON***

Program „Rehabilitacja 25 plus” będzie kontynuowany do końca sierpnia 2023 r.

Rada Nadzorcza PFRON wydłużyła realizację pilotażowego programu „Rehabilitacja 25 plus” o dwa kolejne lata szkolne:
– rok szkolny 2021/2022 trwający od dnia 1 września 2021 roku do dnia 31 sierpnia 2022 roku;
– rok szkolny 2022/2023 trwający od dnia 1 września 2022 roku do dnia 31 sierpnia 2023 roku.
Programem „Rehabilitacja 25 plus” objęte są placówki edukacyjne, które mają za zadanie udzielać wsparcia osobom z niepełnosprawnościami. Program dedykowany jest niezatrudnionym dorosłym osobom z niepełnosprawnością intelektualną, które nie są objęte rehabilitacją społeczną w placówkach dziennej aktywności (np. środowiskowych domach samopomocy czy warsztatach terapii zajęciowej).
Będą one mogły skorzystać ze wsparcia w formie całodziennych usług opiekuńczych czy też aktywizacji społecznej oraz zawodowej.
„W najbliższym czasie na stronie internetowej PFRON pojawi się komunikat dotyczący wyznaczenia terminu naboru wniosków dla roku szkolnego 2021/2022 oraz wysokości stawki osobowej przypadającej na jednego beneficjenta programu miesięcznie” – informuje PFRON. Poinformowano również, że nie przewiduje się zmian wzorów formularza wniosku i projektu planu wsparcia stanowiącego załącznik do wniosku.

rhr/

ZUS: od czerwca wyższe limity dorabiania do emerytury

Zmieniły się limity zarobkowe dla emerytów, którzy nie osiągnęli powszechnego wieku emerytalnego oraz rencistów. Od czerwca są one wyższe, więc seniorzy mogą więcej dorobić do swoich świadczeń – przypomina Zakład Ubezpieczeń Społecznych.
ZUS w przesłanym PAP komunikacie zwraca uwagę, że do emerytur i rent można dorabiać, trzeba jednak pamiętać o limitach przychodów. Ich przekroczenie może spowodować, że ZUS zmniejszy lub zawiesi wypłatę świadczenia. Aby nie narazić się na zmniejszenie emerytury czy renty, przychód nie może przekroczyć 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia.
– Od 1 czerwca jest to kwota 3977,10 zł brutto. Świadczenie może być również zawieszone jeśli przekroczenie będzie wyższe niż 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia tj. 7386,10 zł brutto – podkreśla rzecznik prasowy ZUS Paweł Żebrowski.
– Z kolei jeśli przychód przekroczy 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, ale nie będzie wyższy aniżeli 130 proc. tego wynagrodzenia, to świadczenie zostanie zmniejszone o kwotę przekroczenia, nie więcej jednak niż o kwotę maksymalnego zmniejszenia – dodaje rzecznik Zakładu.
Kwota maksymalnego zmniejszenia wynosi obecnie 646,67 zł dla emerytur i rent z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, 485,04 zł dla rent z tytułu częściowej niezdolności do pracy i 549,71 zł – dla rent rodzinnych, do których uprawniona jest jedna osoba.
Inaczej jest w przypadku renty socjalnej. Renta socjalna zostanie zawieszona po przekroczeniu 3977,10 zł brutto przychodu. ZUS przypomina, że o limitach muszą pamiętać wcześniejsi emeryci, którzy nie osiągnęli wieku emerytalnego (60 lat dla kobiety i 65 lat dla mężczyzny), oraz renciści.
Emeryci, którzy ukończyli powszechny wiek emerytalny, mogą dorabiać do swojej emerytury bez ograniczeń. Wyjątek od tej zasady stanowią ci emeryci, którym ZUS podwyższył wyliczoną emeryturę do kwoty świadczenia minimalnego (od marca 1250,88 zł brutto). Wówczas, jeżeli przychód z tytułu pracy przekroczy wysokość kwoty podwyższenia do minimalnej emerytury, emerytura za dany okres będzie wypłacana w niższej kwocie, tj. bez dopłaty do minimum.
Bez ograniczeń mogą również dorabiać niektórzy renciści. Chodzi o osoby, które pobierają renty dla inwalidów wojennych, inwalidów wojskowych, których niezdolność do pracy związana jest ze służbą wojskową. Ten przywilej dotyczy również rent rodzinnych przysługujących po uprawnionych do tych świadczeń.
Jeżeli osoba pobiera rentę rodzinną, która jest kwotowo korzystniejsza od ustalonej emerytury z tytułu ukończenia powszechnego wieku emerytalnego – również może zarobkować bez ograniczeń. (PAP)

Karolina Kropiwiec

Państwo musi wspierać osoby ze spektrum autyzmu i ich rodziny

... powiedział 28 maja w Garczu (woj. pomorskie) wiceminister rodziny i polityki społecznej i pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik, który odwiedził Pomorską Farmę Życia, zapewniającą wsparcie i możliwość rozwoju dla dorosłych osób ze spektrum autyzmu i niepełnosprawnością sprzężoną.

Ośrodek położony jest około 45 km od Gdańska, na malowniczych Kaszubach, w miejscowości Garcz. Prowadzi go Fundacja „Pomóż mi żyć", której prezesem jest Janina Kaczmar. Placówka działa od poniedziałku do piątku. Jej podopiecznymi są aktualnie cztery osoby w wieku od 24 do 50 lat, całkowicie zależne.

– Nasi podopieczni to osoby, które wymagają stałej opieki i pomocy w podstawowych czynnościach, tj. przygotowywaniu posiłków, dbaniu o higienę, przemieszczaniu się, komunikowania, nawiązywania relacji, kierowania swoim postępowaniem, kontroli zachowań zagrażających zdrowi i życiu. Działamy całodobowo. Pracujemy w systemie zmianowym, a każdy z terapeutów opiekuje się jedną osobą – powiedziała Magdalena Knopik, która pracuje w ośrodku.

Głównym celem placówki jest przygotowanie dorosłych osób z autyzmem do samodzielnego funkcjonowania po śmierci rodziców lub opiekunów.

Budynek podzielony jest na pokoje, a w każdym odbywa się inny rodzaj zajęć. Wszyscy żyjący na farmie mogą korzystać m.in. z pracowni rękodzieła, pracowni stolarskiej i z sali multimedialnej.

– Staramy się, aby każdy dzień, był dla naszych podopiecznych nowym wyzwaniem, aby przeżywali nowe doświadczenia i nabywali umiejętności. Mieszkańcy farmy uczestniczą w codziennej terapii, rehabilitacji społeczno–zawodowej, zajęciach artystycznych, warsztatach, relaksacji. Tworzymy dla nich przyjazną przestrzeń, w której mogą się wyciszyć, uspokoić – powiedziała terapeutka Aleksandra Trybul.

Janina Kaczmar zwróciła uwagę, że ośrodek nie ma stałej siedziby. – Od lat tułamy się po wynajmowanych budynkach. Z jednych jesteśmy wyrzucani, z innych wypowiadają nam umowy najmu lub podnoszą ceny za wynajem. Obecna placówka jest naszą trzecią w ciągu czterech lat – zaznaczyła.

Fundacja będzie ubiegać się o pieniądze na budowę farmy z funduszy europejskich dostępnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020. Placówka miałaby powstać na działce przy ul. Zbigniewa Podleckiego w Gdańsku.

– Jesteśmy na etapie składania wniosku. Jeśli mielibyśmy większą przestrzeń, nasze możliwości były większe, a efekty terapii byłby jeszcze lepsze. Co więcej, moglibyśmy poszerzyć naszą działalność, przyjąć nowe osoby, pomóc ich rodzinom. Wiemy, że takich ośrodków jest zdecydowanie za mało. 70 proc. osób ze spektrum autyzmu, które ukończyły 24 lata nie ma odpowiedniego wsparcia. Warsztaty terapii dziennej, środowiskowe domy samopomocy, domy pomocy społecznej nie są dostosowane do ich potrzeb – podkreślił kierownik Pomorskiej Farmy Życia Wojciech Modrzejewski.

Przedstawiciele fundacji obawiają się jednak, że bez pomocy sponsorów i wsparcia instytucjonalnego nie uda się zrealizować inwestycji, która pozwoli im na rozszerzenie działalności.

– Od czasu, kiedy zapoznałem się z działalnością pani prezes i fundacji, robię wszystko, co w mojej mocy, aby takie miejsca jak Pomorska Farma Życia i podobne zyskały odpowiedni poziom wsparcia. Ludzie, którzy tutaj pracują, oddają całą swoją energię i doświadczenie, aby zapewnić podopiecznym godne warunki życia. Państwo musi wspierać osoby ze spektrum autyzmu i ich rodziny – powiedział pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik. (PAP)

Anna Machińska,
fot. Pomorska Farma Życia

Działania na rzecz OzN są częścią systemu

Działania na rzecz osób z niepełnosprawnościami są częścią systemu, nie jest to akcja, ale wieloletni program – powiedział 8 czerwca w Lublinie wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik.

Wdówik uczestniczył w Lublinie w spotkaniu z udziałem władz województwa i miasta i przedstawicieli instytucji i organizacji zajmujących się wspieraniem osób z niepełnosprawnościami.

– Działania na rzecz osób z niepełnosprawnościami są częścią systemu, nie jest to akcja, ale wieloletni program. To są działania, które ostatecznie prowadzą do zagwarantowania obywatelom, którym akurat zdarzyło się posiadać taką cechę, jaką jest niepełnosprawność, pełni praw obywatelskich – powiedział Wdówik.

Wiceminister zapowiedział, że w ciągu dwu tygodni opublikowana zostanie lista szczegółowych przedsięwzięć, wraz z projektami zmian ustawowych zmierzających do wdrożenia ogłoszonej przed trzema miesiącami Strategii na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami na lata 2021-2030.

– Różne prace się toczą i wkrótce państwo zobaczą, jakie ustawy będą zmieniane w tym roku, jakie w kolejnych latach, jakie zmiany systemowe pojawią się w najbliższym czasie – powiedział.

Jednym z głównych priorytetów strategii – powiedział – jest zwiększenie możliwości podejmowania pracy przez osoby z niepełnosprawnościami. Obecnie pracuje 28,3 proc. z nich, to jest niski wskaźnik w porównaniu z innymi krajami europejskimi, założenia przewidują, że do roku 2030 ma wzrosnąć do 40 proc. - Cel jest bardzo ambitny i wymaga wielu różnych działań – podkreślił Wdówik.

Zapowiedział reformę warsztatów terapii zajęciowej, w których uczestniczy ponad 27 tys. osób, ale w ostatnich latach tylko po około 1,5 proc. z nich weszło na rynek pracy. – Osoby, jak trafią do tego warsztatu, to są w nim na stałe – wskazał.

– Chcemy, żeby te warsztaty były miejscem, gdzie aktywnie będziemy tworzyć warunki do tego, żeby człowiek uzyskiwał swoją podmiotowość. (…) Jesteśmy w stanie wdrażać indywidualne działania po to, żeby tego człowieka w możliwym dla niego zakresie uniezależnić, żeby dać mu poczucie, że sam decyduje o swoim życiu, że może zarabiać pieniądze i że jest tak samo ważnym obywatelem jak każda inna osoba – powiedział Wdówik.

Prezes Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych Krzysztof Michałkiewicz poinformował, że w tym roku Fundusz przekazał samorządom 1,7 mld zł. Organizacje pozarządowe otrzymały 415 mln zł. Do lubelskich organizacji trafiło prawie 20 mln zł. Wparcie finansowe dostały m.in. Fundacja Heros, Polski Związek Niewidomych, Polski Związek Głuchych, Integracyjne Centrum Sportu i Rehabilitacji „Start".

– Nie ukrywam, że to dla nas źródło satysfakcji, iż możemy wspierać organizacje pozarządowe w tych programach. Zdajemy sobie sprawę, że są one najbliżej osób niepełnosprawnych. Coraz częściej są to też organizacje tworzone przez nich samych – wyjaśnił Michałkiewicz.

Wiceprezydent Lublina Monika Lipińska poinformowała, że w mieście tym, liczącym ponad 340 tys. mieszkańców, 18 proc. stanowią osoby z różnymi niepełnosprawnościami. – Jest to dość znaczna grupa mieszkańców, ich problemy są różnorodne. Ogromną wagę przykładamy do działań na rzecz osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin – zapewniła.

– W ostatnich 10 latach na osoby z niepełnosprawnościami, wspieranie ich, w różnych działaniach przeznaczyliśmy ponad miliard złotych. To środki inwestycyjne, które miały na celu poprawę dostępności osób z niepełnosprawnościami do różnego rodzaju usług oraz przeznaczone na cele ich edukacji, rehabilitacji społecznej i zawodowej aktywizacji – powiedziała Lipińska.

Już w 2012 r. w Lublinie pilotażowo wprowadzona została usługa asystenta osoby niepełnosprawnej, a trzy lata później asystenta dziecka niepełnosprawnego. W żłobkach miejskich jest blisko 70 miejsc dla dzieci z niepełnosprawnościami, prowadzone są programy wspomagania rozwoju i rehabilitacji, takie dzieci są zwolnione z opłat. Utworzona została bezpłatna wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego, wspomagającego i pielęgnacyjnego dla osób z niepełnosprawnościami. W tym roku uruchomiony został nowy ośrodek dla osób dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną – wyliczała Lipińska przykłady działań miejskiego samorządu. (PAP)

Zbigniew Kopeć, Gabriela Bogaczyk, fot MRiPS

Aktywni+: blisko 40 mln zł na aktywizację seniorów w 2021 roku

Zachowanie aktywności – fizycznej, intelektualnej, ale również społecznej – jest niezwykle ważne dla utrzymania sprawności w starszym wieku i czerpania radości z życia. – Mam przyjemność ogłosić, że w ramach tegorocznej edycji programu „Aktywni+" dofinansowanie projektów aktywizujących seniorów otrzymało ponad 290 organizacji na łączną kwotę 37,7 mln zł – informuje minister rodziny i polityk społecznej Marlena Maląg.

To właśnie zwiększenie uczestnictwa osób starszych we wszystkich dziedzinach życia społecznego jest głównym celem nowego wieloletniego Programu „Aktywni+" na lata 2021-2025. Program ten zastąpił zakończony w 2020 r. Rządowy Program na Rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020.

Budżet programu na lata 2021-2025 to 200 mln zł, czyli 40 mln zł rocznie.

292 organizacje z dofinansowaniem projektów aktywizujących seniorów

W edycji 2021 programu „Aktywni" złożono w sumie 1658 ofert.

– Mam przyjemność ogłosić, że w ramach tegorocznej edycji programu „Aktywni+" dofinansowanie projektów aktywizujących seniorów otrzymały 292 organizacje na łączną kwotę 37,7 mln zł. Bardzo zależy nam, by osoby starsze były jak najdłużej aktywne, cieszę się, że możemy wspierać działania służące właśnie aktywizacji seniorów – mówi minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

W ramach programu organizacje pozarządowe oraz instytucje prowadzące działalność pożytku publicznego mogły ubiegać się o dofinansowanie projektów kwotą od 25 tys. do nawet 250 tys. zł.

Dofinansowanie przyznawane było w czterech priorytetowych obszarach:

- **Aktywność społeczna (rekomendowanych do dofinasowania 108 ofert na kwotę 13,25 mln zł)**, która obejmuje działania mające na celu zwiększenie udziału osób starszych w aktywnych formach spędzania czasu wolnego, wspieranie niesamodzielnych osób starszych i ich otoczenia w miejscu zamieszkania, rozwijanie wolontariatu osób starszych w środowisku lokalnym oraz zwiększenie zaangażowania osób starszych w obszarze rynku pracy.

- **Partycypacja społeczna (rekomendowane do dofinansowania 44 oferty na kwotę 6,8 mln zł)**, która przyczynia się do wzmocnienia samoorganizacji środowiska osób starszych oraz zwiększenia wpływu osób starszych na decyzje dotyczące warunków życia obywateli.

- **Włączenie cyfrowe (rekomendowanych do dofinansowania 81 ofert na kwotę 10 mln zł),** obejmujące działania na rzecz zwiększania umiejętności posługiwania się nowoczesnymi technologiami i korzystania z nowych mediów przez osoby starsze, a także upowszechnianie i wdrażanie rozwiązań technologicznych sprzyjających włączaniu społecznemu oraz bezpiecznemu funkcjonowaniu osób starszych.

- **Przygotowanie do starości (rekomendowanych do dofinansowania 59 ofert na kwotę 7,63 mln zł)** realizowane poprzez wzmacnianie trwałych relacji międzypokoleniowych, kształtowanie pozytywnego wizerunku osób starszych oraz zwiększanie bezpie-czeństwa seniorów.

Info:***MRiPS***

Prekonsultacje projektu „Strategii rozwoju usług społecznych”

Koncepcja deinstytucjonalizacji zakłada przechodzenie od opieki o charakterze instytucjonalnym do opieki świadczonej w środowisku rodzinnym i społeczności lokalnej. Została ona ujęta w przygotowanej w Ministerstwie Rodziny „Strategii rozwoju usług społecznych”. Dokument właśnie trafił do prekonsultacji.

Koncepcja deinstytucjonalizacji zakładająca przechodzenie od opieki o charakterze instytucjonalnym do opieki świadczonej w środowisku rodzinnym i społeczności lokalnej, w wymiarze społecznym odnosi się przede wszystkim do procesu rozwoju usług świadczonych na poziomie lokalnych społeczności. Deinstytucjonalizacja stanowi paradygmat rozwoju usług społecznych przyjęty zarówno na szczeblu UE, jak i w polskiej krajowej polityce społecznej, a jednocześnie jest procesem wieloletnim i wielopłaszczyznowym, wymagającym długofalowych i wieloaspektowych działań.

Przechodzenie od opieki instytucjonalnej do opieki świadczonej w środowisku rodzinnym i społeczności lokalnej jest jednym z kryteriów spełnienia warunkowości podstawowej dla polityki spójności w obszarze społecznym na lata 2021-2027.

Działania związane z deinstytucjonalizacją usług zostały uwzględnione w projekcie „Krajowego Programu Przeciwdziałania Ubóstwu i Wykluczeniu Społecznemu. Aktualizacja 2021-2027 z perspektywą do roku 2030”, gdzie w ramach poszczególnych priorytetów i działań Programu zaplanowano inicjatywy dotyczące przejścia od opieki instytucjonalnej do opieki świadczonej na poziomie lokalnych społeczności, zgodnie z ogólnoeuropejskimi wytycznymi w tym zakresie.

Strategia deinstytucjonalizacji

Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej przygotowało także dodatkowy, odrębny krajowy dokument strategiczny dotyczący deinstytucjonalizacji usług społecznych w Polsce – „Strategię rozwoju usług społecznych”.

Dokument został przygotowany na podstawie ustaleń i wniosków wypracowanych w ramach Zespołu powołanego przez ministra rodziny i polityki społecznej, także przy udziale grupy ekspertów z zakresu poszczególnych obszarów usług, których dotyczy deinstytucjonalizacja – to m.in. osoby z niepełnosprawnościami, osoby starsze, rodziny oraz dzieci i młodzież w ramach pieczy zastępczej, osoby z problemami zdrowia psychicznego oraz osoby w kryzysie bezdomności.

Obecnie rozpoczynają się jego prekonsultacje. Uwagi można zgłaszać do 16 lipca br. Dedykowana skrzynka e- mail: strategia.prekonsultacje@mrips.gov.pl

Info: ***MRiPS***

Jak poprawić strategię rozwoju usług społecznych – RPO do

Przygotowywana strategia nie zadziała, jeśli nie powstanie z realnym udziałem środowiska osób z niepełnosprawnościami.
Realizacja prawa do godnego życia nie polega tylko na poprawie usług społecznych – ale na przeniesieniu wsparcia do lokalnej społeczności i konsekwentnym likwidowaniu placówek całodobowej opieki. Nie chodzi tu o mieszkanie w konkretnym budynku, ale możliwość wyboru i podejmowania decyzji o swoim życiu.

Osoby z niepełnosprawnościami mogą prowadzić twórcze, niezależne i aktywne życie, jeśli tylko otrzymają odpowiednie wsparcie. Od lat RPO i środowisko osób z niepełnosprawnościami apelują o taką zmianę polityki społecznej, by wsparcie to zostało zdeinstytucjonalizowane. Działaniem na rzecz osób z niepełnosprawnościami nie powinno być umieszczanie w domu pomocy społecznej czy instytucjonalnym domu dziecka. Osoba z niepełnosprawnością może pozostać w miejscu zamieszkania, a w przypadku dziecka – w rodzinie, a udzielane wsparcie powinno być dostosowane do potrzeb i nie może ograniczać decydowania o sobie i w aktywnym życiu.
Odpowiednie standardy w tym zakresie wyznacza Konwencja ONZ o Prawach Osób z Niepełnosprawnościami (KPON), ratyfikowana przez Polskę w 2012 r. Niezależne życie wymaga dostępnych, ukierunkowanych na człowieka i przystępnych cenowo, opartych na społeczności i rodzinie usług obejmujących pomoc osobistą, opiekę medyczną i interwencje pracowników socjalnych, ułatwiając codzienne życie i dając wybór osobom z niepełnosprawnościami i ich rodzinom. Komitet ONZ wskazywał na pilną potrzebę przyspieszenia prac nad deinstytucjonalizacją systemu wsparcia.
Rząd przygotował więc projekt „Strategii rozwoju usług społecznych – etap pierwszy, okres programowania: 2021 – 2040”, a Rzecznik Praw Obywatelskich, jako niezależny organ monitorujący wdrażanie KPON, przekazuje ministrze rodziny i polityki społecznej Marlenie Maląg swoje uwagi.
RPO wskazuje, że przedstawiony dokument wymaga licznych zmian z uwzględnieniem następujących uwag:

Konsultacje ze środowiskiem osób z niepełnosprawnościami nie mogą być pozorne

RPO od dawna powtarza, że nie da się poprawić sytuacji osób z niepełnosprawnościami bez ich aktywnego udziału. Istotą zmiany jest bowiem uznanie godności drugiego człowieka i traktowanie w sposób podmiotowy. Cały proces musi się więc zacząć od współdecydowania. Komitet ONZ ds. Praw Osób z Niepełnosprawnościami podkreślił w 2018 r. w zaleceniach dla Polski, że środowisko osób z niepełnosprawnościami musi uczestniczyć w wypracowywaniu nowych polityk i przepisów na jak najwcześniejszym etapie, a zadaniem państwa jest stworzenie takich warunków, aby to było możliwe.
Tymczasem przy przygotowywaniu tego dokumentu wskazane zalecenia nie zostały uwzględnione. Owszem, przez półtora roku rząd współpracował z organizacjami osób z niepełnosprawnościami przy przygotowaniu strategii, ale ostatecznie wybrano jedynie niektóre z pomysłów i uzupełniono dodatkowymi, które nie były analizowane, a prezentowana jego treść nie jest konkretna i zrozumiała. Problem ten zgłosili już publicznie sygnatariusze apelu organizacji społecznych reprezentujący osoby z niepełnosprawnościami w całej Polsce.

Zmiana podejścia państwa do wsparcia musi zacząć się od zmiany języka

Przez wiele lat państwo w swych dokumentach posługiwało się językiem paternalistycznym i opartym na stereotypach. Mówiło o „niezdolności” do pracy czy funkcjonowania, o „uzależnieniu od osób trzecich”, a nie o możliwości niezależnego życia pod warunkiem dostarczenia odpowiedniego wsparcia.

Ministra Rodziny i Polityki Społecznej

RPO podkreśla, że język, którym się posługujemy powinien być wolny od stereotypów i paternalistycznego podejścia do różnych grup społecznych. Jego uwagi zostały już uwzględnione w Strategii na rzecz osób z niepełnosprawnościami 2021-2030. Konsultowany dokument wymaga podobnej analizy i przeformułowania wielu opisów działań po to, by już na poziomie języka odejść od charytatywnego modelu pojmowania niepełnosprawności na rzecz poszanowania pełnej podmiotowości osób z niepełnosprawnościami. Postulat języka włączającego powinien znaleźć odpowiednie odzwierciedlenie we wszystkich działaniach organów władzy publicznej, które nie powinny utrwalać istniejących stereotypów, ale dążyć do ich wyeliminowania.

Trzeba wprowadzić precyzyjny harmonogram zmian

Przedstawiony projekt strategii rozwoju usług społecznych obejmuje jedynie daty końcowe zakładające wdrożenie niektórych działań, a nie szczegółowy plan działania, jak stopniowo odchodzić od działań projektowych (tj. polegających na realizowaniu działań pod warunkiem pozyskania finansowania) na rzecz systemowych regulacji.
Poszczególne działania powinny być tak zapisane, aby efekty ich wykonania dało się ocenić. Na początku należy przyjąć precyzyjne wskaźniki do każdego etapu, które potem można sprawdzać w kolejnych latach. W ocenie Rzecznika Praw Obywatelskich projektowane w strategii priorytety i działania powinny być skonstruowane w taki sposób, żeby ich efekty były mierzalne zarówno dla osób odpowiedzialnych za realizację danego działania, jak i dla ich beneficjentów, a także dla organizacji i instytucji monitorujących wykonanie strategii.

Trzeba precyzyjnie określić cel, do którego zmierzamy

Ze standardów międzynarodowych wynika, że wsparcie dla osób z niepełnosprawnościami trzeba zorganizować tak, by można było zamknąć ośrodki całodobowego pobytu. Człowiek ma prawo żyć godnie i samodzielnie w swoim domu – a nie w specjalnej placówce. Tymczasem projekt strategii używa pojęcia „doprowadzić do sytuacji, w której opieka instytucjonalna – całodobowa nie będzie w ogóle potrzebna”. Taki opis jest nieprecyzyjny.

Deinstytucjonalizacja jest procesem obejmującym nie tylko rozwój usług wysokiej jakości oraz przeniesienie zasobów ze stacjonarnych zakładów opieki długoterminowej do społeczności lokalnej. Proces obejmuje również planowane zamknięcie stacjonarnych zakładów opieki długoterminowej, gdzie nie zapewnia się odpowiedniego wsparcia oraz nie szanuje praw osób tam mieszkających.
Nie można przecież w ogóle mówić o niezależnym życiu w całodobowej placówce. Ani duże instytucje z ponad setką mieszkańców, ani mniejsze domy grupowe, gdzie mieszka pięć do ośmiu osób, ani nawet domy indywidualne nie mogą być nazywane niezależnymi formami życia, jeśli mają inne elementy definiujące instytucje lub instytucjonalizację. Choć miejsca zinstytucjonalizowane mogą różnić się wielkością, nazwą i układem, istnieją wspólne cechy, takie jak:
– obowiązkowe dzielenie się pomocą z innymi i brak lub ograniczony wpływ na to, od kogo dana osoba musi przyjąć pomoc;
– izolacja i odseparowanie od niezależnego życia w społeczności;
– brak kontroli nad codziennymi decyzjami;
– brak możliwości wyboru osoby, z którą chce się mieszkać;
– sztywność rutyny niezależnie od osobistej woli i preferencji;
– identyczne działania w tym samym miejscu dla grupy osób podlegających pewnemu zwierzchnictwu; paternalistyczne podejście w świadczeniu usług;
– nadzór nad warunkami życia;
– zazwyczaj także dysproporcja w liczbie osób niepełnosprawnych mieszkających w tym samym środowisku.

Duże i małe domy grupowe są szczególnie niebezpieczne dla dzieci, dla których nic nie zastąpi potrzeby dorastania w rodzinie. W przypadku dzieci najważniejszym elementem prawa do niezależnego życia i włączenia w społeczność jest prawo do wychowywania się w rodzinie.
Podejmowane działania w ramach ograniczonych środków nie mogą przesłonić istoty prawa człowieka, o które chodzi. Osoby z niepełnosprawnościami nie powinny być z zasady zmuszane do wspólnego korzystania z pomocy osobistej i asystentów. Powinno się to odbywać wyłącznie za ich pełną i dobrowolną zgodą. Jest to kluczowy element niezależnego życia.

Bez pieniędzy najlepsza strategia nie zadziała

Obawy Rzecznika Praw Obywatelskich budzi również rozdział dotyczący źródeł finansowania, gdzie wskazano, że strategia zostanie zaopatrzona w ramy finansowe niezbędne do realizacji zadań dopiero po przeprowadzeniu szerokich konsultacji społecznych i przyjęciu przez Radę Ministrów a ostateczna wysokość środków będzie ustalana w każdym roku w trakcie prac nad ustawą budżetową. To oznacza, że pieniędzy na zmianę może po prostu zabraknąć.
Doświadczenia ostatnich lat wskazują, że projektowanie ambitnych celów bez wskazania źródeł ich dodatkowego finansowania skutkuje albo brakiem realizacji tych celów, albo dodatkowym obciążeniem odpowiedzialnych za nie instytucji, kosztem innych ustawowych zadań.

Usługi asystenckie

Jednym z najistotniejszych aspektów procesu deinstytucjonalizacji jest zapewnienie powszechnej dostępności usług asystenckich. Asystencja osobista stanowi tzw. „inteligentną protezę”, która wspiera użytkownika i umożliwia wykonywanie mu tych czynności, których nie mógłby wykonać samodzielnie, przyczyniając się tym samym do jego niezależności, jednak nie wyręcza go. Istotna w tym kontekście jest swoboda dokonywania wyborów i sprawowania kontroli nad własnym życiem we wszystkich jego obszarach. Podejmowane działania muszą mieć charakter systemowy, na co Rzecznik Praw Obywatelskich zwracał uwagę w opracowaniu dotyczącym asystencji osobistej. Obecnie wsparcie udzielane w ramach asystencji osobistej ma jedynie charakter działań projektowych na poszczególne lata. W świetle otrzymywanych skarg i innych źródeł wiedzy, Rzecznik działanie to uznaje za niewystarczające.

Info: ***RPO***, fot. freepik.com

Zachowano pisownię oryginału

W Krakowie bez barier.

Marcin Gazda, fot. W. Majka / Kancelaria Prezydenta Miasta Krakowa

Gala finałowa zwieńczyła czternastą edycję konkursu „Kraków bez Barier" przeprowadzonego przez UMK. Kameralne spotkanie odbyło się 31 maja w Sali Miedzianej Pałacu Krzysztofory. Jury przyznało nagrody w pięciu kategoriach, w tym dla Osobowości roku. Statuetki wręczył zastępca prezydenta miasta Andrzej Kulig.

46 zgłoszeń miała do rozpatrzenia kapituła pod przewodnictwem prof. Barbary Gąciarz z AGH. Przez jedenaście edycji konkurs promował tylko rozwiązania związane z architekturą. Ale ta formuła została zmieniona w 2019 roku.

Dodanie nowych kategorii, pozwalających na spojrzenie na osoby z niepełnosprawnościami w szerszym kontekście, było ze wszech miar trafne, co podczas otwarcia gali podkreślił Andrzej Kulig. Jak zaznaczył zastępca prezydenta Krakowa, liczba kandydatur pokazuje, że jest to dobry kierunek myślenia.

– Na szczęście, z naszej perspektywy pandemia nie zaszkodziła konkursowi, bo mieliśmy bardzo dużo zgłoszeń. Natomiast po raz pierwszy w historii jury obradowało w formie zdalnej. Trudnością było wyłonienie zwycięzców, ponieważ wszystkie propozycje okazały się ciekawe i zasługiwały na uznanie – powiedziała „NS" Elżbieta Kois-Żurek, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia Urzędu Miasta Krakowa.

Razem dla OzN

Osobowością roku został Tomasz Koźmiński. Od ponad czterech lat stoi na czele Fundacji For Heroes, której jest jednym z założycieli. Kapituła nagrodziła 43-latka za działania na rzecz osób z niepełnosprawnościami, również w czasie pandemii. Doceniono go także za optymizm oraz inspirowanie i motywowanie swoją postawą.

– Cieszę się, że zostałem uhonorowany. Jednak nie odbieram tego, że nagroda jest tylko dla mnie, ale dla nas. Działam z Fundacją, głównie ze Sławkiem Charmajem (członkiem zarządu Fundacji For Heroes – przyp. red.), jesteśmy teamem. To mnie motywuje do dalszej pracy. Mamy pomysły do realizacji, ale potrzebna jest szersza współpraca – podkreślił krakowianin.

W 1993 r. stracił wzrok. Doszło do tego w wyniku operacji usunięcia cysty znajdującej się na skrzyżowaniu nerwów wzrokowych. Z czasem zaangażował się m.in. w upowszechnianie kultury, zaczął tworzyć i opiniować audiodeskrypcje filmowe, teatralne i muzealne. W 2016 r. otrzymał Lodołamacza Specjalnego w regionie małopolsko-świętokrzyskim. Rok później uzyskał tytuł Idola Środowiska w konkursie, który został rozstrzygnięty podczas XV edycji Konferencji Reha for the Blind in Poland.

Promowanie miasta

Dwie nagrody główne i 4 wyróżnienia przyznano w kategorii Projekty i wydarzenia społeczne promujące Kraków jako miasto przyjazne osobom z niepełnosprawnościami. Jury dokonało analizy w dwóch obszarach: projektach i wydarzeniach społecznych. W pierwszym z nich najwyżej oceniono aktywizację zawodową i społeczną osób z zespołem Downa – food truck z frytkami. To inicjatywa realizowana przez Przedsiębiorstwo Społeczne Społeczna 21.

– Cieszy mnie, że wpłynęło sporo zgłoszeń związanych z kwestiami społecznymi. Mamy przecież pandemię, więc mogłoby się wydawać, że działania będą ograniczone. Ale w tym kryzysowym czasie widzimy kreatywność, bo wiele osób z niepełnosprawnościami znalazło się w trudnym położeniu – podkreślił Adam Stromidło, członek kapituły konkursu, przewodniczący Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Osób Niepełnosprawnych oraz prezes OM PZG w Krakowie.

Ta organizacja pozarządowa otrzymała wyróżnienie za kompleksowe działania w czasie pandemii. One objęły m.in. tłumaczenie na PJM, pomoc psychologiczną, profilaktykę prozdrowotną czy udział w różnych aktywnościach. Część z nich zaprezentowaliśmy na łamach „NS" latem ub.r.

– Kiedy doszło do oceniania obszarów, w których znalazło się zgłoszenie OM PZG, nie brałem udziału w dyskusji czy głosowaniu. To byłoby niezręczne. Jestem dumny z tego, że jury doceniło naszą inicjatywę. Rok wcześniej też zostaliśmy uhonorowani – zaznaczył Adam Stromidło.

Tomasz Koźmiński (na pierwszym planie)

Gerard Żychowicz otrzymuje nagrodę dla UJ z rąk prezydenta Andrzeja Kuliga

Natomiast wśród wydarzeń główna nagroda przypadła za 48. Paralekkoatletyczne Mistrzostwa Polski, które odbyły się w sierpniu ub.r.

W rywalizacji na obiekcie AWF-u wzięli udział reprezentanci kilku państw. Wówczas ustanowiono 5 rekordów świata oraz rekord Europy. W trakcie gali zaznaczono, że to była największa lekkoatletyczna impreza na świecie w ubiegłym roku.

Ułatwieniami w bariery

Agnieszka Tkaczyk otrzymała nagrodę główną w kategorii Innowacyjne technologie i innowacyjne projekty badawcze. Jury uhonorowało ją za projekt elektronicznej protezy dłoni sterowanej impulsami mięśniowymi. Rozwiązanie to szerzej przedstawiliśmy kilka miesięcy temu na łamach „Naszych Spraw"

– Nie spodziewałam się, że mój pomysł wzbudzi duże zainteresowanie i będzie doceniony. To mój pierwszy prototyp. Później przygotowałam drugi, taki eksperyment biomimetyczny, Chcę stworzyć trzeci, będący hybrydą dotychczasowych rozwiązań, a nagroda zmobilizuje mnie do tego. Przekonuję się, że ludzie chcą, żeby tworzyć tego typu projekty – podkreśliła studentka Politechniki Krakowskiej.

Do organizatorów konkursu wpłynęło 15 zgłoszeń w kategorii Budownictwo dostępne. Wśród obiektów użyteczności publicznej zwyciężył budynek biurowo-dydaktyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Ingardena 6. Nagrodami głównymi uhonorowano także Park Rzeczny Wilga – etap I (przestrzeń publiczna) oraz Dom Pomocy Społecznej im. Ludwika i Anny Helclów w Krakowie (obiekty i przestrzenie zabytkowe).

– Dzisiaj w budownictwie obowiązują inne standardy niż podczas pierwszych edycji konkursu. Ale to nie oznacza, że wszystko w tym obszarze zostało już robione. Bariery nadal istnieją, ale pokazujemy, że w różnych przestrzeniach można zapewniać dostępność architektoniczną – powiedziała Elżbieta Kois-Żurek.

Z kolei Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało nagrodę główną w kategorii Najlepsza Firma wspierająca Krakowską Kartę Rodziny z Niepełnosprawnym Dzieckiem. W tym przypadku znaczenie miały największa liczba zniżek udzielonych posiadaczom karty „N" oraz dodatkowe inicjatywy na rzecz osób z niepełnosprawnościami.

W trakcie gali wystąpili Jakub Oczkowski (tenor) i Renata Żełobowska-Orzechowska (instrumenty klawiszowe).

Elżbieta Kois-Żurek, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia Urzędu Miasta Krakowa

Z roku na rok pojawia się coraz więcej projektów nieszablonowych, bardzo innowacyjnych, ale też odpowiadających na realne potrzeby osób z niepełnosprawnościami. I to niewątpliwie spory sukces konkursu w tej zmienionej formule. Nagradzając takie inicjatywy, chcemy zainspirować kolejne organizacje pozarządowe, żeby mówiły o swoich ideach. Zachęcamy też do poszukiwania formy współpracy z UMK, w ramach której moglibyśmy dany pomysł zrealizować.

To niekiedy są niszowe projekty, jak np. Przewijamy bariery, czyli zamontowanie w mieście przewijaków dla dużych dzieci i niesamodzielnych dorosłych z niepełnosprawnością. Dziś wiemy, że to rozwiązanie przedstawione przez Fundację Mali Siłacze jest stosowane już nie tylko w Krakowie.

■

Kreatywność w pandemii

Laureaci konkursu Kraków bez Barier 2020

Budownictwo dostępne
– obiekty użyteczności publicznej
Nagroda główna: Budynek biurowo-dydaktyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Ingardena 6
Wyróżnienie: Centrum Sportu Zapaśniczego w Bieżanowie przy ul. Lipowskiego 5

– przestrzeń publiczna
Nagroda główna: Park Rzeczny Wilga – etap I
Wyróżnienie: przebudowa ul. Sławkowskiej

– obiekty i przestrzenie zabytkowe
Nagroda główna: Dom Pomocy Społecznej im. Ludwika i Anny Helclów w Krakowie
Wyróżnienie: Arsenał Muzeum Książąt Czartoryskich

Innowacyjne technologie i innowacyjne projekty badawcze
Nagroda główna: Agnieszka Tkaczyk za projekt elektronicznej protezy dłoni sterowanej impulsami mięśniowymi

Projekty i wydarzenia społeczne promujące Kraków jako miasto przyjazne osobom z niepełnosprawnościami
Nagroda główna za projekt społeczny: aktywizacja zawodowa i społeczna osób z zespołem Downa – food truck z frytkami, przedsiębiorstwo społeczne Społeczna 21
Wyróżnienie za projekt społeczny: Oddział Małopolski PZG w Krakowie za kompleksowe działania w czasie pandemii
Wyróżnienie za projekt społeczny: Przewijamy bariery – Fundacja Mali Siłacze

Nagroda główna za wydarzenie społeczne: 48. Paralekkoatletyczne Mistrzostwa Polski
Wyróżnienie za wydarzenie społeczne: Spotkanie ekipy serialu „Down The Road" z mieszkańcami Krakowa nad Zalewem Nowohuckim
Wyróżnienie za wydarzenie społeczne: „Silniejsze i bezpieczniejsze" – zajęcia Fundacji Autonomia z empowermentowej samoobrony i asertywności dla kobiet z niepełnosprawnościami

Osobowość roku: Tomasz Koźmiński

Najlepsza Firma wspierająca Krakowską Kartę Rodziny z Niepełnosprawnym Dzieckiem
Nagroda główna: Muzeum Narodowe w Krakowie
Wyróżnienie: Muzeum Inżynierii Miejskiej
Wyróżnienie: Handlowa Spółdzielnia Jubilat

Orzeł stulecia dla Anny Dymnej

25 czerwca, podczas uroczystej gali w Operze Krakowskiej, wręczono statuetki Orła stulecia „Rzeczpospolitej". W setne urodziny dziennika Annę Dymną uhonorowano w kategorii „Działalność charytatywna".

Prócz Anny Dymnej nagrody otrzymali m.in.: Janusz Gajos (kategoria „Film i teatr"), Agata Kulesza (kategoria „Film i teatr"), Andrzej Stasiuk (kategoria „Literatura"), Zbigniew Preisner (kategoria „Muzyka"), Agnieszka Radwańska (kategoria „Sport"), Caritas Polska (kategoria „Instytucja charytatywna"), Narodowy Stary Teatr („Instytucja kultury"), prof. Henryk Skarżyński („Nauka") i Polska Akademia Nauk (kategoria „Instytucja nauki").

Anna Dymna zadedykowała Orła stulecia „Rzeczypospolitej" swojej fundacji. Wspomniała również po raz kolejny, że jej działalność charytatywna ma korzenie w wartościach wyniesionych z domu rodzinnego oraz w pracy artystycznej, zaś nagroda to uznanie, że działalność fundacji „Mimo Wszystko" jest potrzebna i ważna.

Info: ***FAD,*** fot. Ewa Zaleska / FAD

Dotychczasowa formuła ZPCh wyczerpała się.

Zakończono badanie zakładów pracy chronionej w Polsce, poinformował w marcu br. Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Badanie zostało przeprowadzone w celu pozyskania wiedzy o aktualnej sytuacji ZPCh i zatrudnionych w nich osobach z niepełnosprawnością, diagnozy ich sytuacji zawodowej i ekonomicznej oraz ich uwarunkowań. Celami szczegółowymi było wypracowanie wniosków i sformułowanie rekomendacji, służących doskonaleniu systemu wsparcia pracy chronionej.

Zakłady pracy chronionej stanowią istotny element systemu wsparcia osób z niepełnosprawnościami pozwalając na aktywność zawodową. Są alternatywą dla otwartego rynku pracy umożliwiając tym samym realizowanie się tych osób w życiu zawodowym. W ich ofercie można było znaleźć usługi i produkty tradycyjnie kojarzone z działalnością ZPCh, jak sprzątanie, ochrona i szczotkarstwo, a także inne, niełączone zazwyczaj z ZPCh, np. usługi finansowe i księgowe. Najliczniejszą grupą wśród zakładów pracy chronionej są podmioty średniej wielkości, zatrudniające między 50 a 249 pracowników.
Zarobki oscylują najczęściej wokół płacy minimalnej. Większość ZPCh zadeklarowało, że posiada wypracowany schemat tworzenia indywidualnych programów rehabilitacji dla pracowników z niepełnosprawnościami. Przedstawiciele kadry ZPCh nie do końca są przekonani o przydatności IPR z punktu widzenia prowadzonej przez nich działalności i uznali, że IPR jest nieprzydatny. Opinie te wynikały z nadmiaru biurokracji, która się z tym wiązała, braku potrzeby prowadzenia takiego programu, gdyż ten sam efekt można uzyskać bez IPR. Ponadto przedstawiciele ZPCh uznawali, że IPR generuje dodatkowe koszty przy tworzeniu, jest trudny i pracochłonny.

Szkolenia dla pracowników

Według wyników badania wśród pracowników z niepełnosprawnościami, prawie połowa z nich uczestniczyła w szkoleniach. Najczęściej były to szkolenia zawodowe, związane z wykonywaną pracą. Skala rotacji zatrudnienia jest dość blisko związana z branżą działalności ZPCh, a pozyskiwanie nowych pracowników przybiera różną skalę w poszczególnych podmiotach. W większości branż poziom rotacji zatrudnienia jest niewielki, a pracownicy rzadko z własnej inicjatywy odchodzą z zakładów. Ze względu na dość wysoki udział pracowników w wieku emerytalnym i przedemerytalnym uzyskanie prawa do pobierania emerytury jest jednym z głównych powodów utraty pracowników w ZPCh. Zakłady pracy chronionej w ostatnim roku częściej zatrudniały, niż zwalniały pracowników.
Zatrudnione w ZPCh osoby z niepełnosprawnościami są bardzo zadowolone z większości aspektów swojego miejsca pracy i maksymalnie wysoko oceniają takie elementy jak atmosfera, stosunki z przełożonymi, dopasowanie wykonywanej pracy do ich możliwości i potrzeb, warunki lokalowe oraz przystosowanie zakładu pracy do potrzeb OzN. Jedynym aspektem, z którego pracownicy niepełnosprawni nie są w większości zadowoleni jest wysokość ich wynagrodzenia. Czynnikami determinującymi chęć pracy w ZPCh jest gwarancja opieki medycznej i możliwości rehabilitacji oraz korzystanie ze wsparcia w ramach Zakładowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (ZFRON) w ramach pomocy indywidualnej. Możliwość wsparcia z ZFRON traktowana jest jako istotny atut skłaniający do poszukiwania pracy w ZPCh.
Pracodawcy, którzy zrezygnowali lub utracili status ZPCh deklarują, że polityka zatrudniania w ich firmie nie zmieniła się. Dla osób niepełnosprawnych, które utrzymały zatrudnienie w byłym ZPCh utrzymującym nadal ZFRON, w zasadzie niewiele się zmieniło – nadal mogą korzystać z tego, co było dla nich szczególnie istotne, tj. głównie z pomocy indywidualnej, czasem tylko w nieco mniejszej skali niż dotychczas.

Niejasne przepisy w ZPCh

Do barier i problemów biurokratycznych utrudniających ZPCh funkcjonowanie zaliczono niejasne przepisy, które ciągle się zmieniają, duży poziom biurokratyzacji systemu, wygórowane wymagania uzasadniania dla pomocy, dodatkową sprawozdawczość, kontrole, przerost wymagań w stosunku do otwartego rynku pracy przy podobnym poziomie dofinansowania. Z kolei specyficzne dla rynku chronionego problemy to m.in. kwestia znalezienia spełniających odpowiednie kryteria pracowników z niepełnosprawnościami, mniejsza produktywność i ograniczony zakres pracy wykonywanej przez OzN, zwolnienia lekarskie pracowników.
Większość przedstawicieli zakładów pracy chronionej jest zdania, iż system ich funkcjonowania wymaga zmiany. Proponowane zmiany koncentrowały się najczęściej wokół dwóch aspektów – zmian o charakterze finansowym oraz zmian w przepisach. Zmiany oczekiwane przez pracowników: potrzeba dalszego utrzymywania zakładów pracy chronionej, jako miejsca, w którym osoby z niepełnosprawnościami, poza zarobkowaniem, mogą znaleźć zrozumienie i nawiązać relacje z innymi ludźmi. Ważne jest również bezpieczeństwo pracy i stabilizacja zatrudnienia. Oczekiwane byłoby zwiększenie poziomu wynagrodzeń.

ZPCh a rynek otwarty

Liczba pracowników z niepełnosprawnościami zatrudnionych w ZPCh systematycznie spada od 2010 roku, co jest związane z trendem spadkowym liczby podmiotów posiadających ten status. Tymczasem liczba OzN zatrudnionych na otwartym rynku pracy w ostatnim dwudziestoleciu rosła i od roku 2016 to na rynku otwartym pracuje ponad połowa pracowników z niepełnosprawnościami. Otwarty rynek pracy pełni coraz większą rolę w procesie aktywizacji zawodowej tych osób. Świadczy o tym m.in. wzrastająca w tym obszarze liczba zakładów pracy, które korzystają z dofinansowania wynagrodzeń.
Wiele spośród ZPCh to podmioty ściśle komercyjne, wykorzystujące pracę osób z niepełnosprawnościami, nie zapewniając im w zamian ani rehabilitacji ani integracji. Prowadzone kontrole wykazywały nieprawidłowości m.in. w zakresie wykorzystania środków ZFRON (np. w celu poprawiania płynności finansowej firmy i jako źródło pożyczek na regulację bieżących zobowiązań), podawania nieprawdziwych informacji o zatrudnionych celem wyłudzenia wyższego dofinansowania (np. wyższy stopień niepełnosprawności, posiadanie schorzeń specjalnych).
W wielu przypadkach pracodawcy nie spełniali też warunków uzyskania dofinansowania, np. zalegając z płaceniem składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne. W tym kontekście wskazuje się także na niebezpieczeństwo nadużyć polegające na tym, że osoby niepełnosprawne zatrudniane są tylko po to, aby zakład mógł otrzymywać dotacje. Zachodzi ryzyko, iż jeżeli OzN w ogóle wykonują w zakładzie jakąś pracę, to nie jest ona nikomu potrzebna, a pracodawca zatrudnia je tylko przez czas, gdy stanowisko pracy jest dotowane.

Jaka przyszłość pracy chronionej?

Kurczenie się rynku pracy chronionej

ZPCh są często ostatnim i docelowym miejscem zatrudnienia, a nie zaś pierwszym krokiem OzN na rynku pracy. Zachodzi tutaj paradoks – z jednej strony zakłady pracy chronionej mają zapewniać miejsca pracy osobom, którym szczególnie trudno odnaleźć się na otwartym rynku pracy, z drugiej jednak nastawienie na zysk i działanie tych podmiotów w warunkach konkurencji sprawia, że zatrudniane są osoby najlepiej funkcjonujące, a dla prawdziwie potrzebujących, ze znacznym stopniem niepełnosprawności, często brakuje miejsca.
Kurczenie się rynku pracy chronionej jest zjawiskiem niekorzystnym, bo pomimo pewnych wad, jest on często jedyną szansą na zatrudnienie dla niektórych grup pracowników. Wśród rozwiązań, które mogłyby skutecznie zastąpić lub uzupełnić ofertę rehabilitacji zawodowej i społecznej osób z niepełnosprawnościami, wskazuje się na instytucje ekonomii społecznej. Można do nich zaliczyć podmioty reintegracyjne – w tym Centra Integracji Społecznej (CIS) i Kluby Integracji Społecznej (KIS), których głównym działaniem jest reintegracja społeczna i zawodowa osób zagrożonych wykluczeniem. Centra Integracji Społecznej nie oferują pracy zarobkowej, ale uczestnicy prowadzonych przez nie kursów otrzymują zasiłek integracyjny pełniący funkcję wynagrodzenia, można więc ich uznać za osoby objęte zatrudnieniem socjalnym.

Problemy z ZPCh

Całkowita likwidacja ZPCh z pewnością odbyłaby się ze szkodą dla osób z niepełnosprawnościami. Nie można też takiego kroku wykonać z dnia na dzień. Jednocześnie zasadne jednak jest przyjęcie, iż system projektowany trzy dziesięciolecia temu, pomimo modyfikacji, wymaga zasadniczych reform, ponieważ w wielu aspektach staje się nieefektywny i niefunkcjonalny. Za najmniej atrakcyjne dla ZPCh uznano jednorazowe pożyczki w celu ochrony istniejących miejsc pracy OzN oraz Program Wyrównywania Różnic Między Regionami. Do pewnego stopnia można także mówić o prestiżu przedsiębiorcy posiadającego status ZPCh. Status ten stanowi świadectwo lepszego dostosowania do specyficznych potrzeb osób niepełnosprawnych, a w związku z liczniejszymi kontrolami, także potwierdzenie przestrzegania praw pracowniczych.
Liczne zmiany i poziom komplikacji przepisów prawa w obszarze związanym ze statusem ZPCh i zatrudnianiem niepełnosprawnych wymagają od przedsiębiorców ciągłego doskonalenia w tym zakresie, poszukiwania informacji, udziału w szkoleniach, kursach organizowanych przez komercyjne podmioty, kupowania dostępu do płatnych serwisów oferujących wykładnie i interpretacje przepisów czy wręcz zapewniających obsługę w zakresie sprawozdawczości czy kontroli zasadności wydatków ponoszonych jako ZPCh. Problemem jest zarówno zrekrutowanie odpowiednich osób, jak i ryzyko, że komisje orzekające niepełnosprawność zmienią kwalifikację. Za najbardziej problematyczny w działalności ZPCh ich przedstawiciele uznali poziom obciążeń administracyjnych wynikających ze statusu, m.in. sprawozdania czy kontrole.

Konieczne zmiany systemowe

Proces spadku liczby ZPCh będzie powolny. Jedną z głównych zalet przejścia na otwarty rynek pracy jest większa swoboda w prowadzeniu rekrutacji personelu, co jest szczególnie istotne w warunkach panującej w Polsce niskiej podaży rzetelnych i dobrze wykwalifikowanych pracowników. Rynek pracy chronionej ma szczególne znaczenie dla zatrudniania osób z najcięższą niepełnosprawnością, które często są najmniej produktywne, których stanowiska pracy wymagają największego (i najbardziej kosztownego) dostosowania. Po odebraniu ZPCh szeregu przywilejów (zwłaszcza na przestrzeni ostatnich 10 lat) rynek ten przestaje spełniać swoją rolę. Pokazuje to, że mimo deklaracji co do „misyjnego" charakteru działalności, ZPCh są przede wszystkim podmiotami działającymi dla zysku.
Zakład pracy chronionej jest przede wszystkim firmą, która, aby istnieć musi utrzymać się na coraz bardziej konkurencyjnym rynku pracy. Opisane powyżej fakty sprawiają, że system ewoluuje w kierunku coraz bardziej oddalającym się od pierwotnych założeń rehabilitacji społeczno-zawodowej OzN.
W wieńczących raport Rekomendacjach jego autorzy stwierdzają: „Na podstawie wyników badania wydaje się, że kształt systemu ZPCh w obecnej formie się wyczerpał. Coraz większą rolę w zatrudnianiu OzN spełnia też otwarty rynek pracy – obecnie większa liczba OzN znajduje właśnie na nim zatrudnienie. (…) Obecnie wydaje się, że nikt z interesariuszy systemu nie jest usatysfakcjonowany."

Wydaje się, że znacznie poprawić to mogą następujące działania: uproszczenie, odbiurokratyzowanie systemu, ujednolicenie interpretacji, zapewnienie doradztwa, pomocy, informacji, zapewnienie realnego i sprawnie działającego mechanizmu odwołania, które mogą sprawić, że zakłady przestaną się czuć jak potencjalni podejrzani, a zaczną postrzegać siebie jako partnerów w wypełnianiu wymogów związanych z określonym zakresem działania.
Dla przyszłości systemu zatrudnienia chronionego zasadniczym będzie rozstrzygnięcie dylematu, czy misję społeczną aktywizowania zawodowego osób z najcięższymi dysfunkcjami mają pełnić – tak jak obecnie – firmy komercyjne, których obowiązkiem jest wypracowanie zysku, czy raczej powinna być ona ulokowana w obszarze tzw. ekonomii społecznej.
Zdaniem naszej redakcji funkcję tę najlepiej dotychczas pełniły firmy o statusie spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych, których sposób funkcjonowania najbliższy jest założeniom ekonomii społecznej, lecz nawet w części nie mogą liczyć na zbliżony do tych podmiotów poziom wsparcia. Niestety, realizowanie przez nie społecznych celów bez zagwarantowanego wystarczającego wsparcia ze środków publicznych, w zderzeniu z realiami rynkowymi, doprowadziło do zmniejszenia liczebności spółdzielni inwalidów do nieco ponad 130 czynnych gospodarczo zakładów.

„Badanie zakładów pracy chronionej" zrealizowane zostało na zlecenie PFRON, w okresie listopad 2019 – grudzień 2020 r., przez konsorcjum firm: Badania Społeczne Marzena Sochańska-Kawiecka - Lider konsorcjum, Policy & Action Group Uniconsult oraz MANDS Badania Rynku i Opinii.

Oprac. ***Ewa Maj, Ryszard Rzebko,***
fot. freepik.com

Barometr skutecznej aktywizacji zawodowej

Fundacja Aktywizacja zajmuje się wspieraniem osób z niepełnosprawnościami w pozyskaniu i podjęciu zatrudnienia. W 2019 roku wdrożyła stałe badanie tych osób, które po zakończeniu procesu aktywizacji zawodowej przez Fundację w 2019 i 2020 roku podjęły pracę. Było to 577 osób z niepełnosprawnościami, w tym 468 osób pracujących oraz 109 osób niepracujących. Badania realizowano od 1 stycznia 2020 do 28 lutego 2021 r. W raporcie zamieszczono dane uzyskane od osób pracujących co najmniej 6 miesięcy. Skala ocen od 1 do 5, gdzie 5 jest oceną najwyższą.

Spośród badanych 30 proc. to osoby w wieku 50 lat i więcej, 27,2 proc. to osoby w wieku 30-39 lat. Jeśli chodzi o płeć – niemalże pół na pół, kobiety stanowią 51,7 proc. badanych.

Większość badanych ma orzeczenie o stopniu umiarkowanym – 80,8 proc., a tylko 8,3 proc. – w stopniu znacznym. Co piąta osoba z powodu schorzeń narządu ruchu, co czwarta (25,4 proc.) posiadała orzeczenie z powodu schorzeń psychicznych, osoby ze spektrum autyzmu stanowiły 0,7 proc.

Jedna trzecia badanych osób legitymowała się wykształceniem średnim lub wyższym, 22,3 proc. posiadało wykształcenie zawodowe.

Ponad połowa badanych zamieszkiwała w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców. Mieszkańcy wsi stanowili 14,7 proc. grupy. Pozostali badani zamieszkiwali miasta od 20 do 100 tys. mieszkańców

Utrata pracy w pandemii?

Aż 81,1 proc. ankietowanych po 6 miesiącach nadal miało tę samą pracę. Badanie zrealizowano w czasie pandemii koronawirusa, gdy w marcu i kwietniu 2020 r. poziom zatrudnienia spadł do 78 proc., ale średnia dla całego 2020 roku wyniosła 81,7 proc., w styczniu 2021 r. wynosiła już 83 proc.

To był czas bardzo trudny zarówno dla pracodawców, jak i pracowników. Taki wynik uznano w raporcie za bardzo pozytywny.

„Ratowano" się raczej zmianą warunków pracy: zmniejszeniem liczby godzin pracy (a w ślad za tym zmniejszenie wynagrodzeń), zmianą rodzaju umowy.

Mężczyźni nieco częściej niż kobiety utrzymywali zatrudnienie. Taki trend wynikał również w ogólnopolskich badaniach rynku pracy. Mógł wynikać z tego, że kobiety pracują częściej w sektorach objętych lockdownem. Częściej też pełnią funkcje opiekuńcze wobec dzieci i innych osób zależnych. W okresach zamknięcia szkół, przedszkoli, dziennych ośrodków wsparcia, mogło mieć wpływ na utrzymanie aktywności zawodowej części z nich. Ponadto stale jeszcze kobiety zarabiają mniej niż mężczyźni, dlatego to one częściej decydowały się przejść na zasiłek opiekuńczy.

Analiza trwałości zatrudnienia pod kątem stopnia niepełnosprawności nie wykazała widocznych korelacji.

Co na rynku otwartym a co na chronionym?

Większość badanych zatrudniona była przy pracach prostych. Najwięcej, bo 25 proc. – pracownik ochrony, portierni. Dalej 12,7 proc. to sprzedawcy, obsługa klienta; 9,3 proc. – pracownicy biurowi, po 8,5 proc. sprzątający i pracownicy gospodarczy.

Badanie wykazało, że stanowiska proste to domena rynku pracy chronionej. 95 proc. osób z niepełnosprawnościami świadczyło tutaj pracę na stanowiskach związanych ze sprzątaniem, ochroną lub pracami gospodarczymi.

Osoby biorące udział w badaniu zdecydowanie częściej pracują na rynku otwartym (81,8 proc.), niż na chronionym (18,2 proc.). To efekt funkcjonującego w Fundacji założenia o bezpośrednim związku zasady równości z możliwością pracy na integracyjnym, otwartym rynku pracy (art. 27 Konwencji ONZ o prawach osób z niepełnosprawnościami).

Wśród osób z niepełnosprawnościami zatrudnionych na rynku chronionym dominują osoby ze stopniem umiarkowanym (74,2 proc.), w dalszej kolejności ze znacznym (13,8 proc.) i lekkim (12 proc.).

W przypadku rynku otwartego rozkład grupy pod kątem stopnia niepełnosprawności jest następujący: największą grupę również stanowią osoby ze stopniem umiarkowanym (71 proc.), następnie lekkim (21,6 proc.) i znacznym (7,4 proc.).

Analizując dane pod kątem rodzaju niepełnosprawności widać, że na rynku chronionym zatrudnienie znajdują najczęściej osoby z orzeczeniem z powodu ogólnego stanu zdrowia, niepełnosprawności sprzężonej oraz intelektualnej.

Forma zatrudnienia i wynagrodzenie

87,85 proc. zatrudnionych ankietowanych pracuje na cały etat. Niemal wszystkie osoby zatrudnione są na podstawie umowy o pracę – 98 proc., co gwarantuje zdecydowanie wyższy poziom ochrony i bezpieczeństwa socjalnego. W badaniu, które Fundacja przeprowadziła w 2019 roku było to 94,81 proc.

To potwierdza właściwy kierunek prowadzonych procesów aktywizacyjnych prowadzonych przez Fundację Aktywizacja.

Tu najmocniej uwidaczniają się różnice między rynkiem chronionym i otwartym.

Wynagrodzenia osób z niepełnosprawnościami kształtują się na poziomach zbliżonych do minimalnego wynagrodzenia. 62,4 proc. badanych zarabiało 1601 – 2000 zł netto miesięcznie, kolejne 29,9 proc. pomiędzy 2001–2500 zł. Zaledwie 1,1 proc. badanych wskazało wynagrodzenie przekraczające 3000 zł netto.

Osoby, których wynagrodzenia przekraczały 2500 zł netto pracują jedynie na rynku otwartym. W grupie z wynagrodzeniami w przedziale 2000 – 2500 zł netto również było dwukrotnie więcej pracowników rynku otwartego niż chronionego.

W badaniu widać także różnice między wynagrodzeniem kobiet a mężczyzn.

W przedziale najniższego wynagrodzenia 1001 – 1600 zł brutto znalazło się 12,2 proc. kobiet i tylko 4,6 proc. mężczyzn. Za znaczący należy uznać fakt, że wśród badanych zarabiających powyżej 3000 zł netto nie było kobiet.

Ocena wpływu pracy na życie społeczne

Około 20 proc. czyli 109 osób, które przeszły proces aktywizacji, nie pracowało. Prawie 24 proc. odpowiedziało, że pogorszył się ich stan zdrowia, niepełnosprawność, co uniemożliwiło dalszą pracę.

Drugą przyczyną było nieprzedłużenie lub wygaśnięcie umowy o pracę – dotyczyło to 22,2 proc. ankietowanych pozostających bez pracy.

Ponad 21 proc. nie było zadowolonych z pracy i to był powód jej zakończenia.

10 proc. – to zwolnienia spowodowane przez pandemię koronawirusa: samodzielne – z lęku o zdrowie i przez pracodawcę – redukcja zatrudnienia.

Aż 85 proc. niepracujących chciałoby ponownie podjąć zatrudnienie.

Ankietowani ocenili nie tylko zatrudnienie, również oddziaływanie pracy na ich życie społeczne. Najwyżej oceniono relacje w miejscu pracy – 4,41 punktów na 5, najniżej natomiast kompetencje, autonomię i awans – 2,76.

Niektóre wyniki mogą zadziwiać: najmniej o utratę zatrudnienia obawiały się osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności (36,7 proc.), a najbardziej z umiarkowanym (59,3 proc.) Otwarty rynek pracy dawał większe poczucie bezpieczeństwa, blisko 60 proc. tam zatrudnionych nie obawiało się utraty pracy.

Trudno stwierdzić, z czego wynika ta różnica. Autorzy raportu przypuszczają, że może mieć znaczenie rodzaj działalności prowadzonej przez rynek pracy chronionej – często są to usługi ochrony i sprzątania, a ograniczenia wprowadzone podczas pandemii drastycznie ograniczyły zapotrzebowanie na tego rodzaju usługi, ponieważ zamknięto wiele miejsc pracy.

Pytano również, czy w obecnej chwili planują zmianę pracy. Aż 87,3 proc. zadeklarowało, że nie chce zmieniać pracy. Taka ocena niewątpliwie świadczy o tym, że pracujące osoby z niepełnosprawnościami dobrze się czują w swojej obecnej pracy.

Wysoko oceniono bezpieczeństwo i higienę pracy – 4,32, najniżej pracę w ustalonej liczbie godzin pracy – 3,53. Na przekroczenia normy czasu pracy wskazało 35,8 proc. ankietowanych na rynku otwartym, 39,65 proc. na chronionym. Jak zaznaczono w raporcie, w obu przypadkach jest to niepokojąco wysoki wynik.

Wysoko oceniano również ogólny poziom satysfakcji z pracy, na 4,09. Najniżej – bliskość obecnego zatrudnienia do wymarzonego i adekwatność wynagrodzenia do potrzeb – 3,42 punktu.

Tu znowu odnotowujemy zaskoczenie: aspekt adekwatności wynagrodzenia do potrzeb na rynku chronionym najwyżej oceniły osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności, pomimo że ich zarobki w 75 proc. kształtują się w wysokości 1001 – 1600 zł netto!

Najwidoczniej finanse nie są najważniejsze w ocenie jakości swojego zatrudnienia. Jak przypuszczają autorzy raportu – wynika to prawdopodobnie z tego, że duża część osób nie pracowała wcześniej lub miała problemy z powrotem na rynek pracy. Sam fakt zdobycia pracy był dla nich tak przełomowy, że mają trudności w dokonaniu obiektywnej oceny warunków oferowanych im przez pracodawcę.

Kompetencje, autonomia, awans

W całym badaniu wymienione czynniki uzyskały najniższą ocenę – 2,76. Najwyżej została tutaj oceniona decyzyjność w miejscu pracy – 3,78, a najniżej możliwość uczestnictwa w formach kształcenia – 2,19.

Odpowiada to ogólnopolskim trendom. Według danych Eurostatu tylko 25,5 proc. Polaków uczestniczy w formach kształcenia przez całe życie, jednak średnia dla UE wynosi 44,4 proc.!

I znowu znacznie lepiej wypada otwarty rynek pracy – zatrudnione tu osoby lepiej oceniają możliwość rozwoju i awansu. Lepiej też – poziom posiadanego zakresu decyzyjności, aż 10 razy częściej niż osoby z rynku chronionego wskazują, że zdecydowanie mogą samodzielnie decydować o sposobie wykonywania pracy.

Pracownicy z rynku otwartego trzykrotnie częściej uczestniczą w formach kształcenia oferowanych przez pracodawcę. Również możliwość awansu i rozwoju są oceniane wyżej na rynku otwartym niż chronionym. Ta najgorsza ocena obszaru kompetencji, autonomii i awansu (2,76) jest prawdopodobnie związana z tym, że wykonywana praca to w zdecydowanej większości stanowiska fizyczne lub usługowe, niewymagające wysokich kwalifikacji, ze znikomą możliwością awansu.

W badaniu oceniono również relacje w miejscu pracy, tj. relacje ze współpracownikami, z przełożonymi i z klientami. Najwyżej oceniono relacje z przełożonymi – 4,47, najsłabiej z klientami – 4,35. Ale w ogóle relacje w miejscu pracy to obszar najlepiej oceniony przez badanych.

Relacje ze współpracownikami oceniono ogólnie na 4,41. Spośród osób posiadających umiarkowany stopień niepełnosprawności aż 7 na 10 oceniło je bardzo dobrze! A tylko 7,7 proc. osób z orzeczeniem w stopniu znacznym oceniło je równie dobrze. W przypadku stopnia lekkiego było to 23,2 proc. badanych.

Relacje z przełożonymi również najlepiej oceniają osoby ze stopniem umiarkowanym (69,7 proc.), podobnie relacje z klientami – 69 proc. określa je jako bardzo dobre. I to bez względu na stanowisko, jakie zajmują badani. Gdyby wziąć pod uwagę kryterium rynku – 56,4 proc. zatrudnionych na otwartym rynku pracy uważa, że ich relacje z przełożonymi są bardzo dobre, na rynku chronionym tylko 36,2 proc.

Oceniano także aktywność społeczną – 3,97, relacje ze znajomymi i otoczeniem – 3,79. Największą odwagę do poznawania nowych miejsc mają osoby ze stopniem umiarkowanym i lekkim, najmniejszą ze znacznym.

Podsumowanie

Badanie pokazuje, że osoby z niepełnosprawnościami są stosunkowo zadowolone z pracy, większość nie planuje zmiany zatrudnienia, 81 proc. osób pracuje po 6 miesiącach od podjęcia pracy.

Na zadowolenie z pracy nie wpływa w widoczny sposób kwestia niskich zarobków i ograniczonych możliwości rozwoju. W większości obszarów badania uwydatnia się różnica w ocenie satysfakcji z pracy pomiędzy rynkiem otwartym a chronionym, na korzyść tego pierwszego.

Pomimo różnic pomiędzy rynkami, na obu z nich są obszary wymagające systemowych zmian. Do najważniejszych z nich autorzy zaliczają niskie wynagrodzenia oraz ograniczone możliwości rozwoju i awansu. Podniesienie jakości zatrudnienia w tych obszarach powinno być celem działań podejmowanych przez różnych moderatorów rynku pracy.

Oprac. ***Ilona Raczyńska,***

fot. archiwum Łuksja Sp. z o.o.

„Polski Ład” nie przewiduje likwidacji ulgi rehabilitacyjnej, w tym odliczenia na leki

Program „Polski Ład” nie zawiera propozycji likwidacji ulgi rehabilitacyjnej, w tym odliczenia na leki; ulga rehabilitacyjna jest odliczana od dochodu, a nie od podatku – podał resort finansów. Ustawa PIT nie przewiduje odliczenia wydatków na leki poniesionych przez emerytów – dodał.

Ministerstwo Finansów zapewniło, że działania rządu w obszarze podatku dochodowego, realizujące zapowiedzi ogłoszone w „Polskim Ładzie”, zawierają pakiet zmian, który ma uczynić system podatku dochodowego w Polsce bardziej sprawiedliwym społecznie.

„Program przewiduje m.in. podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł i podwyższenie progu dochodowego obowiązującego w skali podatkowej do 120 tys. zł. Na proponowanych zmianach skorzysta 18 mln Polaków. Korzystne rozwiązania dotyczyć będą ponad 90 proc. emerytów i rencistów, przy czym 2/3 z tej grupy podatników nie zapłaci podatku dochodowego w ogóle” - podkreślono.

Resort dodał, że „Polski Ład” nie przewiduje likwidacji ulgi rehabilitacyjnej, w tym odliczenia na leki.

Wskazano, że przepisy ustawy PIT nie przewidują odliczenia wydatków na leki poniesionych przez emerytów, chyba że posiadają oni orzeczenie o niepełnosprawności.

„Wydatki takie mogą bowiem odliczyć od dochodu wyłącznie osoby niepełnosprawne zaliczane do jednej z trzech grup inwalidzkich lub osoby mające na utrzymaniu osoby niepełnosprawne. Odliczeniu podlega kwota stanowiąca różnicę pomiędzy faktycznie poniesionymi wydatkami w danym miesiącu, a kwotą 100 zł, jeśli lekarz specjalista stwierdzi, że osoba niepełnosprawna powinna stosować określone leki (stale lub czasowo)” – wyjaśniono.

Ministerstwo poinformowało, że dla osoby niepełnosprawnej będącej emerytem (rencistą) odliczającej obecnie wydatki na leki i uzyskującej miesięczne dochody w kwocie 1 300 zł, wprowadzenie kwoty wolnej w wysokości 30 tys. zł będzie korzystniejsze finansowo, bowiem całość jej dochodów nie będzie podlegać opodatkowaniu – zatem jego emerytura (renta) wzrośnie o kwotę płaconego obecnie podatku.

Resort podał też przykłady, że w wyniku wprowadzenia zapowiedzianych zmian podatnik pobierający miesięczne świadczenie rentowe w kwocie 1 300 zł zyska rocznie 918 zł. Z kolei podatnik pobierający miesięczne świadczenie emerytalne w kwocie 2 500 zł zyska rocznie 2 250 zł.

„Dzisiaj rencista, którego świadczenie wynosi 15 600 zł rocznie (1 300 zł miesięcznie) płaci roczny podatek w wysokości 918 zł. Zatem jego renta wzrośnie o kwotę płaconego obecnie podatku, natomiast korzyść z odliczenia leków wynosi 17 proc. kwoty poniesionych wydatków. Przy odliczeniu wydatków na leki, wynoszących rocznie przykładowo 500 zł, korzyść podatnika z odliczenia wynosi ok. 85 zł, a w sytuacji wydatku w wysokości 2 724 zł, korzyść podatnika wynosi ok. 463 zł. Zatem obecnie po odliczeniu ulgi na leki w kwocie 2 724 zł jego świadczenie «na rękę» wynosi 13 762,00 zł, po wprowadzeniu zmian wyniesie 14 196,00 zł” – wytłumaczono.

Dodano, że jednocześnie brak możliwości odliczenia składki na ubezpieczenie zdrowotne od podatku nie wpłynie na wysokość obciążeń większości emerytów/rencistów, w tym pobierających świadczenia w kwotach 1 300 zł i 2 500 zł.

Ministerstwo zwróciło uwagę, że wyższej składki zdrowotnej nie zapłacą osoby, które obecnie płacą tę składkę do wysokości zaliczki na podatek dochodowy. „W Polskim Ładzie została zachowana zasada, zgodnie z którą w przypadku, gdy składka na ubezpieczenie zdrowotne będzie wyższa od kwoty obliczonej w taki sposób jak zaliczka na podatek dochodowy obliczana na dotychczasowych zasadach, tj. na zasadach obowiązujących przed zmianami, to składka zdrowotna będzie płacona do wysokości tej kwoty. Oznacza to, że osoby, które do końca 2021 roku płaciły składkę zdrowotną do wysokości zaliczki na podatek dochodowy, nadal będą płaciły składkę obniżoną do takiej kwoty” – zapewniono.

Resort dodał, że projekt ustawy mający realizować zakres podatkowy w „Polskim Ładzie” zawiera korzystne dla podatników zmiany polegające na rozszerzeniu katalogu wydatków uprawniających do odliczenia w ramach ulgi rehabilitacyjnej. Listę podlegających odliczeniu wydatków rehabilitacyjnych uzupełniono bowiem o wydatki poniesione na m.in. odpłatne zabiegi leczniczo-rehabilitacyjne (dotychczas tylko zabiegi rehabilitacyjne); wypożyczenie (wynajęcie) sprzętu, urządzeń i narzędzi technicznych niezbędnych w rehabilitacji oraz ułatwiających wykonywanie czynności życiowych stosownie do potrzeb wynikających z niepełnosprawności (np. wypożyczenie koncentratora tlenu); zakup pieluchomajtek, pieluch anatomicznych, chłonnych majtek, podkładów i wkładów anatomicznych (do wysokości nieprzekraczającej rocznie kwoty 2 280 zł).

Ministerstwo poinformowało, że lista zawiera też: odpłatny przewóz osoby niepełnosprawnej i dzieci niepełnosprawnych do lat 16, niezależnie od celu podróży (np. do lekarza); pobyt opiekuna osoby niepełnosprawnej zaliczonej do I grupy inwalidztwa lub dziecka niepełnosprawnego do lat 16, wraz z tą osobą, na turnusie rehabilitacyjnym, w zakładach lecznictwa uzdrowiskowego lub zakładach rehabilitacji leczniczej; odpłatny przejazd środkami transportu publicznego opiekuna osoby niepełnosprawnej zaliczonej do I grupy inwalidztwa lub dziecka niepełnosprawnego do lat 16, w związku z pobytem osoby niepełnosprawnej na turnusie rehabilitacyjnym, w zakładzie lecznictwa uzdrowiskowego lub zakładzie rehabilitacji leczniczej.

Ministerstwo przypomniało, że wsparcie emerytów odbywa się też poprzez 13. i 14. emerytury.

Dodano, że 1 października 2019 r. weszła w życie nowelizacja ustawy PIT, która zmniejszyła (z tym dniem) o 1 pkt proc. najniższą stawkę podatku PIT, o której mowa w skali podatkowej (z 18 proc. na 17 proc.). „Zmniejszenie to przyniosło efekt w postaci powszechnej obniżki podatku o około 6 proc.. Na obniżce skorzystali wszyscy podatnicy. W wyniku tej zmiany w kieszeniach emerytów i rencistów pozostało ponad 2 mld zł. Podatnik pobierający miesięczne świadczenie rentowe w kwocie 1 300 zyskał rocznie 125 zł, natomiast świadczenie w kwocie 2 500 zł – 269 zł” – podsumowano. (PAP)

Michał Boroń, fot. ZUS

Kochają Kraków mimo pandemii. Tygodniowa integracja z atrakcjami

Marcin Gazda, fot. Fundacja Nie Widząc Przeszkód, Stowarzyszenie Nautica, OM PZG, Fundacja Pełni Kultury, Monika Woszczyńska-Kmiecik

Za nami XXII Tydzień Osób z Niepełnosprawnościami „Kocham Kraków z Wzajemnością” – Małopolskie Dni Osób z Niepełnosprawnościami. Pandemia wpłynęła na program wydarzenia, które odbyło się 14-20 czerwca. Jednak nie zabrakło licznych atrakcji. Zadbały o to Urząd Miasta Krakowa i Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego przy współpracy z organizacjami pozarządowymi.

W ub.r. przeprowadzono Wirtualny Tydzień Osób z Niepełnosprawnościami. Natomiast w tegorocznej edycji zabrakło uroczystej inauguracji, którą w okresie przedpandemicznym organizowano na Rynku Głównym w Krakowie. Ale na każdy z dni przygotowano od kilku do kilkunastu różnych propozycji. Wśród nich znalazły się imprezy sportowe, rekreacyjne, kulturalne, edukacyjne, a także zabawy i wycieczki.

Działania w ramach TOzN odbyły się nie tylko w Małopolsce. Świadczy o tym projekt Stowarzyszenia Nautica „Rozpocznij przygodę z nurkowaniem – odważ się zrobić pierwszy krok”. Dzięki niemu 14-16 czerwca został zorganizowany wyjazd nurkowo-integracyjny do Mszczonowa (woj. mazowieckie). Tam działa Deepspot, czyli najgłębszy wielostrefowy symulator warunków nurkowych na świecie. Jego głębokość wynosi 45,45 m.

– Wszyscy wrócili zachwyceni, zadowoleni i chętni na kolejne tego typu przedsięwzięcia. Nurkowania odbyły się zgodnie z wytycznymi i procedurami federacji HSA (Handicapped Scuba Association). Każdy nurek z niepełnosprawnością miał obok siebie dwóch partnerów podwodnych. Jednym był instruktor, a drugim – osoba z niższym stopniem nurkowym – poinformowała Anna Ćwiękowska, prezes zarządu Stowarzyszenia Nautica.

Zgłoszeń od potencjalnych uczestników z niepełnosprawnościami było bardzo dużo, a organizatorzy mogli przygotować dla nich 8 miejsc. Z oferty skorzystało 5 certyfikowanych nurków i dwie osoby, które w przeszłości wzięły udział w kursie organizowanym przez Stowarzyszenie. Ponadto w grupie znalazła się uczestniczka, która po raz pierwszy nurkowała.

– Do Mszczonowa pojechało też 8 osób kadry, więc zapewniliśmy wsparcie jeden do jednego. Zanim dwie grupy skorzystały z basenu, odbył się wykład o tematyce nurkowej. Wyjazd miał też charakter integracyjny, wszyscy podzielili się przeżyciami przy wspólnym grillu – powiedziała Anna Ćwiękowska.

Pucharowa zmiana

Jedną z atrakcji Tygodnia stanowił Integracyjny Puchar Krakowa w Goalball. Czwarta edycja tej imprezy została zorganizowana 14-17 czerwca przez Stowarzyszenie Warto Być Razem. Areną zmagań była Hala 100-lecia KS Cracovia wraz z Centrum Sportu Osób Niepełnosprawnych.

– Dotychczas to wydarzenie odbywało się kilka miesięcy później. Jednak przełożyliśmy je na TOzN, co okazało się dobrym pomysłem. W efekcie mieliśmy najdłuższą edycję Pucharu w historii, a zarazem najbardziej interesującą pod względem sportowym – powiedział Piotr Niesyczyński, trener WBR Groundhogs Kraków. Pierwszego dnia swoje umiejętności zaprezentowali zawodnicy z całego kraju, którzy utworzyli ekipę Goalball Polska. Z nią sparingi rozegrały drużyny krakowskie. Natomiast w ciągu trzech kolejnych dni odbyły się mecze w systemie każdym z każdym. W rywalizacji uczestniczyły zespoły utworzone przez organizacje zrzeszające osoby z dysfunkcją wzroku. Swoje umiejętności zaprezentowali m.in. uczniowie Zespołu Szkół i Placówek pn. „Centrum dla Niewidomych i Słabowidzących” w Krakowie.

– W czołówce uplasowały się nasze drużyny, z racji tego, że regularnie trenują i prezentują dużo wyższy poziom. Najlepsi zawodnicy zyskali też możliwość udziału w turnieju Mistrzostw Polski w Oleśnicy. Ale w Pucharze istotny jest nie tylko wynik sportowy. Po poprzednich edycjach zawsze ktoś dołączał do nas. Mamy nadzieję, że tak będzie i w tym roku – podkreślił Piotr Niesyczyński.

W Hali Stowarzyszenie Warto Być Razem zrealizowało też projekt „Chochla – Integracyjne warsztaty kulinarne”. Spotkanie zorganizowane 16 czerwca dotyczyło aspektów zdrowego żywienia, w szczególności wśród osób z niepełnosprawnościami. Warsztaty skupione były na tematyce przyrządzania potraw na grilla.

Lekcja na boisku

15 czerwca każdy chętny mógł poczuć się jak zawodnik Wisły Kraków Blind Futbol. W tym celu należało odwiedzić obiekt MOS Kraków Zachód. Tam Fundacja Nie Widząc Przeszkód zorganizowała imprezę poświęconą piłce nożnej osób niewidomych i niedowidzących.

– 2 lata temu postawiliśmy na formułę warsztatową, która się sprawdziła. W tym roku też tak zrobiliśmy. Zajęcia z poszczególnymi grupami kończyły się meczem rozgrywanym do jednej bramki, bo ciężko założyć gogle i od razu swobodnie grać. Ale mieliśmy osoby, które bardzo chętnie przełamywały bariery w tej dyscyplinie sportu – opisał Piotr Niesyczyński, kierownik drużyny oraz drugi trener Wisły Kraków BF, członek zarządu Fundacji Nie Widząc Przeszkód.

Kochają Kraków mimo pandemii. Tygodniowa integracja z atrakcjami

W gronie grających znalazł się wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Wisły Kraków Jarosław Królewski. W wydarzeniu wzięli też udział juniorzy i pracownicy Białej Gwiazdy. Zajęcia miały też charakter edukacyjny. Jednym z partnerów wydarzenia była firma TIER Mobility, będąca operatorem mikromobilności. Organizatorzy eventu zwrócili uwagę na problem dotyczący elektrycznych hulajnóg. One często pozostawiane są w dowolnych miejscach. Tym samym stają się niespodziewaną przeszkodą dla niewidomych i słabowidzących. A to niekiedy skutkuje złamaniem białej laski czy różnymi urazami.

– Oprócz zaproszonych grup, odwiedziło nas sporo osób. Przyszedł do nas np. pan, który miał zdjęcie naszej drużyny i poprosił o autografy. Widać, że prawdziwy kibic. Zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie, a cała sytuacja była miła dla drużyny. To też pokazuje, że blind futbol zyskuje popularność – opisał Piotr Niesyczyński.

Kierunek Lanckorona

15-16 czerwca odbyło się „Spotkanie artystyczne osób niepełnosprawnych – Lanckorona 2021". Wydarzenie zostało zorganizowane przez Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych, która w tym roku świętuje jubileusz trzydziestolecia istnienia.

– Cieszymy się, że wyjazd doszedł do skutku. Artyści kochają Lanckoronę, jeździmy do niej od ponad dwudziestu lat, zarówno na plenery, jak i turnusy arteterapii. Ale dawno tam nie byliśmy, bo nie ma bezpośredniego transportu z Krakowa, nad czym wszyscy bardzo ubolewają – poinformowała Helena Maślana, prezes FSON.

W ostatnich latach organizacja regularnie uczestniczyła w inauguracji TOzN na Rynku Głównym, przygotowując plener „Pod niebem Krakowa". Brało w nim udział niekiedy do stu osób. Natomiast tegoroczny projekt pozwolił na sfinansowanie wyjazdu 21 uczestnikom.

Najważniejszym punktem programu był plener. Plany zakładają, że prace plastyczne z niego zostaną zaprezentowane na wystawach w Krakowie. Będzie je można też podziwiać w kwartalniku artystycznym „Słowem i kształtem", który jest wydawany przez FSON.

– W Lanckoronie Stanisław Kmiecik zrobił pokaz malowania stopami. Ponadto uczestnicy spotkania uzyskali wskazówki dotyczące prezentacji prac w mediach społecznościowych. Trudno było zorganizować wyjazd, bo nie wiedzieliśmy, jakie będą obostrzenia. Ale wszyscy są zadowoleni i już myślimy o kolejnych działaniach – powiedziała Helena Maślana.

Pandemia sprawiła, że w ub.r. nie odbył się 21. Plener Artystów Niepełnosprawnych „Wieliczka i Malbork – śladami zabytków na liście UNESCO". Ta wspólna inicjatywa Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka oraz FSON zaplanowana jest na wrzesień.

Głusi artyści

„Kraków wymalowany, wyhaftowany, ulepiony z gliny. Spotkania w artystycznym świecie Głuchych" – to zadanie zrealizowane przez Oddział Małopolski Polskiego Związku Głuchych w Krakowie. Działania w ramach projektu zostały przeprowadzone 15-17 czerwca.

– Ludzie traktują takie wydarzenia bardziej towarzysko. Mają bowiem potrzebę wychodzenia z domu i spotykania się z innymi. Ze względu na obostrzenia pandemiczne mieliśmy przygotowane w sumie 30 miejsc dla uczestników. Zainteresowanie naszą ofertą było nieco większe, dlatego obowiązywała kolejność zapisów – powiedział Adam Stromidło, prezes OM PZG w Krakowie.

Najpierw zostały zorganizowane warsztaty robótek ręcznych, które odbyły się na Plantach. Kolejnego dnia przybyli tam artyści z Koła Malarskiego Lajkonik, aby wziąć udział w spotkaniu malarskim. Z kolei na zakończenie przygotowano zajęcia z ceramiki w Domu Kultury PZG w Krakowie przy ul. św. Jana.

– Powstały kafle ze wzorami nawiązującymi do Krakowa. Prawdopodobnie za kilka tygodni poznamy efekt finalny, bo przed nami jeszcze wypalanie, a później szkliwienie. Z kolei malarze zabrali swoje dzieła do domów, aby je dokończyć. Na pewno zorganizujemy u nas wystawę tych prac – opisał Adam Stromidło, który w trakcie Tygodnia otrzymał Grand Prix nagrody Amicus Hominum. To wyróżnienie przyznawane przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, a doceniane są osoby bezinteresownie pomagające innym.

W najbliższych dniach OM PZG w Krakowie zamierza opublikować relację z TOzN. Będą to działania w ramach opisywanego na łamach „NS" projektu „Głusi Małopolska TV24"

Sport ze sztuką

17 czerwca w krakowskim Parku Decjusza odbyła się impreza „Tandem sportu i sztuki". Wydarzenie zostało zorganizowane przez Fundację Pełni Kultury w partnerstwie z Autorską Galerią Rzeźby Bronisława Chromego.

– Przekonaliśmy się, że nasza oferta była bardzo trafiona. Połączyliśmy zabawy rekreacyjne jak jazda na tandemie z poznawaniem twórczości Bronisława Chromego. Oprowadzaniem zajęła się Pani Grażyna Chromy, córka artysty, a jednocześnie też prezeska Fundacji im. Bronisława Chromego – powiedziała Regina Mynarska z Fundacji Pełni Kultury.

Dodatkową atrakcję stanowiły warsztaty artystyczne. W ich programie znalazło się lepienie w glinie i wyklejanie. W tym ostatnim przypadku powstały prace przedstawiające smoki. To stanowiło nawiązanie do jednego z dzieł Bronisława Chromego – rzeźby Smoka Wawelskiego.

Plany zakładały, że w imprezie weźmie udział 40 osób w różnym wieku. Ostatecznie z propozycji skorzystało niemal ok. 70. Do Parku Decjusza przybyła grupa z OSW dla Niesłyszących im. Janusza Korczaka przy ul. Grochowej w Krakowie. W wydarzeniu uczestniczyła też młodzież z Zespołu Szkół i Placówek pn. „Centrum dla Niewidomych i Słabowidzących" w Krakowie.

– Zapewniliśmy asystę dla osób z niepełnosprawnościami, tłumaczenia na PJM, a także audiodeskrypcję rzeźb. Ponadto uczestnicy z dysfunkcją wzroku mogli samodzielnie wykonywać prace plastyczne w satysfakcjonujący sposób. Na kartonach był wyczuwalny pod palcami kontur smoka, do którego przyklejano różne materiały i kamyczki – podsumowała Regina Mynarska.

Bogdan Dąsal, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób z niepełnosprawnościami

W ubiegłym roku doszło do wymuszonej przerwy w realizacji Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami. To nie zdarzyło się nigdy wcześniej. Natomiast w tym roku mieliśmy najwięcej w historii projektów, które zostały dofinansowane i zrealizowane we współpracy z organizacjami pozarządowymi. W sumie było to ponad 40 zadań związanych z różnymi obszarami, m.in. sportem, kulturą, sztuką czy rekreacją.

W warunkach konkursowych znalazł się zapis, że przedsięwzięcia mają mieć również charakter integracyjny. I wszyscy chętni, nie tylko osoby z niepełnosprawnościami, mogli uczestniczyć w poszczególnych wydarzeniach. Wiemy, że dzieci i osoby pełnosprawne skorzystały z różnych ofert. Przykładowo, uczniowie z krakowskich szkół przybyli na pokazowe treningi koszykarzy na wózkach. Niespodzianką zarówno dla nich, jak i prowadzących zajęcia, była wizyta Marcina Gortata. To wszystko pokazuje, że nie zmienia się idea, która towarzyszy Tygodniowi od jego pierwszej edycji. Urząd miasta chce intensywnie przybliżać mieszkańcom Krakowa problematykę osób z niepełnosprawnościami. Bo mając wiedzę na dany temat podchodzimy do niego z otwartością i zrozumieniem.

Marcin Gazda,

fot. Fundacja Nie Widząc Przeszkód, Stowarzyszenie Nautica, OM PZG, Fundacja Pełni Kultury, Monika Woszczyńska-Kmiecik

31. Spotkania Artystów Nieprzetartego Szlaku

17-20 czerwca w Teatrze Muzycznym w Lublinie, wreszcie – po rocznej przerwie – Artyści Nieprzetartego Szlaku mogli się spotkać – na żywo i online. Mimo ograniczeń i obostrzeń sanitarnych związanych z pandemią, z powodzeniem zadebiutowali na scenie Teatru Muzycznego w Lublinie.
W przestrzeni wirtualnej każdą z odsłon oglądało od kilkudziesięciu do ponad setki widzów. Tak się spełnia artystyczne marzenia!

Akademia Artystyczna – występ towarzyszący

Teatr Ołowiany – Żołnierzyk – Calineczka

Wręczenie upominków

Teatr Kruszynki – Podróż w nieznane

Pierwszy dzień festiwalu 31. SANS Marzenia odbył się online. Były animacje z publicznością, spektakl muzyczno-plastyczny Integracyjnego Teatralnego Studia KRUG z Moskwy pt.: „Everyman” oraz dyskusja z Januszem Szymańskim o performatywnej pamięci ciała. Kulminacją jednak tegorocznych Spotkań Artystów Nieprzetartego Szlaku były występy na żywo w Teatrze Muzycznym w Lublinie. Radość i entuzjazm spotkania były ogromne. Wszystkim towarzyszyło uczucie ulgi, że jednak się udało, że mogli przyjechać do Lublina i wystąpić na scenie przed prawdziwą publicznością.
Drugiego dnia prezentacji, 19 czerwca sala w Teatrze Muzycznym była wypełniona po brzegi – choć przy 50 proc. widowni – jednak atmosfera i wspólna zabawa były wyśmienite jak zawsze. Można było oglądać występy głównie teatrów z Lublina – tradycyjnie rozpoczynali najmłodsi aktorzy z Teatru Kruszynki ze spektaklem „Podróż w nieznane”. Teatr Ołowiany Żołnierzyk zaprezentował spektakl na podstawie bajki „Calineczka”, zaś Teatr Zwierciadło nawiązał do tematu tegorocznych Spotkań, ukazując skryte marzenia w przedstawieniu „Chciałbym”. Na scenie Teatru Muzycznego, ale także na Spotkaniach Artystów Nieprzetartego Szlaku, w tym roku zadebiutował Teatr Otwarte Drzwi z Opoczna z fragmentem spektaklu „Mała – Wielka Historia”. Młodzi aktorzy na pewno jeszcze nie raz zagoszczą na festiwalu. Organizatorzy mają nadzieję, że połknęli oni teatralnego bakcyla.
Teatr Muzyczny stając się partnerem Fundacji Nieprzetartego Szlaku oraz organizowanego wspólnie Festiwalu przyjął uczestników Spotkań bardzo ciepło, przyjaźnie i w pełni profesjonalnie. Roman Kamiński, kierownik pracy artystycznej w Teatrze Muzycznym, dołączył do Rady Konsultantów i w imieniu Teatru zaprosił do dalszej współpracy. 32. SANS w przyszłym roku odbędą się także w Teatrze Muzycznym. Mamy nadzieję, że Nieprzetarty Szlak zagości w tej placwce na dłużej.
W przestrzeni wirtualnej odbywały się dyskusje z zaproszonymi gośćmi. Rozmowy dotyczyły bardzo aktualnych problemów społecznych, samych artystów z niepełnosprawnościami oraz całego środowiska osób zajmujących się arteterapią. W rozmowie z Anastazją Dyadischevą z Białorusi na przykładzie Teatru Forum i spektaklu „Resume” Teatru Homo Ludens z Brześcia dotknięto problemu poszukiwania pracy przez osoby z niepełnosprawnościami. Szukając jednocześnie rozwiązań w interakcji z widzem. Tematyka pracy z widzem i oddziaływania na odbiorcę poruszona została także w rozmowie o perfomatywnej pamięci ciała z Januszem Szymańskim. Arteterapia w nowej rzeczywistości to temat rozmowy z Michałem Stanowskim. Jej uczestnicy zastanawiali się, jak należy korzystać z narzędzi transformacji cyfrowej, aby nie wykluczać, a jednocześnie realizować arteterapię. Konkluzją jest potrzeba wypracowania metodyki takiej formy pracy arteterapeutycznej.
Spotkaniom teatralnym zawsze towarzyszą występy muzyczne – z solistów mogliśmy posłuchać Tymka Misiury, Szymona Liska, Eryka Żyburtowicza, w duecie wystąpiły Katarzyna Golanowska i Sylwia Olesińska z Wrocławia, a zespołowo zaprezentowała się Akademia Artystyczna. Na zakończenie piątkowego dnia w Teatrze Muzycznym odbył się recital Mateusza Dudka. Uczestnikom przez wszystkie festiwalowe dni towarzyszyła autorska piosenka Akademii Artystycznej „Marzenia – obłoki”, stając się niekwestionowanym hymnem 31. SANS Marzenia. Nucimy więc dalej razem!

Marzenia obłoki
Do nieba dwa kroki,
Gdy spełniasz marzenia
To wszystko się zmienia.
Marzenia obłoki
Do nieba dwa kroki,
Lecz znajdziesz się w niebie
Gdy wrócisz do siebie.

– Dobra zabawa i to, że wszyscy mamy wielki talent. Nie wolno konkurować z kimś. Tutaj nie ma przeciwników. Wszyscy należą do Nieprzetartego Szlaku – tak podsumował 31. SANS Dominik Kanczukowski z ŚDS Akademia Artystyczna.
Do organizatorów dotarły też gorące podziękowania od uczestników, które cytujemy poniżej:
Niechaj te dni, które spędziliśmy na 31. Spotkaniach Artystów Nieprzetartego Szlaku będą zaproszeniem do szczęścia i spełnienia naszych marzeń. Było to zawarte w słowach hymnu naszych spotkań „Marzenia”, przy którym bawiliśmy się świetnie razem z organizatorami, instruktorami i aktorami innych teatrów. Cieszymy się, że mogliśmy choć w trudnej jeszcze rzeczywistości uczestniczyć i wspólnie przeżyć namiastkę artystycznych doznań, wzruszeń i dobrych emocji. Będą to długie i niezapomniane wspomnienia dobrej zabawy i wzajemnego poznawania się. Już tęsknimy, będziemy daleko, ale dzięki wspomnieniom – jakże blisko! Dziękujemy – s. Elżbieta z grupą „Wataha” z Sanoka.

– To były takie dni, kiedy smutki i troski poszły w cień i zapomnienie. Była to świetna zabawa wszystkich uczestników 31. Spotkań Nieprzetartego Szlaku przy piosence pt. „Marzenia”, która była mottem naszego spotkania, a równocześnie spełnieniem marzeń, z tymi, co otwarte serca mają i wzajemnie się kochają – uczestniczka 31 Spotkań Artystów Nieprzetartego Szlaku, Ada z „Sanockiej Przystani”

Spotkaniom towarzyszyły:
Międzynarodowy Konkurs Fotograficzny „Teatr w Obiektywie” oraz wystawa fotograficzna;
Wystawa Laureatów Konkursu na Znak Graficzny Międzynarodowego Cyklu Nieprzetartego Szlaku 2020/2021 „MARZENIA”;
Wystawa Laureatów Konkursu Plastycznego Nieprzetartego Szlaku;
Wydarzenie na Facebooku: https://www.facebook.com/events/293195115802642
Strona www: http://nieprzetartyszlak.eu/
Fanpage: https://www.facebook.com/FundacjaNieprzetartegoSzlaku

Patronaty honorowe SANS:
Minister Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu prof. dr hab. Piotr Gliński
Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski
Prezydent Miasta Lublin Krzysztof Żuk
Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Patronaty medialne SANS:
TVP3 Lublin, Radio Lublin, Akademickie Radio Centrum
Magazyn i portal „Nasze Sprawy” http://naszesprawy.eu/
niepelnosprawni.lublin.pl – biuletyn informacyjny osób niepełnosprawnych

Zadanie współfinansowane ze środków otrzymanych od Województwa Lubelskiego.
Projekt zrealizowany dzięki wsparciu Miasta Lublin.
Dofinansowano ze środków PFRON.

Info: Fundacja Nieprzetartego Szlaku, oprac. *IKa*, fot. Katarzyna Anna Kubiak, Agnieszka Gontarska

Teatr Zwierciadło

Widownia SANS

Energia Żywiołów – piknik ISKIERKI 2021

15 czerwca pod hasłem Energia Żywiołów odbył się Piknik Integracyjny Fundacji ISKIERKA. Po długim czasie wyczekiwania spotkaliśmy się w Zabytkowej Kopalni Srebra w Tarnowskich Górach, by celebrować radość, uśmiech i wspólną zabawę. Zielona przestrzeń przy kopalni, idealna pogoda, moc atrakcji, a przede wszystkim otwarci na siebie nawzajem ludzie sprawili, że ten dzień zapamiętamy jako wyjątkowy. A radości z bycia z sobą nie było końca...

Pierwszy raz gościliśmy na terenie Zabytkowej Kopalni Srebra w Tarnowskich Górach. W nowym dla nas miejscu poczuliśmy się doskonale i zaopiekowani w każdym detalu. Dodatkową atrakcją dla dzieci, ale i dorosłych, były zjazd i zwiedzanie kopalni.

Partnerem pikniku był przyjaciel ISKIERKI Tauron Polska Energia. Nie dość, że mogliśmy odpocząć w przygotowanej specjalnie strefie relaksu, to na dzieci czekały tam liczne atrakcje. Ponadto każda rodzina dostała swój kocyk, by móc usiąść bądź położyć się w dogodnym dla siebie miejscu na trawie.

Skoro Energia Żywiołów to cztery strefy – Ziemi, Ognia, Wody i Wiatru – w każdej z nich inne zabawy i wyzwania. Ale to tylko miły wstęp do kolejnych atrakcji. Stowarzyszenie Kuklok z Piekar Śl. zadbało, by każdy uczestnik zrobił i dostał w prezencie swój własny latawiec. Pan Pedro igrał z ogniem i pokazywał jak go ujarzmić. Z Panem Jackiem Stolarskim mogliśmy budować wiatrak, a u dziewczyn z FIKU MIKU Fabryka Animacji zrobić błyszczące tatuaże.

Na pikniku nie zabrakło także przejażdżki na pięknym koniu z Klubu Jeździeckiego TRIAL z Chorzowa, a że było gorąco, to mogliśmy się schłodzić pod specjalną mgiełką postawioną przez Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji z Tarnowskich Gór. Jako że bliska jest nam dbałość o planetę zaprosiliśmy firmę Remondis, by edukowała dzieci, jak mądrze segregować śmieci. Oczywiście nie zabrakło cieszących się ogromną popularnością dmuchańców i skakańców dostarczonych i obsługiwanych przez firmę Danmel.

Dobra zabawa na świeżym powietrzu sprzyja apetytowi, więc o nasze brzuchy zadbały Hotele Diament, zaś odpowiednie nawodnienie firma Maspex, która dostarczyła nam soki Tymbark. Nie da się jednak ukryć, że największą furorę zrobiły wczoraj lody! I to jakie! Najlepsze w Bytomiu (i nie tylko) z Lodziarni u Fiołków.

Muzycznie czas umilał nam DJ Grzesku. Bezpieczeństwa i zdrowia naszych podopiecznych pilnowali mili panowie z Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka z Katowic, którzy na piknik przyjechali karetką. Na szczęście nikomu nic się nie stało

Za gościnność dziękujemy Zabytkowej Kopalni Srebra w Tarnowskich Górach.

info i fot. ***Fundacja ISKIERKA***

Ogłoszono wyniki konkursu „Sztuka Osób Niepełnosprawnych”

PFRON zaprezentował długo wyczekiwaną listę laureatów 18. edycji Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Sztuka Osób Niepełnosprawnych”. Zwycięzcom gratulujemy, a wszystkich uczestników zapraszamy do kolejnej edycji, która rozpocznie się już wkrótce.

Dobiega końca 18. edycja organizowanego co roku przez PFRON Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Sztuka Osób Niepełnosprawnych”. Przypadła ona na wyjątkowe i nieprzewidziane czasy – z powodu pandemii i obowiązujących restrykcji znacznie wydłużył się czas rozstrzygnięcia, a wyników nie możemy ogłosić w tradycyjnej formie – uroczystej gali z udziałem wszystkich laureatów.

Podobnie jak w poprzednich latach, w każdej z pięciu kategorii przewidziano nagrody pieniężne dla autorów oraz placówek zgłaszających prace. Otrzymaną nagrodę placówka może przeznaczyć na dowolny cel związany z rehabilitacją społeczną swoich niepełnosprawnych podopiecznych.

– Terapia przez sztukę daje nam szansę wejrzeć w świat osób niepełnosprawnych, poznać ich wyobraźnię i odkryć talenty plastyczne. Dlatego cieszymy się, że z roku na rok zwiększa się liczba zgłaszanych prac – podkreśla prezes zarządu PFRON Krzysztof Michałkiewicz.

W 2020 roku do Oddziałów PFRON nadesłano 1927 prac, co stanowi rekord wszystkich edycji. Nagrody o łącznej wartości blisko 100 tysięcy złotych zostały przyznane w pięciu kategoriach: malarstwo i witraż, rysunek i grafika, tkanina i aplikacja, rzeźba kameralna i płaskorzeźba oraz fotografia. Zgłoszonym w tym roku pracom towarzyszył temat „Tajemnica mojej wyobraźni”.

W etapie ogólnopolskim prace oceniła komisja konkursowa, w skład której weszły osoby zawodowo związane ze sztuką oraz znani artyści, m.in. dr hab. Michał Borys, profesor Akademii Sztuk Pięknych, Andrzej Renes, artysta rzeźbiarz, autor wielu rzeźb pomnikowych w Polsce i na świecie, Marta Miś z Narodowej Galerii Sztuki Zachęta oraz Anna Knapek z Muzeum Narodowego w Warszawie.

Ponieważ nie ma możliwości zorganizowania stacjonarnej Gali Finałowej, nagrody zostaną do laureatów wysłane.

Konkurs „Sztuka Osób Niepełnosprawnych” przyczynia się do propagowania arteterapii jako formy rehabilitacji oraz uczestnictwa osób niepełnosprawnych w życiu społecznym i kulturalnym. Celem konkursu jest rozwój osobisty osób niepełnosprawnych oraz przezwyciężanie ich izolacji społecznej, a ponadto zwrócenie uwagi szerszej opinii publicznej na walory artystyczne sztuki osób niepełnosprawnych.

Link do materiału z nagrodzonymi pracami z audiodeskrypcją dostępny jest na stronie PFRON i w portalu magazynu „Nasze Sprawy”

Kategoria: Malarstwo i witraż

Miejsce I – Tytuł: „Ona”, autor: Robert Daciuk, WTZ przy PSONI Koło w Hrubieszowie

Miejsce II – Tytuł: „Wirtualny świat”, autor: Rafał Kardaś, ŚDS Szczytnie

Miejsce III – Tytuł: „Zielony, żółty i ja”, autor: Henryk Żurawski, ŚDS RADOŚĆ w Połczynie-Zdroju

Wyróżnienia

Tytuł: „Muzyczna fantazja”, autor: Sławomir Mika, WTZ Archidiecezji Krakowskiej w Odrowążu

Tytuł: „Wyobraźnia zaklęta w książce”, autor: Zofia Bury, ŚDS w Starym Kurowie

Kategoria: Rysunek i grafika

Miejsce I – „Tytuł: „Sięgając po marzenia”, utor: Kamila Smolarek, WTZ Caritas w Dobroszycach

Miejsce II – Tytuł: „Inny świat”, autor: Jacek Hrynkiewicz, WTZ w Przemyskim Klubie Sportu i Rekreacji Niewidomych i Słabowidzących PODKARPACIE

Miejsce III – Tytuł: „Tajemnica”, autor: Arkadiusz Szymków-Stadnicki DPS w Strzelcach Opolskich z filią w Szymiszowie i Leśnicy

Wyróżnienia

Tytuł: „Rzeka Marzeń”, autorki: Milena Andrzejczyk, Alicja Wiewióra WTZ przy PSONI Koło w Biskupcu

Tytuł: „Światy razy osiem”, autor: Krzysztof Paul, DPS „Nad Jarem” w Nowym Miszewie

Tytuł: „Didżej M.S.”, autor: Marcin Sołtysiak, WTZ w Gdańsku – Fundacja Edukacji Ekologicznej i Promocji Zdrowia

Kategoria: Tkanina i aplikacja

Miejsce I – Tytuł: „Zatańcz ze mną jeszcze raz”, autor: Agnieszka Karpienia WTZ w Dąbrowie Białostockiej

Miejsce II – Tytuł: „Koci sad”, autor: Iwona Chrzanowska, PŚDS w Skarżysku-Kamiennej

Miejsce III – Tytuł: „Bezszelestnie ku słońcu”, autor: Grażyna Matejczuk WTZ w Parczewie – Caritas Diecezji Siedleckiej

Wyróżnienia

Tytuł: „Idą kury idą”, autorzy: Marcin Hanysek, Karolina Zielińska WTZ przy PSONI Koło Piekary Śląskie

Kategoria: Rzeźba

Miejsce I – Tytuł: „Nie mówcie, że nie można”, autorzy: Irena Wypasek, Maria Siuśko, ŚDS przy PSONI Koło w Sędziszowie Młp.

Miejsce II – Tytuł: „Skrzydła wyobraźni”, autor: Krzysztof Doman ŚDS w Nowej Wsi Wielkiej

Miejsce III – Tytuł: „Moje wyobrażenia”, autor: Artur Piecha, ŚDS – Fundacja Dom Rodzinnej Rehabilitacji Dzieci z Porażeniem Mózgowym w Opolu

Wyróżnienia

Tytuł: „Nad Paterą”, autor: Marian Galbarczyk, DPS „Nad Jarem” w Nowym Miszewie

Tytuł: „Spotkanie z pegazem”, autor: Krzysztof Płonka WTZ w Lubiatowie – Fundacja Mimo Wszystko

Kategoria: Fotografia

Miejsce I – Tytuł: „Ja i mój psycholog. Badanie wyobraźni”, autor: Andrzej Baran ŚDS w Krynicy-Zdroju

Miejsce II – Tytuł: NBA (Niebanalny Bajeczny Archetyp), autor: Jacek Lorkiewicz, SDS w Siedlcu

Miejsce III – Tytuł: „Rafał Kent”, autor: Joanna Czylok, WTZ FELICITAS w Czechowicach-Dziedzicach

Wyróżnienia

Tytuł: „Zabawa światem”, autor: Patryk Ferenc ŚDS przy PSONI Koło w Aleksandrowie Łódzkim

Tytuł: „Marzenie o lataniu”, autor: Zbigniew Bieganowski, DPS ORUNIA w Gdańsku

Tytuł: „Wzgórza namiętności”, autor: Marek Żmieńko, ŚDS w Orzyszu

info: ***PFRON***

XIX edycja Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Sztuka Osób Niepełnosprawnych”

PFRON ogłasza XIX edycję Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla uczestników warsztatów terapii zajęciowej, uczestników środowiskowych domów samopomocy oraz niepełnosprawnych mieszkańców domów pomocy społecznej „Sztuka Osób Niepełnosprawnych”.

Tytuł Konkursu: To, co kocham.

Termin składania prac konkursowych: 30 września 2021 r.

Zgłoszenia prac do Konkursu dokonuje się jedynie na formularzu zgłoszeniowym, który jest załącznikiem do niniejszego ogłoszenia.

Miejsce składania prac: Oddziały wojewódzkie PFRON właściwe ze względu na siedzibę placówki biorącej udział w Konkursie.

Kategorie i techniki wykonania prac malarstwo i witraż, rysunek i grafika, rzeźba kameralna i płaskorzeźba, tkanina i aplikacja, fotografia.

Szczegółowe informacje zawarte są w regulaminie.

Info: ***PFRON***, oprac. tuk/

FilmON na piątkę. Wyrażanie siebie w trudnych czasach

Marcin Gazda, fot. archiwum FilmON

1-7 czerwca w Krakowie odbył się Festiwal FilmON. Swoje talenty zaprezentowały osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Jurorzy mieli problem z wyborem zwycięzców. Piątą edycję imprezy przeprowadzono w formie hybrydowej i w rozszerzonej formule. W planach jest dalszy rozwój wydarzenia organizowanego przez ZSS nr 6 w Krakowie oraz Stowarzyszenie Pomocy Szkole Pierwiosnek.

Pierwsze miejsce w kategorii filmów dla „Dziewczynki z zapałkami" WTZ Fundacji JiM z Łodzi. Najlepszą aktorką Ewelina Przystasz z SOSW nr 4 w Krakowie, a najlepszym aktorem – Mikołaj Macedoński z WTZ Stowarzyszenia Pomocy Gaudium et Spes z Krakowa. To kluczowe decyzje podjęte podczas piątej edycji Festiwalu FilmON. Impreza powstała z myślą o podopiecznych szkół specjalnych, WTZ oraz organizacji zajmujących się osobami niepełnosprawnymi intelektualnie z całej Polski. W gronie jury znaleźli się m.in. aktorzy Wojciech Solarz i Tomasz Schimscheiner.

– W tym roku było dużo bardzo dobrych filmów i kapituła miała naprawdę spory problem, by wybrać najlepsze produkcje. Obrady trwały bardzo długo i intensywnie. Nie zawsze liczył się sposób realizacji, ale przede wszystkim treść opowiadanej historii. Filmy były różnorodne tematycznie, zarówno radosne, jak i wzruszające – powiedział „NS" Dariusz Janiczak, koordynator Festiwalu FilmON.

Hybrydowe zmiany

Piąta edycja była początkowo zaplanowana na wiosnę ubiegłego roku. Z czasem została przesunięta na wrzesień. Jednak i z tego terminu organizatorzy musieli zrezygnować. Ostatecznie festiwal odbył się po rocznej przerwie i w formie hybrydowej.

– Największą atrakcją dla uczestników jest wspólne spotkanie na Gali Finałowej w Kinie Studyjnym Sfinks. Staraliśmy się jednak dać namiastkę tego i zorganizowaliśmy transmisję w internecie z ogłoszenia wyników. Przygotowaliśmy również premierę filmów konkursowych online, tak, żeby wszyscy mieli możliwość obejrzenia ich jeszcze przed werdyktem jury – podkreślił koordynator imprezy.

Forma hybrydowa nieco utrudniła pracę organizatorom festiwalu. Ale umożliwiła dotarcie do znacznie szerszej grupy odbiorców, właśnie poprzez seanse online. Od widzów pojawiły się już informacje, że zaprezentowane filmy zmieniają sposób postrzegania osób z niepełnosprawnościami i walczą ze stereotypami. A to bardzo ważne dla pomysłodawców przedsięwzięcia.

– Dostawaliśmy też sygnały, że wiele placówek zorganizowało u siebie specjalne eventy festiwalowe, takie jak wspólne oglądanie filmów czy rozdania nagród. To świadczy o tym, że mimo tej formy hybrydowej i braku możliwości spotkania, emocje związane z imprezą wciąż były żywe i tworzyły festiwalową atmosferę – zaznaczył Dariusz Janiczak.

Rozszerzona formuła

Zgłoszonych zostało 45 produkcji, co dla organizatorów imprezy było sporym zaskoczeniem. Jurorzy obejrzeli filmy fabularne, dokumentalne, teledyski oraz animacje, które stają się z roku na rok coraz bardziej popularną formą. Ponad połowa zgłoszeń dotarła od twórców, którzy wcześniej nie brali udziału w krakowskim festiwalu.

– Wiemy, że część filmów montowano czy przygotowywano dosłownie do ostatniej chwili, ponieważ placówki były po prostu wcześniej zamknięte ze względu na ograniczenia związane z pandemią. Naprawdę poruszyło nas to, jak wiele osób, mimo przeciwności, chce w ten sposób opowiadać swoje historie. A poziom stale wzrasta – poinformował Dariusz Janiczak.

Dodatkową atrakcję tegorocznej edycji stanowił konkurs plastyczny „Mój Superbohater". Zadaniem uczestników było stworzenie superbohatera. Organizatorzy chcieli w ten sposób nawiązać do filmów, czy też całej popkultury, w której mocno obecni są bohaterowie z niezwykłymi mocami. W ten sposób zamierzali uruchomić kreatywność osób z niepełnosprawnością w kolejnej dziedzinie sztuki.

– Nadesłano do nas bardzo dużo prac, bo aż 90 z całej Polski. Profesjonalni graficy wybrali spośród nich 13. One zostały nie tylko pokazane na specjalnej wystawie. Stały się również inspiracją dla grafików do stworzenia drugiej, alternatywnej wersji ich prac – powiedział koordynator imprezy.

Filmowe plany

FilmON narodził się w Zespole Szkół Specjalnej nr 6 w Krakowie. W nim Dariusz Janiczak zorganizował kółko filmowe. Uczestnicy zajęć pracowali z kamerą i próbowali przygotowywać etiudy filmowe. Te produkcje były bardzo dobrze odbierane przez innych uczniów, rodziców i nauczycieli. Z czasem część kadry nauczycielskiej zaproponowała zorganizowanie festiwalu.

– Widzieliśmy potencjał w twórczości filmowej naszych uczniów. Chcieliśmy stworzyć miejsce i przestrzeń, żeby inni mogli spróbować swoich sił. I tak powstał Festiwal (pierwsza edycja w 2016 r. – przyp. red.), który z roku na rok powiększał swój zasięg. Najpierw to była inicjatywa kierowana do placówek z Krakowa, później Małopolski, by objąć w końcu całą Polskę – poinformował Dariusz Janiczak. Organizatorów ucieszyło spore zainteresowanie konkursem plastycznym. I rozważają powtórzenie go w przyszłości. Zakładano, że w trakcie piątej edycji odbędą się warsztaty filmowe dla terapeutów i ludzi pracujących z osobami z niepełnosprawnościami. Ale pandemia pokrzyżowała te plany. Twórcom festiwalu marzą się seanse filmów konkursowych w kinach w całej Polsce. I wierzą, że w kolejnych latach będą to w stanie zrealizować.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni z rozwoju Festiwalu. Ta edycja jeszcze bardziej utwierdziła nas w przekonaniu, że warto. Mimo trudnych czasów twórcy chcieli opowiadać filmowe historie i wyrażać w nich siebie – podsumował koordynator Festiwalu FilmON.

Dariusz Janiczak, koordynator Festiwalu FilmON

Uczestnicy Festiwalu zyskują przede wszystkim możliwość opowiedzenia swojej historii szerszej grupie osób, pokazania umiejętności czy zainteresowań. Przedstawiają też kawałek własnego świata, często zaskakując widzów tym, że potrafią więcej niż się im wydaje. W trakcie pracy nad filmem uczą się również współpracy, pokonują swoje ograniczenia czy nieśmiałość.

Festiwal to również miejsce dobrej zabawy. Może w tym roku było jej trochę mniej, bo zabrakło spotkania w trakcie Gali Finałowej. Ale wiemy jak dużo szczęścia daje twórcom oglądanie się na dużym ekranie. Oni naprawdę czują się wtedy jak gwiazdy filmowe – bo nimi są. I jest to dla nich powód do dumy.

Liczba zgłoszeń do konkursu pokazuje, że coraz więcej osób dostrzega terapeutyczną rolę filmu w pracy z osobami z niepełnosprawnością intelektualną. Cieszymy się że Festiwal daje przestrzeń do prezentacji efektów tych działań. ■

Wyniki 5. edycji Festiwalu FilmON

Najlepszy Film
I miejsce „Dziewczynka z zapałkami" – WTZ Fundacji JiM (Łódź)
II miejsce „Moje Pokemony są fajniejsze" – WTZ Przystań (Wrocław)
III miejsce „Tomkowa zima" – Tomasz Łukianowski (Łagiewniki)

Najlepsza Aktorka – Ewelina Przystasz, która wystąpiła w filmie „Razem" – SOSW nr 4 w Krakowie
Najlepszy Aktor – Mikołaj Macedoński, który wystąpił w filmie „Brawo Ja" – WTZ Stowarzyszenia Pomocy Gaudium et Spes z Krakowa

Wyróżnione filmy
„Podróże małe i duże" – WTZ przy Stowarzyszeniu Bądź z nami (Będzin)
„Emocje tańcem malowane" – WTZ FELICITAS (Czechowice-Dziedzice)
„Na ziemi pełnej cudów" – WTZ Arka PSONI Koło Głogów
„Dom dla zagubionych mew" – WTZ (Wola Rzędzińska)
„Kociokwik kota Felicjana" – WTZ Przystań (Wrocław)

Rozstrzygnięto konkurs 16. Festiwalu Zaczarowanej Piosenki

W sobotę, 12 czerwca w nocy rozstrzygnięto konkurs 16. Festiwalu Zaczarowanej Piosenki w Krakowie. Główną nagrodą są stypendia i specjalne statuetki, a także, w kategorii dorośli, występ na festiwalu w Opolu – w tym roku pojedzie tam Daria Barszczyk. Tegorocznej edycji towarzyszyła akcja szczepień.

Szczepienia Johnsonem&Johnsonem i Pfizerem kontynuowane były na terenie Centrum Kongresowe ICE, miejsca festiwalu, także w niedzielę od godz. 14 do 18.

Podczas sobotniego wieczoru 12 finalistów zaśpiewało jeden utwór solo i jeden w duecie z gwiazdą.

W kategorii dzieci do lat 16. za najlepszych wykonawców jury, pod przewodnictwem Krzysztofa Cugowskiego, uznało: Aurelię Radecką (I miejsce), Andżelikę Guściorę (II miejsce), Szymona Prokopa (III miejsce).

W kategorii powyżej 16. lat zwyciężyli: Daria Barszczyk (I miejsce), Amelia Dubanowska (II miejsce), Krzysztof Sałapa (III miejsce).

Stawką były nie tylko Statuetki Zaczarowanego Ptaszka oraz stypendia artystyczne (I miejsce – 24 tys. zł, II – 10 tys. zł, III – 5 tys. zł), ale też występ na festiwalu w Opolu dla zdobywcy I miejsca w kategorii dorosłych – czyli w tym roku dla Darii Barszczyk.

Pomysłodawczyni przeglądu aktorka Anna Dymna niejednokrotnie podkreślała, że organizacja tego festiwalu daje jej siłę i energię, a pandemia pokazała jej, jak bardzo to wydarzenie jest dla niej ważne. – Festiwal jest bardzo potrzebny – daje siłę, odwagę. Sam fakt, że możemy się spotkać, jest ważny – mówiła aktorka na konferencji prasowej poprzedzającej przegląd.

W sobotę z finalistami na scenie śpiewali: Michał Szpak, Anna Wyszkoni, Majka Jeżowska, Ryszard Rynkowski, Renata Przemyk i Rafał Brzozowski. Koncert laureatów „Spotkajmy się z radością – mimo wszystko!" odbył się w niedzielę również w centrum ICE. Wraz ze zwycięzcami festiwalu wystąpili m.in. Andrzej Piaseczny, Halina Młynkova, Czesław Mozil.

Festiwal Zaczarowanej Piosenki organizuje Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko", przy współpracy Telewizji Polskiej i wsparciu Narodowego Centrum Kultury. Opiekę artystyczną sprawuje nad nim Irena Santor. (PAP)

Beata Kołodziej,
fot. Adam Laube / Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko"

Wytwórnia Paramount otwiera się na aktorów z niepełnosprawnościami

Legendarne studio filmowe Paramount Pictures chce być jeszcze bardziej przyjazne aktorom z niepełnosprawnościami. Jak informuje portal „Variety", wytwórnia ta zamierza wprowadzić w życie wytyczne Fundacji Rodziny Rudermanów, które odnoszą się właśnie do castingów dla niepełnosprawnych aktorów.

– Włączenie osób z niepełnosprawnościami ma kluczowe znaczenie dla autentycznego zaangażowania się na rzecz różnorodności w naszej branży i w naszej społeczności. Z dumą wdrażamy te wytyczne jako ważny krok w stronę dalszej pracy nad ustalaniem priorytetów i dalszej integracji zarówno w tworzeniu, jak i opowiadaniu historii dla widzów na całym świecie – powiedział Jim Gianopulos z Paramount Pictures.

Opracowane przez Fundację Rodziny Rudermanów wytyczne dotyczą obsadzania aktorów z niepełnosprawnościami w rolach niepełnosprawnych postaci. Podpisujące się pod nimi studia filmowe zgadzają się na zwrócenie szczególnej uwagi na proces castingowy. Na stronie fundacji znajduje się specjalne oświadczenie, w którym czytamy, że 20 proc. społeczeństwa to osoby z niepełnosprawnościami. Mimo to osoby te stanowią mniej niż 5 proc. aktorów obsadzanych w produkcjach filmowych. „Podpisując się pod tym dokumentem, obiecujesz dołączyć do nas w zachęcaniu dużych studiów filmowych do przesłuchań niepełnosprawnych aktorów do ról w filmach i telewizji".

W trwających obecnie rozmowach na temat wykluczenia w branży filmowej często pomijane są osoby z niepełnosprawnościami, a główny nacisk stawiany jest na wykluczenie ze względu na rasę, płeć czy orientację seksualną. Studia wciąż zatrudniają pełnosprawnych aktorów do ról niepełnosprawnych postaci, co tylko wzmaga frustrację tych drugich. „Nic o nas bez nas" – domagają się.

– Formalnie zobowiązując się do prowadzenia przesłuchań dla niepełnosprawnych aktorów do produkcji studyjnych, studio Paramount Pictures poczyniło milowy krok w kierunku integracji, którą studio to wdrażało już od lat poprzez pracę z niepełnosprawnymi aktorami i podejmowanie decyzji obsadowych odzwierciedlających autentyczną reprezentację osób z niepełnosprawnościami w ważnych rolach – stwierdził prezydent fundacji, Jay Ruderman.
Wytyczne Fundacji Rodziny Rudermanów zostały sformułowane jeszcze w 2019 roku. Pierwszym dużym studiem, jakie podpisało się pod nimi, było CBS Entertainment. (PAP Life)

kal/ gra/

Teatr 21 wraca do grania dla publiczności

Po ponad ośmiomiesięcznej przerwie warszawski Teatr 21 powrócił do grania na scenie. 21 i 22 czerwca zespół Teatru 21 zaprosił na pokazy performansu inspirowanego świętem Tisza be-Aw. Osobiste historie aktorów z niepełnosprawnościami, dzieje XX wieku i pamięć o przeszłości połączą się w jednym przedstawieniu.

Premiera performansu „Tisza be-Aw" miała miejsce w Muzeum Historii Żydów Polskich w 2015 r. Wywołał wówczas silne emocje – publiczność raz się śmiała, raz ocierała łzy. Pisano o nim: to petarda; performance radykalny, precyzyjny, najmocniejsze przedstawienie Teatru 21. Zostało zaprezentowane podczas międzynarodowego projektu „Więcej niż teatr" w ramach Olimpiady Teatralnej we Wrocławiu w 2016 roku.
Przez pryzmat osobistego doświadczenia aktorów wydarzenie przywołuje pamięć ofiar nazistowskiej akcji T4, w której eksterminowano osoby niepełnosprawne i testowano machinę Zagłady. W performansie grupa graczy ubrana w letnie stroje treningowe, kojarzące się z zajęciami wychowania fizycznego, gra na wyznaczonym polu w popularne zabawy podwórkowe. Nazwy gier zawierają pejoratywne określenia: głupi Jaś, szczur, szmaciarz, dupiec. Zasady gry zakładają: zbijanie, bicie, klepanie, wytykanie palcem. Najsłabsi gracze są ośmieszani, karani lub eliminowani. Wszystkiemu towarzyszą osobiste wspomnienia matek aktorów, których widzowie słuchają na słuchawkach bezprzewodowych.
„Jest to bowiem spektakl o przemocy – tej wielkiej, totalitarnej, ale przede wszystkim tej, która pozostaje niewidoczna, której podlegamy na co dzień. Która zdaje się być niewinną dziecięcą zabawą – przemoc mała polegająca na obrażaniu, na stygmatyzowaniu. Żyd, down, pedał – mechanizm przemocy za każdym razem pozostaje ten sam" – pisał w recenzji w „Dwutygodniku" Piotr Morawski.
Teatr 21 tworzą aktorzy z zespołem Downa i autyzmem. Działania grupy to wspólne, twórcze poszukiwania oraz kreowanie bezpiecznej przestrzeni na odważne spotkanie ze sobą i z widzem. We współpracy z Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN teatr przygotował już wcześniej spektakle: „Uwaga, Purim!" i akcje performatywne „Tu bi-Szwat", „Pesach". Teatr prowadzi Justyna Sobczyk laureatka Nagrody im. Konstantego Puzyny (2016) za działalność teatralną łączącą sztukę i życie, twórczą oryginalność z zaangażowaniem w sprawy publiczne oraz nagrody „Wdechy" dla człowieka roku „Co jest grane" (2016).
Tisza be-Aw (9 dzień miesiąca Aw) to najsmutniejszy dzień roku żydowskiego, stanowiący kulminację trzytygodniowego okresu żałoby. Upamiętnia on zburzenie Pierwszej i Drugiej Świątyni Jerozolimskiej. Jest to dzień, w trakcie którego obowiązuje ścisły post, m.in. całkowity zakaz jedzenia i picia. Do popołudnia – jak w czasie żałoby – siada się tylko na podłodze lub niskim stołku. W synagodze odczytuje się lamentacje i hymny żałobne, opłakujące zniszczenie Świątyń oraz cierpienia narodu żydowskiego.
Program Centrum Sztuki Włączającej / Teatr 21 jest współfinansowany przez m.st. Warszawę.

Info i fot. ***Teatr 21***

Artyści dla Farmy Życia. Sztuka pomagania online

Marcin Gazda, fot. archiwum Fundacja Wspólnota Nadziei

Ponad 85 tys. zł zebrano podczas aukcji charytatywnej Artyści dla Farmy Życia. Dochód zostanie przeznaczony na rzecz Fundacji Wspólnota Nadziei, która w Więckowicach (woj. małopolskie) prowadzi ośrodek dla dorosłych osób z autyzmem. Jego przyszłość stoi pod znakiem zapytania ze względu na problemy finansowo-kadrowe. Uzyskane wsparcie ułatwi m.in. realizację zadań przewidzianych na najbliższe miesiące.

Do 23 maja br. można było uczestniczyć w aukcji charytatywnej Artyści dla Farmy Życia. Licytacja odbyła się na portalu aukcyjnym OneBid. Trafiło na nią 130 prac z takich dziedzin jak malarstwo, grafika, rysunek, fotografia i plakat. Wcześniej zostały one zaprezentowane na wystawie przedaukcyjnej w Galerii Architektury SARP w Krakowie.

– Bardzo się stresowaliśmy, bo po raz pierwszy organizowaliśmy takie wydarzenie online. Zaryzykowaliśmy i udało się, przede wszystkim dzięki Pani Krystynie Łyczakowskiej, członkini Rady Fundacji, wielkiej społecznicy i byłej szefowej oddziału krakowskiego SARP. Zebraliśmy ponad 85 tys. zł, z czego część od osób, które w ogóle nie licytowały, a tylko wpłaciły darowizny – komentuje Alina Perzanowska, prezes zarządu Fundacji Wspólnota Nadziei.

Prace zostały przekazane przez cenionych artystów, absolwentów oraz wykładowców uczelni artystycznych. Najwyższą cenę osiągnął obraz Iwo Birkenmajera „Przed podróżą" – 6,5 tys. zł. Z kolei za 3,6 tys. zł wylicytowano dzieło bez tytułu Rafała Olbińskiego, a za 3,2 tys. zł – akryl na płótnie „Trzy złote kobiety" autorstwa Danki Jaworskiej. Chętni mogli zakupić też prace m.in. Miłosza Horodyskiego, Franciszki Jagielak, Macieja Jurkowskiego-Lukas, Krzysztofa Ludwina czy Stefana Dousy.

– W poprzednich latach organizowaliśmy koncerty dobroczynne z drobnymi aukcjami dzieł sztuki. Na takie coroczne spotkania przychodzili przyjaciele Fundacji, w sumie ok. 150 osób. Wystawialiśmy zwykle 10 prac i osiągaliśmy dochód 15-20 tys. zł. Teraz, ze względu na pandemię, takie wydarzenie nie było możliwe – opisuje Alina Perzanowska.
Ostatnie z takich wydarzeń odbyło się w listopadzie 2019 r. Wówczas w Studiu im. Romany Bobrowskiej w Radiu Kraków wystąpiła Renata Przemyk. Rok wcześniej w Sali Miedzianej Muzeum Historycznego Miasta Krakowa został zorganizowany Koncert Dobroczynny „20 lat minęło…".

Zagrożona Farma

Problemy finansowo-kadrowe i niepewna przyszłość – to rzeczywistość znana wielu organizacjom pozarządowym. Również Fundacji Wspólnota Nadziei, która w Więckowicach od 2005 r. prowadzi Farmę Życia. Jej podstawowymi strukturami są Małopolski Dom Pomocy Społecznej „Na Farmie Życia" oraz Dzienne Centrum Aktywności (DCA) wraz z gospodarstwem ekologicznym.

– Bez przerwy mamy deficyty finansowe. Dom pobytu stałego jest najbardziej kosztowny, a zarazem niedoinwestowany. Osoby z autyzmem mieszkają tutaj 13 lat i wydaje się, że tak będzie zawsze. Ale każdego roku jesteśmy w dużym lęku, że grozi nam zamknięcie – zaznacza Alina Perzanowska. Dodaje, że rosną bowiem koszty utrzymania, brakuje środków na codzienne życie. Niekiedy pojawiają się obawy, czy wystarczy na kolejną wypłatę dla pracowników.

O problemach ośrodka zrobiło się głośniej we wrześniu 2019 r., przy okazji cyklicznej imprezy odbywającej się w Więckowicach – Dnia Farmera. Wówczas TVN wyemitował materiał na ten temat, a Fundacja JiM zorganizowała na Facebooku zbiórkę pieniędzy „Ratujmy Farmę Życia dla osób Dorosłych z Autyzmem!". Duże wsparcie zapewniła Fundacja Anny Dymnej Mimo Wszystko, przekazując środki na zatrudnienie terapeuty. Kilka miesięcy później rozpoczęła się pandemia, co oznaczało kolejne trudności.

Potrzebne wsparcie

Mimo problemów finansowo-kadrowych, Farma Życia odgrywa ważną rolę w życiu osób dorosłych z zaburzeniami ze spektrum autyzmu oraz ich rodziców i opiekunów. Pomieszczenia MDPS zlokalizowane są w obrębie dwóch wielofunkcyjnych budynków. Na parterze każdego z nich znajduje się łącznie 13 miejsc mieszkalnych. Z kolei na zajęcia do DCA przyjeżdżało przed pandemią 25-30 osób. Nie tylko z sąsiednich miejscowości, ale też z Krakowa.

– Wolelibyśmy organizować zbiórki np. na budowę trzeciego domu. Plany zakładały, że powstanie 5 takich domów dla 35 mieszkańców i budynek centrum. To ciągle kameralny ośrodek. Chętnych do zamieszkania w Więckowicach jest co najmniej 30 osób – opisuje Alina Perzanowska.
Alternatywą byłaby zbiórka z myślą o rozwoju gospodarstwa ekologicznego. Jednak Fundacja nie ma środków na zatrudnienie dodatkowego personelu. Przed pandemią przyjeżdżali osadzeni z zakładu karnego. W ramach programu resocjalizacji pomagali jako pracownicy gospodarczy. Teraz nie jest to możliwe ze względu na sytuacją epidemiczną.

– Chcielibyśmy te ok. 85 tys. zł z aukcji odłożyć. Jednak żyjemy w projektowej rzeczywistości. W różnych konkursach wymagany jest wkład własny, np. w PFRON-ie ponad 43 tys. zł, a w ministerstwie – 17 tys. zł. Cieszymy się z wyniku aukcji, ale wiemy, że pozyskane środki szybko zostaną wykorzystane – podsumowuje prezes Fundacji Wspólnota Nadziei. ■

Spotkanie Przyjaciół Fundacji PODAJ DALEJ w Osadzie Janaszkowo

W Święto Jana, przed Nocą Świętojańską w Osadzie Janaszkowo spotkali się Przyjaciele Osady, dzięki którym Fundacja imienia Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ, wykonała prace remontowe w pierwszej części budynku. Jest to przyziemie, w którym znajduje się nowoczesna część rehabilitacyjna. Goście mieli okazję zwiedzić wszystkie pomieszczenia, podpatrywać zajęcia, które odbywały się w tym czasie w każdym z nich, a jednocześnie obejrzeć nowoczesny sprzęt i dowiedzieć się jak on działa i w czym pomaga w procesie rehabilitacji i terapii.

– Wszystko zaczyna się od marzenia. W marzenie wpisany jest sukces i porażka, plan i nadzieja. Realizację takiego marzenia mamy okazję oglądać w Osadzie Janaszkowo – mówiła Paulina Malinowska-Kowalczyk, doradca prezydenta RP ds. osób z niepełnosprawnością. „To szczęście mieć taki zespół" – dodała życząc wytrwałości Drużynie PODAJ DALEJ.

Mariusz Zaborowski, burmistrz miasta i gminy Ślesin przyznał, że kiedy pierwszy raz słuchał o planach Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ wydawały mu się one abstrakcyjne, jednak szybko okazało się, że pomimo trudności są konsekwentnie realizowane.

Justyna Dziankowska, która od lat współpracuje z Fundacją z ramienia Firmy Smurfit Kappa, podkreśliła, że PODAJ DALEJ to nie organizacja, to misja! Silna reprezentacja Smurfit Kappa i Smurfit Kappa Foundation przywiozła ze sobą niesamowity prezent dla najmłodszych podopiecznych. Maszyna do popcornu – od razu została wypróbowana.

Natasza Cyrulik, kierownik Działu Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej ROPS, odbierając podziękowania cieszyła się, że zadanie zostało wykonane.

Waldemar Kubiak, nadleśniczy Nadleśnictwa Konin podkreślał, jak ważna jest wrażliwość w pracy, w której nadaje się sens życiu ludzi, którzy ten sens stracili, i że ta wrażliwość właśnie łączy drużynę PODAJ DALEJ i leśników.

Violetta Kowalczyk, która wspaniale potrafi łączyć biznes ze sztuką i z pomaganiem opowiedziała o początkach współpracy z Fundacją, o akcjach i aukcjach charytatywnych i przyznała, że podziwia zespół Fundacji za tak ogromne chęci i starania zmierzające do zmiany sytuacji osób z niepełnosprawnością.

Monika Juzala, występując w imieniu zaprzyjaźnionych mediów, podkreślała, że praca z Fundacją PODAJ DALEJ jest ogromnie przyjemna, a wyczuwalne dobro pochłania wszystkich. – Przychodzą ludzie z ograniczeniami, a w Fundacji PODAJ DALEJ ich skrzydła się rozpościerają, odkrywają swój potencjał i talenty. To wzrusza, uczy i powoduje, że my wzrastamy – mówiła z nieukrywanym wzruszeniem.

Antoni Antkowiak, wieloletni pracownik telewizji poznańskiej wspominał doktora Piotra Janaszka, wspólne działania i przyjaźń. Zakończył oddając cześć doktorowi, z którego śmiercią nie może się pogodzić, choć minęło już ponad 20 lat…

Zuzanna Janaszek–Maciaszek witając gości opowiedziała o tym, jak wspólnie z podopiecznymi, wspólnie ze specjalistami pracującymi w Fundacji, wspólnie z rodzicami najmłodszych podopiecznych projektowali część rehabilitacyjną. Opowiedziała również o „czterech perełkach", które znajdują się właśnie w tej części.
Jest to Musicon, kreatywne urządzenie do muzykoterapii, ale nie tylko, ponieważ wspomaga także naukę liczenia, geometrii, programowania. Piękne drewniane urządzenie, nagradzane wielokrotnie za design i ideę, zostało zaprojektowane przez Kamila Laszuka (była to jego praca dyplomowa na ASP), służy przede wszystkim dzieciom w poznawaniu świata, swoich możliwości, swoich talentów. Jest to instrument, na którym dzieci komponują muzykę i jakąkolwiek czynność wykonają na tym urządzeniu kreują niezwykłe dźwięki.

Kolejne urządzenie, które nie jest powszechne, a wyjątkowe to PRAGMA. To nie tylko sprzęt do rehabilitacji ruchowej i neurologicznej, ale też metoda stworzona przez Marka Kowalskiego, doświadczonego fizjoterapeutę i autorytet naukowy. W oparciu o swoje doświadczenia stworzył metodę rehabilitacji, która bazuje na zastosowaniu elastomerów.

Mają one cechy zbliżone do mięśni i wymuszają naturalny ruch.

Następna perełka to Cyber Oko (C–Eye), stworzone przez polskich naukowców z Politechniki Gdańskiej, a produkowane przez Firmę AssisTech. Urządzenie, które sprowadzone zostało do Osady Janaszkowo głównie z myślą o dzieciach, z którymi utrudniona jest komunikacja. Cyber Oko umożliwia komunikowanie się z osobami w minimalnym stanie świadomości. Komunikacja odbywa się poprzez śledzenie gałki ocznej. Dla dzieci to bardzo przyjemne w pracy urządzenie, a zadania do wykonanie ukryte są pod postacią pięknie animowanych gier. Dla dorosłych natomiast są plansze komunikacyjne i testy, w których osoba, która nie może się komunikować, odpowiada na pytania wybierając odpowiedź gałką oczną.
I ostatnie, co z pewnością wyróżnia Osadę Janaszkowo, to TDCS. Jest to metoda polegająca na mikropolaryzacji mózgu. Specjaliści z Fundacji PODAJ DALEJ planują sesje w oparciu o szczegółową analizę – mapowanie fal mózgowych. Pobudzają w ten sposób i przyspieszają powstawanie połączeń neuronalnych w tych płatach, w których najbardziej potrzebna jest stymulacja.
Poza wymienionymi urządzeniami w Osadzie Janaszkowo, Fundacja PODAJ DALEJ postawiła na aktywizację ruchową. Jest siłownia zaprojektowana przez trenerów sportu, którzy sami poruszają się na wózkach, są też sale do fizjoterapii nastawione zarówno na pracę bierną jak i czynną. I to wszystko mieli okazję obejrzeć goście spotkania w Osadzie Janaszkowo – dobroczyńcy Fundacji PODAJ DALEJ.

Z uwagi na niedawną pandemię, spotkanie miało charakter kameralny i wzięły w nim udział osoby, które w największym stopniu przyczyniły się do uruchomienia pierwszej części Osady Janaszkowo. Dobroczyńców jest znacznie więcej. Są to nie tylko firmy i instytucje, ale również osoby indywidualne, które regularnie wspierają Osadę Janaszkowo, firmy, które wykonały różne usługi, podarowały urządzenia, czy meble.
– W Osadzie Janaszkowo wisi już tablica, na której zostali uhonorowani najwięksi dobroczyńcy, ale tak naprawdę gdybyśmy mieli wymienić wszystkie osoby, które mają tam swoją cegiełkę z pewnością zabrakłoby nam ścian – podkreśla Zuzanna Janaszek-Maciaszek. – Za nami dużo pracy – 1/3 planów na Osadę Janaszkowo. Przed nami wciąż dużo do zrobienia i bardzo potrzebujemy przyjaciół. W najbliższym czasie najważniejsze jest uruchomienie mieszkań treningowych, wytchnieniowych i wspomaganych – podkreśliła szefowa fundacji.
Osada Janaszkowo mieści się nad przepięknym jeziorem i jest to miejsce nieprzypadkowe. Dokładnie w tym miejscu pod koniec lat 70. doktor Piotr Janaszek młodziutki wówczas lekarz, świeżo po studiach medycznych prowadził swój pierwszy obóz dla dzieci z niepełnosprawnością (pod skrzydłami TPD). Zanim swoje serce zostawił w Mielnicy, to właśnie tutaj opiekował się dziećmi z niepełnosprawnością.
„A więc historia zatoczyła koło" – podkreślali w swoich wystąpieniach zaproszeni goście. Padło wiele ciepłych słów pod adresem zespołu ludzi, który realizuje działania Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ. To ludzie, którzy z powołaniem wykonują swoją pracę, dla których ta praca to nie tylko jakieś zadania, ale misja i chęć niesienia pomocy. To pracownicy, specjaliści, wolontariusze, z których część to osoby z niepełnosprawnością, które kiedyś były podopiecznymi, a teraz pomagają innym. To również rodzice i opiekunowie najmłodszych podopiecznych.

Warto dodać, że poczęstunek dla gości przygotowały właśnie mamy najmłodszych podopiecznych wraz z wolontariuszami.
Na koniec należy wspomnieć, że goście mieli okazję nie tylko zwiedzać Osadę Janaszkowo, ale także pleść wianki, aby przygotować się do Nocy Świętojańskiej i z gotowym wiankiem stanąć nad brzegiem i zgodnie z tradycją wrzucić kwiat do wody.

OSADA JANASZKOWO
Nowoczesny kompleks rehabilitacyjno-treningowo-wytchnieniowy, który będzie udzielał specjalistycznej, nieodpłatnej pomocy osobom z niepełnosprawnościami i ich bliskim z całej Polski.
Osada powstaje w Wąsoszach pod Koninem nad brzegiem Jeziora Mikorzyńskiego i będzie składała się z czterech części:
– mieszkań treningowych dla osób, które niepełnosprawność uwięziła w domach, aby w kilka miesięcy nauczyli się jak żyć niezależnie;
– mieszkań wspomaganych dla osób z niepełnosprawnościami, które potrzebują pomocy asystenta w codziennych czynnościach;
– części tzw. wytchnieniowej, która powstaje z myślą o rodzicach i opiekunach osób z niepełnosprawnościami, aby mogli przenieść swoje dziecko, podopiecznego w bezpieczne miejsce pod troskliwą opiekę specjalistów; w okresie letnim to właśnie tutaj będą organizowane także wakacje z treningami samodzielności dla dzieci z niepełnosprawnościami;
– części rehabilitacyjnej, w której specjaliści będą diagnozować, prowadzić fizjoterapię, zajęcia rehabilitacyjne, aktywną rehabilitację, naukę pokonywania barier, tu będzie system pragma, fizjoterapia i terapia takimi metodami jak mapowanie QEEG, mikropolaryzacja mózgu tDSC, komunikacja przy pomocy Cyber-Oka.
Realizatorem OSADY JANASZKOWO jest Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ z Konina, która kontynuując dzieło swojego Patrona, od ponad 17 lat pomaga osobom z niepełnosprawnościami żyć niezależnie, samodzielnie i godnie.

Więcej o OSADZIE JANASZKOWO:
https://osadajanaszkowo.pl
Więcej o działaniach Fundacji PODAJ DALEJ: https://podajdalej.org.pl oraz na Facebook/FundacjaPodajDalej

Info i fot. ***Fundacja PODAJ DALEJ***

W Jawiszowicach zbudują z Albertem.

Marcin Gazda, fot. archiwa rozmówców

W Jawiszowicach (woj. małopolskie) ma powstać ośrodek dzienny dla osób dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną. To inicjatywa rodziców, którzy cel zamierzają osiągnąć wspólnie z Fundacją im. Brata Alberta. Jak podkreślają pomysłodawcy przedsięwzięcia, do działania zmusiły ich obowiązujące przepisy. Plany zakładają, że nowa placówka może powstać za 2-3 lata. Obecnie analizowane są 2 modele funkcjonowania. Trwa zbiórka środków na budowę ośrodka.

Kiermasz rękodzieła, z którego dochód przeznaczony był na budowę ośrodka

To oddolna odpowiedź na problem, z którym zmaga się część rodzin w Polsce. Przepisy są bowiem jasno sprecyzowane ws. obowiązku szkolnego dzieci i młodzieży upośledzonych umysłowo w stopniu głębokim. Za spełnianie go uznaje się także udział w zajęciach rewalidacyjno-wychowawczych. Ale uczestniczyć w nich można do roku szkolnego, w którym uczestnik ukończy 25. rok życia.

– Te dzieci nigdy nie będą pracowały. Najlepiej więc, żeby kształcenie było kontynuowane. One tego potrzebują, bo później są zamknięte w czterech ścianach i żyją swoją niepełnosprawnością. Rodzice mogliby się chociaż przez chwilę zregenerować, odpocząć, umysł byłby w zupełnie innym miejscu. To namiastka normalności – mówi Weronika Gąsior, jedna z inicjatorek budowy ośrodka, a zarazem mama 15-letniej Natalii.

Rodzice przyznają, że są wyczerpani. Fizycznie i psychicznie. Walczą o pieniądze na rehabilitację swoich dzieci z niepełnosprawnością intelektualną. Niekiedy od ponad ćwierćwiecza. W wielu przypadkach łączą to z wychowywaniem pozostałego potomstwa. A kiedy syn lub córka już nie może uczęszczać na zajęcia, mają ograniczony wybór. Wspólne mieszkanie pod jednym dachem albo oddanie dziecka do domu pomocy społecznej. Ale nie chcą się rozstawać. Przynajmniej nie wtedy, gdy mają jeszcze siłę do opieki.

– Część społeczeństwa nie rozumie, dlaczego wzbraniamy się przed DPS-ami. Nasze dzieci są zazwyczaj leżące, nie mówią, ale nie chcą tylko patrzeć w sufit. Im trzeba poświęcać więcej uwagi, a w tego typu placówkach możliwości wsparcia są bardzo ograniczone. Opiekun nie zajmuje się tylko jednym pacjentem – podkreśla Agnieszka Moczulska, jedna z inicjatorek budowy ośrodka.

Jej syn Daniel spędza czas przede wszystkim w domu, bo w ub.r. ukończył 25 lat. Chce normalnie żyć, mimo że nie komunikuje się zewnętrznie i trzeba go nosić czy wozić. Doskonale wie, co się dookoła niego dzieje. Lubi oglądać filmy, śmieszą go żarty sytuacyjne, choć nie wiadomo jak widzi. Dzięki zajęciom mógłby dalej się uspołeczniać, nie pogłębiałaby się jego choroba.

Wspólne działanie

– Niestety, przepisy nie przewidują żadnej formy wsparcia dla dzieci z tak dużym obciążeniem zdrowotnym i ich rodzin. Trudno więc o podtrzymanie wypracowanych efektów rehabilitacji. W tym przypadku świetlice terapeutyczne nie sprawdzają się ze względu na rodzaj niepełnosprawności, formę prowadzenia zajęć – podkreśla Weronika Gąsior.

Daniel

natalka

Walka o lepsze jutro

Jak przekonują rodzice z Jawiszowic i okolic, do działania zmusiła ich sytuacja. Podczas jednego ze spotkań postanowili, że sami utworzą ośrodek. Ale wiedzieli, że jeśli powołają własną fundację, to początkowo będzie ona anonimowa. A im zależy na tym, żeby jak najszybciej przekonać darczyńców i poprawić los swoich dzieci. Mają nadzieję, że nowa placówka powstanie za 2-3 lata. Dlatego o pomoc zwrócili się do Fundacji im. Brata Alberta.

– Zawsze w takich przypadkach zaczyna się od grupy zapaleńców. Jednak tu musi być współpraca środowiska rodzin i władz samorządowych, a trzecim elementem są dotacje z budżetu państwa. Gmina Brzeszcze jest bardzo pozytywnie ustosunkowana do pomysłu. Samorząd, współdziałając z naszą fundacją, stworzył model, który sprawdza się od lat – mówi ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, prezes Fundacji im. Brata Alberta.

To właśnie ta organizacja pozarządowa otworzyła w grudniu 2005 r. filię Warsztatów Terapii Zajęciowej w Jawiszowicach. Z czasem na terenie gminy Brzeszcze powstały inne placówki, tj. świetlica terapeutyczna, świetlica opiekuńcza i dom seniora.

Natomiast z myślą o nowej inwestycji, fundacja udostępniła swoje konto bankowe. Ponadto zgodziła się przejąć planowaną darowiznę w postaci działki budowlanej przy ul. Olszyny. To właśnie tam ma stanąć ośrodek dzienny dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, przede wszystkim w stopniu głębokim.

Wybór modelu

Z wstępnych założeń wynika, że w placówce powstanie 30 miejsc. Ale inicjatorzy wiedzą, że potrzeby są znacznie większe. I chcą, żeby odbywały się zajęcia dzienne od poniedziałku do piątku. Ważne też, żeby była opieka wytchnieniowa. Tym samym dzieci mogłyby tam nocować, kiedy np. rodzic musi iść do szpitala.

– Na ten moment nie mamy jeszcze określonej formuły działania. Zależy nam na tym, żeby dzieci uczestniczyły w zajęciach. I potem ewentualnie stopniowo przechodziły na całodobową opiekę. Ale to nie jest takie łatwe, wszystko przecież musi się finansować – zaznacza Agnieszka Moczulska.

Jak wyjaśnia ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, analizowane są dwa rozwiązania. Jednym z nich jest Fundusz Solidarnościowy, z którego można tworzyć Centra Opiekuńczo-Mieszkaniowe. To nowy typ placówek, a pierwsza z nich została uruchomiona w Jaszczowie (woj. lubelskie) latem ubiegłego roku. Natomiast druga opcja opiera się głównie na prywatnych funduszach. Tak jest w przypadku Ośrodka Mieszkalno-Rehabilitacyjnego, jaki w Bestwinie (woj. śląskie) prowadzi Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Razem.

– Wspólnie z przedstawicielami Fundacji im. Brata Alberta byliśmy z wizytą w Jaszczowie. Takie Centrum Opiekuńczo-Mieszkaniowe byłoby idealne, biorąc pod uwagę niepełnosprawność w stopniu znacznym naszych dzieci. Ale pewne kwestie wymagają doprecyzowania – mówi Weronika Gąsior.
Również ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski stwierdza, że w tym przypadku lepszy byłby model Centrum Opiekuńczo-Mieszkaniowego. Przede wszystkim rozwiązywałby kwestie finansowe. Ale decyzja jeszcze nie zapadła.

Rozmowy o wsparciu

Trwa zbiórka środków na budowę ośrodka w Jawiszowicach. Wpłat można dokonywać za pośrednictwem portalu Zrzutka.pl (https://zrzutka.pl/ujdb39). W ten sposób uzbierano ok. 5 tys. zł (stan z 20 maja br.). Informacje dla potencjalnych darczyńców pojawiają się również na facebookowym profilu (Fundacja im. Brata Alberta – Budowa ośrodka w Jawiszowicach). W tym roku wystawiono na licytację m.in. płytę „Głośna noc" z autografem Andrzeja Lamperta.

Andrzej Lampert, wokalista, śpiewak operowy, kompozytor i aranżer wspierający powstanie ośrodka

– Cały czas szukamy sponsorów, a wspiera nas w tym Fundacja im. Brata Alberta. Idziemy do przodu małymi kroczkami, bo to jest trudny temat. Na pewno musimy zrobić projekt ośrodka, co wiąże się z wydatkami u architekta – opisuje Agnieszka Moczulska.

Jak podkreśla Weronika Gąsior, wstępne koncepcje zakładają placówkę z jedno- i dwuosobowymi pokojami. Mogłyby z niej korzystać również osoby z umiarkowaną niepełnosprawnością. I dodaje, że rehabilitacja czy zajęcia logopedyczne są ważne. Ale to miejsce miałoby tętnić życiem. Byłyby więc np. wizyty pań z Koła Gospodyń Wiejskich czy uczniów ze szkoły podstawowej. To sprzyjałoby integracji, a zarazem burzeniu mitów wokół tematu niepełnosprawności.

– Powstanie ośrodka za 2-3 lata jest realne. W społeczeństwie zmienia się ogromnie podejście do osób niepełnosprawnych. Ale znam też przykłady z Polski, że wszystko świetnie się rozpoczynało, był duży entuzjazm, wsparcie poszczególnych wójtów czy burmistrzów. Ale kiedy nie było zgody na stałe finansowanie, to taki projekt upadał – podsumowuje ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, prezes Fundacji im. Brata Alberta

To jest sztuczne, że do określonego wieku dopuszcza się udział osób niepełnosprawnych w zajęciach rewalidacyjno-wychowawczych. To musi być bardziej płynne. Tzn. ktoś kończy edukację, kiedy ma swoje potrzeby. Ale jednocześnie płynnie przechodzi do dalszej terapii. Wydłużanie wieku szkolnego, moim zdaniem, też specjalnie nic nie daje.

Oczywiście, takie dzielenie dzieci i młodzieży ze względu na wiek czy stopień niepełnosprawności jest potrzebne od strony terapeutycznej. Jednak to nie może być barykada, która blokuje korzystanie z tego typu możliwości. Zwłaszcza w ośrodkach niewielkich, w których nie ma całego systemu. Wtedy wszyscy są kierowani do WTZ-ów.

Wiele osób przebywa tam po 20 lat. Ale nie dlatego że są źle rehabilitowani. Oni po prostu nie mają dokąd pójść. I często warsztaty stają się tzw. przechowalnią. Natomiast Gmina Brzeszcze pod tym względem wygląda dobrze. Zmieniają się władze, ale pozostaje pomysł na to środowisko. ■

Kręgi Wsparcia rozwijają się

Tekst i fot. **Ewa Maj**

Beneficjenci projektu

Model środowiskowego wsparcia w oparciu o Kręgi Wsparcia dla osób z niepełnosprawnością intelektualną (ONI) i ich rodzin to stworzenie warunków umożliwiających funkcjonowanie osoby z niepełnosprawnością intelektualną w swoim środowisku życia, także po śmierci jej rodziców lub innych osób bliskich.

17 czerwca odbyło się spotkanie w Urzędzie Miasta w Bytomiu na temat wprowadzenia w tym mieście projektu Kręgi Wsparcia. Udział w nim wzięli m.in. przedstawiciele jednostek zajmujący się polityką społeczną, trzecim sektorem, a także osoby z niepełnosprawnością intelektualną i rodziny, wokół których tworzone są już Kręgi wsparcia. Przewodnicząca Zarządu Koła PSONI w Bytomiu Anna Dziąsko powitała zebranych i poprosiła o zabranie głosu prezydenta Bytomia Mariusza Wołosza, który zaprezentował dotychczasowe formy wsparcia ONI w Bytomiu i wyraził zadowolenie z wprowadzenia nowego projektu.

– Społeczną sieć wsparcia posiada każdy z nas. Są to bliscy, przyjaciele i znajomi, na których pomoc możemy liczyć w trudnych sytuacjach. Dla osób z niepełnosprawnościami, w szczególności intelektualnymi, zbudowanie tego typu relacji stanowi wyzwanie. Największym problemem nie jest wcale choroba, ale samotność, która izoluje ich od ludzi. Świat już dawno dokonał zmiany takich postaw. Teraz czas na nas – powiedziała Anna Dziąsko.

Więcej szczegółów na temat modelu Kręgów Wsparcia dla osób z niepełnosprawnością intelektualną i rodzin w Polsce, doświadczeń, przykładów zmian, wyzwaniach, przedstawił Paweł Jordan, prezes Biura Obsługi Ruchu Inicjatyw Społecznych BORIS, partnera projektu. Między innymi opowiedział o przypadku Krzysztofa, którego matka zmarła i ten dorosły już człowiek z niepełnosprawnością intelektualną został sam, nie potrafiąc załatwić żadnej sprawy urzędowej. Uruchomiono wówczas wsparcie pomagając mu uzyskać prawo do mieszkania, rentę i pomoc w codziennych czynnościach, tak aby mógł pozostać w swoim środowisku i funkcjonować samodzielnie.

Kręgi to środowiskowy system wsparcia, na który składają się ludzie i instytucje uczestniczący w życiu ONI, od których zależy jakość ich obecnego i przyszłego życia. Wspólnie pracują one nad rozwojem umiejętności i pasji osoby z niepełnosprawnością, stwarzają możliwości aktywnego udziału w lokalnej społeczności i tworzą zabezpieczenie teraźniejszego i przyszłego samodzielnego funkcjonowania.

Kręgi wsparcia zakładają stworzenie wokół osoby z niepełnosprawnością, zgodnie z jej potrzebami, grupy osób wspierających, łączących wsparcie formalne (np. asystent osobisty, pracownik pomocy społecznej, terapeuta, prawnik) i nieformalne (m.in. rodzina, przyjaciele, znajomi, sąsiedzi, sprzedawca w lokalnym sklepie). Celem wsparcia jest pozostanie tej osoby w wybranym przez siebie miejscu zamieszkania, przy zapewnieniu niezbędnych usług, także w sytuacji, gdy jej najbliższa rodzina nie będzie już miała możliwości udzielać jej pomocy.

Model odpowiada wprost na potrzebę tworzenia w Polsce lokalnych systemów wsparcia, wynikającą z postanowień Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawach osób z niepełnosprawnościami (Polska ratyfikowała Konwencję we wrześniu 2012), zwłaszcza tych określonych w artykule 19. „Niezależne życie i włączenie w społeczeństwo". Konwencja obowiązuje w sensie prawnym, jednak nadal potrzebne jest realne wprowadzenie jej w życie.

Tworzenie Kręgów rozpoczęło się w Warszawie, a następnie Model Kręgów Wsparcia testowany był w 8 społecznościach w Polsce: Jarosław, Nidzica, Biskupiec, Ostróda, Suwałki, Elbląg, Gdańsk, Goleniów. Realizatorami są: Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną PSONI (Zarząd Główny i 7 kół), Stowarzyszenie Biuro Obsługi Ruchu Inicjatyw Społecznych BORIS, Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niewidomych i Słabowidzących „Tęcza", Stowarzyszenie Horyzont, Uniwersytet Warszawski oraz 8 partnerów samorządowych,

Do rozwoju Modelu w 2021 roku dołączyły trzy nowe Koła PSONI: Bytom, Tarnów, Zgierz. Aktualnie tworzonych jest około 100 Kręgów Wsparcia w całej Polsce.

– Na stronie www.kregiwsparcia.pl są dokładne wskazówki jak rozpocząć inicjowanie powstania inicjatywy w danym mieście i każdy może przy wsparciu organizacji pozarządowej rozpocząć taką działalność w swoim środowisku.
W tych ośmiu ośrodkach, gdzie już program funkcjonuje, sprawdza się bardzo dobrze i zrobiono już wiele dobrego przy minimalnych kosztach, gdyż wielu ludzi działa po prostu charytatywnie na rzecz osób wymagających pomocy – stwierdził Paweł Jordan.

Projekt realizowany jest w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy (Active Citizens Fund – National), ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Norweskiego Mechanizmu Finansowego (tzw. Funduszy norweskich i Funduszy EOG) 2014–2021.

Kręgi wsparcia to rozwiązanie, które znalazło się w krajowej Strategii na Rzecz Osób z Niepełnosprawnościami 2021–2030 uchwalonej w dniu 16 lutego 2021 r. oraz w projekcie Strategii Deinstytucjonalizacji.

■

Powrót na medal. Młodzi pływacy ponownie w Krakowie

Marcin Gazda, fot. KS DSS Kraków

28-30 maja odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów i Juniorów Młodszych w Pływaniu Niepełnosprawnych. Po rocznej przerwie impreza powróciła do Krakowa. Na obiekcie AWF swoje umiejętności zaprezentowało 107 zawodników z 20 klubów. Uczestników oklaskiwali goście ze świata sportu, uczelni i władz miasta.

Organizatorem zawodów był PZSN Start. Związek, podobnie jak w latach 2018-2019, powierzył współorganizację i realizację zadania Integracyjnemu Klubowi Sportowemu Druga Strona Sportu Kraków. Natomiast w poprzednim sezonie młodzi pływacy rywalizowali o medale w Lublinie.
– Od wielu uczestników usłyszeliśmy, że tegoroczne mistrzostwa były najlepsze w historii. To naprawdę wysoka ocena. W porównaniu z poprzednimi latami musieliśmy przeprowadzić zawody w reżimie sanitarnym, co stanowiło wyzwanie dla organizatorów. Wszystkim zapewniliśmy m.in. maseczki, na których znalazło się logo imprezy – powiedziała „NS" Anna Bochenek, prezes zarządu IKS DSS Kraków.

W ceremonii otwarcia mistrzostw wzięli udział kanclerz AWF Paweł Potoczek, prezes Małopolskiego Okręgowego Związku Pływackiego Kazimierz Woźnicki oraz prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego i prezes zarządu PZSN Start Łukasz Szeliga. W gronie gości znaleźli się również pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób z niepełnosprawnościami Bogdan Dąsal oraz kierownik Referatu Ds. Problematyki OzN w UMK Izabela Wójcik.

Natomiast medale dla najlepszych wręczyli zastępca prezydenta Krakowa Anna Korfel-Jasińska i dr Paweł Żychowicz z AWF w Krakowie.

– Myślę, że pandemia nie wpłynęła na zainteresowanie wśród zawodników. Mieliśmy limit 100 miejsc, natomiast tydzień przed zawodami chętnych było 120. Ostatecznie wystartowało 107 młodych osób z dwudziestu klubów – zaznaczyła prezes zarządu IKS DSS Kraków.

Zawody zostały podzielone na 3 kategorie wiekowe: A (juniorzy starsi, roczniki 2003-2004), B (juniorzy, roczniki 2005-2008) oraz C (juniorzy młodsi, roczniki 2009 i młodsi). Pływacy rywalizowali w stylu dowolnym, klasycznym, motylkowym, grzbietowym i zmiennym. W programie mistrzostw znalazły się dystanse 50, 100, 150, 200 i 400 m, natomiast sztafety miały do pokonania 4 x 50 m oraz 4 x 100 m.

– Niektórzy zawodnicy startowali wiele razy, więc bardzo sobie chwalili odnowę biologiczną. Tego rozwiązania nie mieliśmy w poprzednich latach. Teraz wsparli nas masażyści z Małopolskiej Policealnej Szkoły Masażu Nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Krakowie – podkreśliła Anna Bochenek. Dodała, że w historii IKS DSS były to najbardziej udane mistrzostwa pod kątem sportowym i uzyskiwanych wyników. Zawodnicy tego klubu zdobyli 7 medali indywidualnych oraz 2 w sztafecie, do tego jeszcze sukces w kategorii Open.

■

Przepłynął wpław La Manche w szczytnym celu

Po ponad 15 godzinach walki z żywiołem i przepłynięciu 60 kilometrów Piotr Biankowski dotknął brzegu po francuskiej stronie sławnego Kanału. Dokonał tego jako 11. Polak w historii. Sportowiec ekstremalny, pływak zimowy i były rugbista Arki Gdynia dokonał tego w szczytnym celu, by zebrać środki dla Domów Ronalda McDonalda, w których mieszkają bezpłatnie rodzice w czasie długiej choroby dziecka i pobytu w szpitalu.

Piotr Biankowski rozpoczął swoją przeprawę o 23.23 czasu angielskiego z 9-10 lipca, na Samphire Hoe Beach w Dover. Do francuskiego Cap Blanc-Nez dopłynął o 14.42 czasu angielskiego. Momentami było bardzo trudno. W trakcie zdobywania „pływackiego Everestu" zmagał się z silnymi prądami morskimi, lodowatą wodą, wzmagającym się wiatrem i deszczem, a pod koniec również po prostu ze zmęczeniem.

– To było największe wyzwanie w moim życiu, jak dotąd – powiedział Piotr Biankowski po dotarciu do francuskiego brzegu. – Silny i mroźny wiatr, zacinający deszcz i mocne prądy nie pozwalały mi na płynięcie w linii prostej do brzegu. Musiałam znaleźć z nimi swój rytm i dogadaliśmy się – wyjaśnia.

– Moją pasją jest pływanie w ekstremalnie zimnej wodzie. Kocham to robić. Ale moją największą motywacją jest pomaganie dzieciom. Jestem szczęśliwy, że połączyłem swoją pasję z dawaniem dobra – podkreśla Piotr.

pr/, fot. Maka Multimedia

Szerszy materiał na temat tego wyczynu i wielokierunkowych działań Fundacji Ronalda McDonalda na www.naszesprawy.eu i wkrótce na naszych łamach.

Polscy rugbyści na wózkach z awansem do europejskiej elity!

Biało-czerwoni zajęli drugie miejsce w ME dywizji B rozgrywanych w warszawskiej Arenie Ursynów.
To osiągnięcie zapewniło im powrót do rozgrywek elity – nasi zawodnicy znaleźli się w gronie 8 najlepszych drużyn Starego Kontynentu i zagrają w przyszłorocznych Mistrzostwach Europy dywizji A.

W Mistrzostwach Europy dywizji B zakończonych 03 lipca w Warszawie wzięło udział 6 reprezentacji narodowych – Finlandia (16. pozycja w światowym rankingu), Szwajcaria (17.), Rosja (19.), Czechy (27.), Izrael (28.) oraz najwyżej notowana Polska (13.). Dla drużyn rozgrywki były wielką niewiadomą – to pierwsze zawody tej rangi rozgrywane w erze pandemii Covid-19, nie było zatem okazji do sparingów z innymi zespołami czy podejrzenia ich aktualnej formy. Część drużyn przyjechała również do Warszawy w okrojonym składzie – „krótką ławkę" na tym turnieju mieli Finowie i Czesi.

– Przygotowywaliśmy się do tego turnieju w ośrodku w Kleszczowie na wielu weekendowych zgrupowaniach – mieliśmy świetny ośrodek i finanse na zgrupowania od Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Minusem jednak był brak sparingów – nie było jak sprawdzić się w warunkach bojowych. To jest de facto pierwszy nasz turniej od dwóch lat. Mamy finanse, mamy sprzęt, mamy wspaniały staff dookoła drużyny, nie było jednak niestety możliwości sprawdzenia się – tak proces przygotowań do Mistrzostw Europy opisuje trener Janusz Kozak.

Mimo tych problemów, Polska kadra przystąpiła do zawodów silnie zmotywowana. Turniej rozgrywany był systemem „każdy z każdym". Biało-czerwoni pierwszego dnia sięgnęli po wysokie zwycięstwa z Czechami (55:37) i Izraelem (60:40). Wobec kłopotów kadrowych Finlandii stało się jasne, że najgroźniejszymi przeciwnikami dla Polaków będą Rosjanie i Szwajcarzy.

Mecz z Rosją był wyrównany, niemniej pod pełną kontrolą biało-czerwonych, którzy już w pierwszej kwarcie zmusili Rosjan do wzięcia wszystkich indywidualnych time-outów, które służą drużynom jako wsparcie w momencie, gdy konsekwentna obrona rywali sprawia, że przekraczają czas przeznaczony na akcję. To właśnie żelazna defensywa i doskonale wykorzystane własne atuty w końcówce meczu sprawiły, że Polacy pewnie pokonali Rosjan 49-43.

– Cele na te zawody były dwa: wygrać te mistrzostwa oraz awansować do dywizji A. Aby tego dokonać, trzeba było przejść 5 kroków – 5 przeciwników, którzy stali nam na drodze – mówił po zawodach trener reprezentacji Polski. – Na jednym z nich niestety się potknęliśmy, Szwajcaria okazała się nie do przejścia. Poprzedni mecz z Rosją nas bardzo wiele kosztował, a Szwajcaria od początku spotkania postawiła nam wysoko poprzeczkę. Od lat mamy z tą drużyną problem. Nie uważam jednak, żeby ten mecz był fatalny z naszej strony – po prostu nie weszliśmy w niego dobrze, a Szwajcarzy to wykorzystali – dodał Kozak.

Mecz ze Szwajcarią rzeczywiście przebiegał pod dyktando Helwetów i skończył się ich zwycięstwem 34:49. Biało-czerwoni swój awans musieli więc potwierdzić, wygrywając ostatni mecz z Finlandią. Ten jednak zgodnie z przewidywaniami wobec problemów kadrowych skandynawów odbył się bez historii – nawet przy ciągłej rotacji składem na boisku, to Polacy pokazali swoją dominację w każdym aspekcie gry, wygrywając 58:33.

Ten turniej był ostatnimi zawodami w roli trenera reprezentacji Polski dla Janusza Kozaka, który po wielu latach pracy (od 2007 roku kolejno jako fizjoterapeuta, asystent trenera, a na końcu selekcjoner) żegna się z drużyną narodową. Karierę reprezentacyjną zakończyli również m.in. bardzo doświadczeni zawodnicy, Krzysztof Kapusta, Paweł Szostak czy kapitan Krzysztof Kosider, wyróżniony na tych mistrzostwach jako najlepszy zawodnik z klasyfikacją 0,5 punkta.

– Najważniejsze zadanie, jakie sobie stawiałem na ten turniej – czyli awans do dywizji A – wykonałem. Nie da się budować ciągle na tych samych zawodnikach. Czas na zmiany. W dywizji A na ten moment są trzy zespoły, które są w zasięgu naszej kadry w tym składzie – Szwajcaria, Holandia i Szwecja. Takie borykanie się między dywizją A i dywizją B nie jest motywujące dla drużyny do lepszego grania – ocenia Edward Kozak."

Menadżer kadry, Magdalena Wójkiewicz, wspomina wagę wsparcia innych zawodników będących blisko kadry w przygotowaniach do tych zawodów. – Kibicowali nam co prawda z ekranów telewizora, ale ich rola w przygotowaniach i zgrupowaniach była nieoceniona – podkreśla. Przypomina również, jak istotny był wkład osób, które pracują dookoła reprezentacji Polski i wypracowali schemat jej funkcjonowania. Wśród osób, które złożyły się na ten sukces znaleźli się m.in. Michał Słomiński, Michał Spychała, Krzysztof Skibiński, Agnieszka Zuszek, Marian Kosider i Alicja Nowicka, czy pracujący w ubiegłych latach Joanna Bauerfeind i Grzegorz Więcław. – Cel zrealizowaliśmy razem z trenerem i razem z nim zostawiamy pole do popisu następcom. To była niesamowita przygoda – dodaje Magdalena Wójkiewicz.

Mistrzostwa Europy dywizji A zostaną rozegrane na początku przyszłego roku kalendarzowego.

Info: ***PKPar***, fot. pzrnw.pl

Gospodarze nie dali szans rywalom w goalball

04 lipca w Szczecinie zakończyła się kolejna edycja Pucharu Polski w goalball. Wystartowało 8 drużyn z Polski. plus zawodnicy z Ukrainy, by wspólnie rywalizować o tytuł najlepszych w zespołów w goalballu.

Gospodarze – KSI Start w Szczecinie wygrywają cały turniej i zdobywają po raz pierwszy w historii złoty medal Pucharu Polski.

Puchar Polski 2021:
1. KSI START Szczecin
2. Laski
3. Katowice
4. Kraków II
5. Bierutów
6. Wrocław
7. Kraków I
8. Bydgoszcz

Król strzelców: Marcin Lisowski (Katowice)
Najlepszy obrońca: Krzysztof Suchocki (Szczecin)
MVP: Marcin Lubczyk (Szczecin)

pr/,
fot. Tomasz Kaźmierczak / Start Szczecin

Pływacy sprawdzili formę przed Tokio

Na niespełna 70 dni przed Igrzyskami Paraolimpijskimi w Tokio sportowcy mieli okazję do sprawdzenia formy w zawodach Pucharu Świata – 35. edycji międzynarodowych mistrzostw Niemiec, które odbyły się w terminie 17-21 czerwca. Parapływacy przywożą z Berlina trzy medale – złoty dla Oliwii Jabłońskiej, a srebro i brąz w kategorii juniorów zdobyła Zuzanna Boruszewska.

Pływacki Puchar Świata to specyficzne zawody, rządzące się swoimi prawami – ze względu na to, że najczęściej nie startuje tak wielu zawodników, by rywalizować we wszystkich klasach startowych. W związku z tym na poszczególnych dystansach łączy się między sobą kategorie startowe, a czas uzyskany przez każdego ze sportowców przelicza się na punkty według specjalnego algorytmu.

O medale jest więc często trudniej niż na zawodach rangi mistrzostw Europy czy świata. Zawodnicy częściej niż o medalach myślą o tym, czy są w lepszej czy gorszej dyspozycji od swoich najgroźniejszych rywali w obrębie ich klasy startowej, oraz w odniesieniu do swoich rekordów życiowych. Każde osiągnięte miejsce na podium jest zatem podwójne cenne.

W tych trudnych warunkach na szczególną uwagę zasługuje złoty medal zdobyty przez Oliwię Jabłońską, która w swoim koronnym dystansie – 400 m stylem dowolnym – pokonała rywalki ze wszystkich klas startowych, w tym swoją bezpośrednią rywalkę w walce o paraolimpijskie złoto w Tokio, Węgierkę Biankę Pap, uzyskując czas 4:33,50.
Na 100 m stylem dowolnym uzyskała ona drugi czas w swojej klasie startowej. Te wyniki pozwalają z optymizmem patrzeć na jej start na igrzyskach, które zaczną się już 24. sierpnia.

Przygotowania do Tokio za udane może również uznać Jacek Czech – startujący w klasie S2 Polak na 100 oraz 200 m stylem dowolnym zajmował drugie miejsca w swojej klasie. Na 200 m popłynął z czasem 4:40;31, urywając z rekordu życiowego aż 7 sekund!

Bardzo dobrze zaprezentował się Alan Ogorzałek, który w konkurencji 400 m stylem motylkowym uzyskał bardzo wartościowy wynik 4:15,19 oraz Igor Hrehorowicz, który na 200 m stylem zmiennym dwa razy poprawiał rekord Polski w klasie SM9, uzyskując w finale 2:25,44.

W Berlinie swoje występy z orzełkiem na piersi zaliczyli również nasi juniorzy. Spośród nich na szczególną uwagę zasługują wyniki Zuzanny Boruszewskiej, która wśród juniorek dwukrotnie stanęła na podium, zajmując drugie miejsce na 50 m stylem klasycznym i 3 miejsce na 200 m stylem zmiennym. To chyba pewne, że o jej nazwisku w kontekście pływackich sukcesów na arenie międzynarodowej usłyszymy jeszcze niejednokrotnie.

pr/, fot. Fanpage Oliwii Jabłońskiej

89 reprezentantów Polski na Igrzyska Paraolimpijskie w Tokio

XVI Letnie Igrzyska Paraolimpijskie w Tokio rozpoczną się dokładnie za 40 dni. Z tej okazji 14 czerwca w hali COS Torwar zorganizowana została konferencja prasowa, podczas której zaprezentowano skład reprezentacji paraolimpijskiej. Polskę będzie reprezentowało 89 zawodników, którzy będą walczyć o medale w 12 dyscyplinach.

Prezes Łukasz Szeliga

– Witam serdecznie moje koleżanki i kolegów paraolimpijczyków, którzy będą nas reprezentować na Igrzyskach Paraolimpijskich w Tokio. Bardzo się cieszę z tak licznej obecności mediów. Standardem staje się, że sport paraolimpijski przestaje być czymś nieznanym i niezrozumiałym. Dzięki coraz szerszej obecności możemy inspirować coraz większą rzeszę osób z niepełnosprawnościami do aktywnego życia.

Z takimi słowami do przybyłych na konferencję prasową zwrócił się Łukasz Szeliga, prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego. Nie krył radości z faktu, że po roku oczekiwania, długich miesiącach niepewności, w obecności przyjaznych ruchowi paraolimpijskiemu partnerów, sponsorów, ambasadorów i mediów możemy poznać nazwiska biało–czerwonych paraolimpijczyków.

12 dyscyplin – to pierwsza ważna liczba i informacja. Polscy zawodnicy zapewnili sobie udział na igrzyskach w paralekkoatletyce (34 sportowców), paratenisie stołowym (12), parapływaniu (9), parakolarstwie (7), paraszermierce (7), podnoszeniu ciężarów (6), parakajakarstwie (4), parastrzelectwie sportowym (3), parałucznictwie (2), parawioślarstwie (2), tenisie na wózkach (2) i w debiutującym w programie igrzysk parabadmintonie (1 zawodnik). Łącznie będzie nas reprezentowało 89 zawodników – 33 kobiety i 56 mężczyzn. Pełny skład reprezentacji podczas konferencji podał szef misji paraolimpijskiej, Romuald Schmidt.

– W sztabie powołanym przez Polski Komitet Paraolimpijski wydawało się nam, że bazując na 50-letnim doświadczeniu w wyjazdach polskich paraolimpijczyków sprawy pójdą lekko. Jednak pojawiła się

→

89 reprezentantów Polski na Igrzyska

pandemia, która mocno skomplikowała procedury operacyjne i logistyczne. Mogę jednak Państwa zapewnić, że podołaliśmy temu zadaniu – powiedział szef misji, oceniając stan przygotowań do igrzysk.
Tym razem na najważniejszą sportową imprezę czterolecia zawodnicy czekali 5 lat. Dodatkowy czas starali się spożytkować w najlepszy, możliwy sposób i liczą na powtórkę bądź pobicie wyniku, który polska reprezentacja osiągnęła na igrzyskach paraolimpijskich w Rio – 39 medali i wysokie, 10. miejsce w klasyfikacji medalowej.

– To będą igrzyska w dobie pandemii – wszyscy zdajemy sobie sprawę z restrykcji i różnych ograniczeń – powiedział paraszermierz, Adrian Castro. Ja życzę wszystkim paraolimpijczykom i olimpijczykom dużo zdrowia i samych negatywnych testów covidowych – to chyba największa obawa, że ktoś z nas nie będzie mógł z tego powodu wystartować. Jeśli chodzi zaś o nadzieje, to szermierka otwiera program igrzysk i liczę na to, że zawody w szabli, które będą pierwszego dnia, będą mocnym otwarciem dla Polski.
Podczas konferencji poinformowano również, że na nowej stronie Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego znajdują się biogramy wszystkich zawodników reprezentacji (https://paralympic.org.pl/igrzyska_paraolimpijskie/sportowcy/), oraz że zmagania paraolimpijczyków podczas igrzysk po raz pierwszy w historii będzie można kompleksowo oglądać w Telewizji Polskiej. O niespotykanym do tej pory zaangażowaniu publicznego nadawcy, skali transmisji i przygotowań opowiedział Marek Szkolnikowski, dyrektor TVP Sport.
– Z radością informuję, że będzie ponad 100 godzin transmisji na żywo – będziemy chcieli pokazać wszystkie sukcesy i medale polskich paraolimpijczyków. Poza tym codzienne, półgodzinne podsumowanie w TVP Sport między 18:00 a 20:00, oraz kronika igrzysk paraolimpijskich przed Teleexpressem – poinformował dyrektor TVP Sport. – Proszę pamiętać, że paraigrzyska nie są tak transmitowane jak igrzyska olimpijskie i nie ze wszystkich aren jest przekazywany sygnał. Ale dlatego wysyłamy też trzy ekipy reporterskie.

O sukcesach zawodników na bieżąco będzie także informować Polskie Radio S.A. o czym zapewnił w swoim wystąpieniu Krzysztof Kuzak z redakcji sportowej Radiowej „Jedynki".
Kolejnym punktem konferencji była premiera znaczka pocztowego przygotowanego przez Pocztę Polską. Pierwszy znaczek poświęcony ruchowi paraolimpijskiemu został wyemitowany po igrzyskach paraolimpijskich w Rio de Janeiro, drugi przed igrzyskami w Pjongczangu. Nowy, trzeci z rzędu znaczek wraz z prezesem Łukaszem Szeligą uroczyście odsłonił Krzysztof Falkowski, wiceprezes Poczty Polskiej. Tym razem inspiracją dla projektu stała się niekwestionowana gwiazda tenisa stołowego Natalia Partyka, multimedalistka paraolimpijska, niepokonana indywidualnie w paratenisie stołowym od czasu igrzysk w Atenach.

Martyna Wojciechowska i Robert Korzeniowski

Konferencja „40 dni do paraolimpijskiego Tokio" stała się okazją do ogłoszenia nazwisk Ambasadorów reprezentacji paraolimpijskiej. Ich zadaniem będzie promocja sportu paraolimpijskiego, wspieranie idei paraolimpijskich, inspirowanie innych osób z niepełnosprawnościami poprzez pokazywanie, iż można walczyć z każdą barierą i ograniczeniem w myśl hasła Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego „Niemożliwe nie istnieje". Ambasadorką Paraolimpijek jest od dzisiaj Martyna Wojciechowska, dziennikarka i podróżniczka, prowadząca program „Kobieta na krańcu świata", która będzie – zgodnie z misją założonej przez siebie Fundacji UNAWEZA – „dodawać skrzydeł" zawodniczkom z niepełnosprawnościami.
– Poziom mojego podziwu dla osób, które oglądamy podczas tych sportowych zmagań jest niesamowity – podkreśliła dziennikarka. To jest doświadczenie, który każdy powinien mieć szansę zobaczyć. Dlatego cieszę się, że mówimy o tym sporcie głośno. Jestem dumna z powodu nominacji na Ambasadorkę Paraolimpijek. Nawet nie macie pojęcia dziewczyny, jak bardzo się z tego powodu cieszę – całe moje życie staram się poświęcać temu, żeby wspierać kobiety.

Martyna Wojciechowska razem z Fundacją UNAWEZA realizuje projekt przy współpracy z Polskim Komitetem Paraolimpijskim, którego celem jest wsparcie bezpośrednie dla grupy 10 kobiet z niepełnosprawnościami uprawiających sport. Wraz z biegaczką Corinne Klajda, która planuje wziąć udział w cyklu 4 pustynnych ultramaratonów 4deserts, uruchomiły zbiórkę, której celem jest utworzenie funduszu stypendialnego dla paraolimpijek.
Drugim Ambasadorem został Robert Korzeniowski – czterokrotny mistrz olimpijski w chodzie sportowym i wzór postawy prawdziwego sportowca. Jego zadaniem będzie z jednej strony inspirowanie osób z niepełnosprawnościami do uprawiania sportu, z drugiej promowanie sportu paraolimpijskiego w naszym kraju. Wybór Korzeniowskiego na Ambasadora Paraolimpijczyków nie jest przypadkowy – jako uznany sportowiec i wielokrotny mistrz olimpijski zawsze chętnie angażował się w promocję sportu paraolimpijskiego.
– To, co się dzieje dzisiaj, zapoczątkowało się 20–25 lat lat temu, kiedy razem z paraolimpijczykami trenowaliśmy na tych samych obiektach, przygotowując się na różne zawody – podkreślił Robert Korzeniowski. – I to jest absolutnie kapitalne. Jako medalista olimpijski czuję się zobowiązany, by być łącznikiem między olimpijczykami, a paraolimpijczykami. To jest dla mnie wyjątkowe. Mam nadzieję, że ten świat będzie się coraz bardziej łączył.
Jak podkreślił w swoim wystąpieniu prezes Łukasz Szeliga, w ciągu ostatnich pięciu lat bezprecedensowo wzrosło wsparcie dla polskiego sportu paraolimpijskiego z ramienia

Paraolimpijskie w Tokio

Prezentacja okolicznościowego znaczka

Wicepremier Piotr Gliński

Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu oraz PFRON. Podczas konferencji o zaangażowaniu i roli resortu oraz strony rządowej w procesie budowania polskiego ruchu paraolimpijskiego mówił wicepremier i minister kultury, dziedzictwa narodowego i sportu Piotr Gliński.
– Zapewniam, że i ja, i moi poprzednicy, i z pewnością następcy w odpowiedzialnych za sport instytucjach jesteśmy po to, aby wspierać sport paraolimpijski. Na igrzyska to były nakłady rzędu prawie 100 milionów złotych, ale to wsparcie oprócz finansów polega też na tym, że staramy się zapewniać infrastrukturę dla polskiego sportu. I jednego, i drugiego – sport jest jeden – podkreślił wicepremier Piotr Gliński.

Podczas konferencji podkreślono także zaangażowanie partnerów i sponsorów Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego. Sponsorem strategicznym Komitetu od 2015 roku niezmiennie pozostaje PKN Orlen S.A., który w szczególny sposób przyczynia się do budowania pozytywnego wizerunku sportowców z niepełnosprawnościami. W tym roku po raz pierwszy w historii PKN Orlen S.A. opublikował jeden, wspólny spot promujący igrzyska, w którym ramię w ramię, obok siebie wystąpili olimpijczycy i paraolimpijczycy. Zawodnikom na igrzyskach – oprócz umiejętności, wytrenowania i siły psychicznej – potrzebne jest szczęście. Na igrzyskach w Tokio nie powinno go zabraknąć zważywszy, iż Totalizator Sportowy kontynuuje współpracę z Polskim Komitetem Paraolimpijskim jako Partner Główny. O zaangażowaniu w promocję sportu podczas konferencji z radością mówiła Magdalena Kopka-Wojciechowska, wiceprezes Totalizatora Sportowego.

Czas pandemii był niezwykle trudny dla wszystkich osób związanych ze sportem, zarówno zawodników jak i działaczy. Paradoksalnie jednak to doświadczenie często wzmacniało wzajemną współpracę z partnerami. Tak się także stało w przypadku Citi Handlowy, z którym Polski Komitet Paraolimpijski zaangażował się w organizowanie akcji pomocowych oraz we współtworzenie Plebiscytu na Sportowca Roku – Guttmanny 2021. O trwających dobrych relacjach na konferencji mówiła Dorota Szostek-Rustecka.
Podczas konferencji podkreślone zostało zaangażowanie wszystkich partnerów Komitetu – Partnera Ubezpieczeniowego Allianz, Partnera Medycznego Grupy Lux Med, Toyoty oraz OTCF, właściciela marki 4F, która od 2014 roku swoją olimpijską kolekcję przygotowuje zarówno dla olimpijczyków, jak i paraolimpijczyków.
Oprócz tematów sportowych i informacji o stanie polskiego sportu paraolimpijskiego, na konferencji pojawiły się także tematy kulturalne. Ogłoszony został konkurs poetycki „Laur paraolimpijski" na najlepszy wiersz poświęcony tematyce paraolimpijskiego sportu oraz igrzyskom paraolimpijskim. Organizatorem konkursu „Laur paraolimpijski" jest Fundacja Integracja. Konkurs jest przeznaczony dla wszystkich, a więc dla osób z niepełnosprawnością i osób pełnosprawnych. Termin nadsyłania twórczości (15.07–30.09), obejmując Igrzyska Paraolimpijskie w Tokio, zachęci twórców do śledzenia tego sportowego święta i lepszego poznania jego tajników.
Info: ***Polski Komitet Paraolimpijski,***
fot. Adrian Stykowski, Bartłomiej Zborowski / PKPar

„12 oddechów na minutę” w nowej odsłonie. Pouczająca historia dla każdego (cz. 1)

Marcin Gazda, fot. Jarosław Praszkiewicz, archiwum Janusza Świtaja

Autobiografia Janusza Świtaja jest bezpłatnie dostępna w formie audiobooka. Od niedawna można ją odsłuchać w serwisie YouTube dzięki Fundacji Anny Dymnej Mimo Wszystko. To lektura dobra dla każdego, o czym w rozmowie z nami przekonuje autor „12 oddechów na minutę”.

Mieszkaniec Jastrzębia-Zdroju jest całkowicie sparaliżowany i oddycha za pomocą respiratora. 18 maja 1993 r. jako niespełna osiemnastolatek uległ wypadkowi komunikacyjnemu, prowadząc motocykl. Wówczas doznał zmiażdżenia rdzenia kręgowego i złamania kręgów szyjnych na wysokości C2 i C3 ze złamaniem zęba obrotnika.

Pisanie autobiografii miało dla niego znaczenie terapeutyczne. Ale wymagało też sporego wysiłku fizycznego. Kolejne zdania zostały wystukane na klawiaturze komputera za pomocą ołówka trzymanego w ustach. Książka powstała w 7 lat, jej premiera odbyła się w 2008 r.

Natomiast w 2006 r. Janusz Świtaj opisał swoją sytuację w liście otwartym do prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. W kolejnym roku złożył wniosek do sądu o zaprzestanie uporczywej terapii. Ponadto został pracownikiem Fundacji Anny Dymnej Mimo Wszystko. Zaczął spełniać marzenia innych osób. Z kolei o motywujących historiach z ostatnich lat będzie można przeczytać w drugiej części wywiadu.

Nasze Sprawy: W 2008 r. została wydana Pana autobiografia „12 oddechów na minutę”. Ostatnio Fundacja Anny Dymnej Mimo Wszystko opublikowała ją w ośmiu częściach, czytanych przez Annę Dymną. Kto powinien sięgnąć po książkę lub audiobooka?

Janusz Świtaj: Uważam, że audiobook, jak i książka, są dobrą lekturą dla każdego. Jednak gdybym szczególnie miał wytypować odbiorców, którym chciałbym ją polecić, to skupiłbym się na pewno na osobach zmagających się z niepełnosprawnościami. Zarekomendowałbym ją też ludziom, którzy są w pełni zdrowi, ale stracili sens do dalszego życia, a także młodym i przyszłym motocyklistom.

NS: Kto zasugerował napisanie autobiografii?

JŚ: To było 2-3 lata po powrocie na stałe do domu. Skontaktowała się ze mną dziennikarka, pisząca dla lokalnej gazety w naszym mieście i poprosiła mnie o rozmowę. Wtedy nie miałem możliwości opuszczenia swojego miejsca zamieszkania, a chciałem spełnić obowiązek obywatelski i oddać głos w wyborach powszechnych. Tym samym sprawiłem spory problem włodarzom miasta, bo nie wiedzieli jak do tego podejść. Wówczas jeszcze nie marzyło się osobom z niepełnosprawnościami o głosowaniu korespondencyjnym. Ta sytuacja została opisana przez tę dziennikarkę i był to jeden z pierwszych artykułów na mój temat. Na koniec spotkania powiedziała, że moja historia życia jest bardzo ciekawa. Zapytała, czy nie zastanawiałem się nad napisaniem książki. Uśmiechnąłem się i odpowiedziałem, że pomyślę nad tym.

NS: Wtedy zapadła decyzja?

JŚ: Podczas pobytu na OIOM-ie, ordynator zachęcał mnie do pisania pamiętnika. Pomyślałem sobie wówczas: do czego potrzebny będzie mi pamiętnik? Żeby włożyć sobie pod poduszkę do spania? Przestałem więc o tym myśleć. Ale pomysł ten połączyłem z sugestią dziennikarki. Uznałem, że taka książka może być bardzo pouczająca dla innych osób, a przede wszystkim jako przestroga dla młodych motocyklistów. Oni nie zawsze są świadomi konsekwencji, jakie wiążą się z tą pasją. Zdecydowałem się i autobiografia powstała w 6-7 lat.

Podczas kampanii zachęcającej osoby z niepełnosprawnościami do udziału w wyborach (październik 2019 r.)

NS: Jak przebiegał ten okres do wydania książki?

JŚ: W pierwszych dwóch latach prace nad nią były mocno zaawansowane. Później pojawiały się pewne przerwy na przemyślenia i natchnienie literackie. Co jakiś czas dopisywałem kolejne fragmenty. Gdy materiał był na ukończeniu, rozpocząłem poszukiwania wydawnictwa. Ostatecznie moja historia ujrzała światło dzienne w 2008 r. Gdy nawiązałem kontakt z Wydawnictwem Otwartym, a miało to miejsce ponad rok po nagłośnieniu mojego wniosku o zaprzestanie uporczywej terapii, prace redakcyjne i wydawnicze poszły bardzo szybko.

NS: O wniosku jeszcze porozmawiamy. Natomiast w opisie książki pojawia się informacja o siedmiu latach uderzania w klawiaturę komputera ołówkiem trzymanym w ustach. Jak sobie Pan z tym poradził?

JŚ: Pisanie przy narzędziach, które wtedy miałem, było naprawdę wymagające. Manewrowanie ołówkiem trzymanym w ustach, zakończonym gumką, i nakierowanie go na odpowiednie klawisze klawiatury numerycznej, wymagało to ode mnie sporego wysiłku. Ale miałem zajęcie i ten czas spędzany na pisaniu bardzo szybko mi płynął. W chwili obecnej posiadam specjalistyczne urządzenie, które steruje ustami i oddechem. Dzięki temu piszę znacznie szybciej i nie wkładam w napisanie każdego wyrazu aż tak dużo wysiłku. Mimo tych udogodnień, w dalszym ciągu napisanie pełnej strony zabiera mi od półtorej do dwóch godzin. Wówczas, gdy posługiwałem się ołówkami, trwało to przynajmniej 3 razy dłużej.

Krzysztof Wielicki i Janusz Świtaj

Z Anną Dymną podczas finału Festiwalu Zaczarowanej Piosenki

Na kopcu Kościuszki, podczas obchodów 15-lecia Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko”

NS: Co było więc większym wyzwaniem: fizyczny proces pisania czy powracanie do wypadku z 1993 r. i jego skutków?

JŚ: Jedno i drugie nie było dla mnie łatwe. Nie mam problemu z mówieniem o swojej przeszłości, ale więcej wysiłku kosztowały mnie wspomnienia. Mimo to podjąłem się tego wyzwania i wytrzymałem związany z tym trud oraz przeżycia emocjonalne. Dzięki temu poświęceniu została wydana autobiografia. Dlatego bardzo cenię sobie tę książkę, bo wiem, ile wysiłku kosztowało mnie jej napisanie. Teraz, gdy otrzymuję e-maile od osób, które dziękują mi za jej napisanie, odczuwam w pełni, że naprawdę było warto się podjąć tego zadania.

NS: Pisanie było formą terapii?

JŚ: Teraz, gdy mam dobrze przeanalizowany tamten czas, z pewnością mogę powiedzieć, że pisanie miało dla mnie znaczenie terapeutyczne. Było we mnie jeszcze dużo złości, nie miałem do końca przepracowanych pewnych spraw oraz przeżyć, które nastąpiły po wypadku. Żyłem w całkowitej izolacji od świata, od ludzi, lecz byłem też głęboko przekonany, że uda mi się wydać książkę. Dostrzegałem w tym szansę, że to, czego teraz nie mogę powiedzieć ludziom, w przyszłości opowiem im dzięki wydaniu autobiografii. Dzisiaj, gdy już jestem dojrzałym facetem, wiem, że nie opisałbym aż tak dosłownie niektórych sytuacji. W „12 oddechach na minutę” nie chciałem nic ukryć. Dzięki temu czytelnicy otrzymali naprawdę szczerą książkę i mogli zmierzyć się z opisanymi emocjami człowieka, któremu z całego ciała pozostała sprawna tylko głowa.

NS: W 2006 r. opisał Pan swoją sytuację w liście otwartym do prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Jak z perspektywy lat można ocenić wniosek o sądową zgodę na zaprzestanie uporczywej terapii? Czy słowa, które były też wołaniem o godne życie dla osób z niepełnosprawnościami, zostały usłyszane tak, jak powinny?

JŚ: Te słowa z 2006 r. na pewno były zauważone. Wówczas skontaktowała się ze mną kancelaria prezydenta RP i podjęto próbę rozmowy oraz wyrażono chęć pomocy. Ale jeśli chodzi o całe społeczeństwo osób zmagających się z niepełnosprawnością, to nie wywołały one oczekiwanego efektu. Po tym jednym telefonie z kancelarii RP nie było już kolejnych sytuacji, żeby się ze mną kontaktować. Dlatego 2 lutego 2007 r. złożyłem wniosek do sądu o zaprzestanie uporczywej terapii, który wzbudził nieoczekiwane zainteresowanie wszystkich kręgów w Polsce. Myślę, że również w tym czasie problem osób z niepełnosprawnością został szerzej poruszony i w końcu zaczęto o nim mówić. Podjęto dyskusję o asystentach osób niepełnosprawnych i dopiero teraz zaczyna coś w tej sprawie posuwać się do przodu.

NS: Właśnie w 2007 r. rozpoczął Pan pracę w Fundacji Anny Dymnej Mimo Wszystko. Jakie to miało znaczenie?

JŚ: Oferta pracy dla Fundacji była dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Nigdy nie przypuszczałem, że jeszcze kiedykolwiek będę pracował. Na początku nie byłem przekonany, czy sprostam wszystkim wymaganiom. Pani Ania zachęciła mnie. Powiedziała, że na pewno sobie w tej pracy poradzę, bo nie zna nikogo, kto bardziej orientowałby się w potrzebach innych osób w podobnej sytuacji. Praca pozwoliła mi przede wszystkim poczuć się potrzebnym, dała również możliwość dowartościowania się, a także większego usamodzielnienia. Wcześniej większość spraw związanych z finansami musiałem konsultować z rodzicami. To, że dysponowałem swoimi pieniędzmi, a równocześnie w podobnym czasie otworzyła się przed mną możliwość wychodzenia z domu, pozwoliło nadrabiać stracone lata i na nowo odkrywać świat. Każdy wyjazd wiązał się z dodatkowymi kosztami, na które było mnie stać dzięki pracy.

NS: Jak wyglądały Pana pierwsze dni i zakres obowiązków w Fundacji?

JŚ: Początek, poza zapoznaniem osób, z którymi współpracowałem zdalnie, był dość intensywny. Podpisanie mojej pierwszej w życiu umowy nie było tajemnicą również dla mediów. Cała Polska dowiedziała się o tym fakcie, więc otrzymywałem mnóstwo e-maili i telefonów, przede wszystkim z prośbą o pomoc, szczególnie finansową. Ten temat jest aktualny do dziś. Były również prośby bardziej realne, np. o pomoc w załatwieniu materaca, łóżka czy też sprawnego wózka. Przez to, że nawiązywały ze mną w tamtych czasach kontakt różne osoby, firmy, fundacje, mogłem spełnić marzenia pewnej części osób. Ale takim typowym zleceniem od Pani Anny Dymnej było zadanie stworzenia bazy danych. Miałem więc policzyć osoby pod respiratorem, które wówczas przebywały w domu, a także dowiedzieć się, jakie są ich największe potrzeby. ■

Każde lato ma jakąś opowieść – hotelowy drink ze złotą myślą

Moje wielkie, greckie wakacje, czyli Kos w dobie pandemii

Lil Latus, fot. archiwum autorki

Pandemia i restrykcje związane z sytuacją epidemiczną zmieniły naszą rzeczywistość i pozbawiły nas jednej z największych przyjemności, z jakiej już tak gremialnie zaczęliśmy korzystać w ostatnich latach – podróży. Możliwość zwiedzania, poznawania mniej lub bardziej odległych zakątków świata to fascynująca i bardzo rozwijająca forma spędzania czasu. Obostrzenia mocno uderzyły w branżę turystyczną. Grecja to jeden z krajów, który szczególnie dotkliwie odczuł skutki lockdownu. W maju br. zaczęto wprowadzać pierwsze procedury i przepisy pozwalające turystom znowu korzystać z uroków Hellady.

Na plaży w Psalidi

Autorka na plaży w Psalidi

Aklepiejon na Kos

Bez paszportu i wizy, ale…

W Grecji byłam już kilka razy i gdy tylko pojawiła się możliwość ponownego wyjazdu, postanowiłam z niej skorzystać. O przygotowanie oferty poprosiłam jedno z większych biur podróży wyspecjalizowane w wyjazdach do tego kraju. Prawie trzy tygodnie czekałam na potwierdzenie dostępności pokoju przystosowanego dla osoby niepełnosprawnej w wybranym hotelu i terminie. Na trzy dni przed wyjazdem okazało się, że biuro proponuje inny hotel (trzeba przyznać, że o wyższym standardzie), a ja otrzymam odpowiedni pokój.

Jako osoba niezaszczepiona musiałam wykonać test PCR (nie wcześniej niż 72 godziny przed przekroczeniem granicy z Grecją). Wraz z ofertą otrzymałam kod zniżkowy i mogłam go zrobić za 290 zł w jednym z wyznaczonych laboratoriów. Osoby, które ze mną podróżowały, były zaszczepione, więc mogły wyjechać z zaświadczeniem pobranym z Internetowego Konta Pacjenta. Musiały mieć również ze sobą papierowe potwierdzenie z nazwą szczepionki, jakie otrzymuje się w punkcie szczepień, a od ostatniego podania, w zależności od ilości wymaganych dawek, powinno upłynąć co najmniej 14 dni. Od niedawna można również przedstawić Europejski Certyfikat Covid, który także jest do pobrania z Internetowego Konta Pacjenta.

Fragment fortyfikacji w Kos

Zgodnie z obowiązującymi przepisami MSZ przed każdą podróżą zagraniczną, nie później niż 24 godziny przed wylotem, musimy wypełnić po angielsku formularz PLF (Passenger Location Form). Potwierdzenie otrzymujemy na adres e-mail, a po zweryfikowaniu danych dostaniemy wypełniony formularz z kodem QR, który trzeba okazać na lotnisku w formie elektronicznej lub wydrukowany. Jest to warunek konieczny, aby wejść na pokład samolotu. Linie lotnicze wymagają również wypełnienia deklaracji zdrowia, a na pokładzie i na lotnisku obowiązuje noszenie maseczek i zachowanie zasad sanitarnych.

Zgłosiłam również potrzebę serwisu dla niepełnosprawnych, gdyż potrzebuję pomocy w wejściu na pokład. Asystenci na lotniskach są niezwykle pomocni i ich fachowe wsparcie bardzo ułatwia podróżowanie osobom z różnymi ograniczeniami w poruszaniu się.

Nadmorska promenada w Kos

W ojczyźnie Hipokratesa

Zameldowanie w pięciogwiazdkowym hotelu w miejscowości Psalidi przebiegło sprawnie i szybko, choć od razu wiadomo było, że wypoczynek w dobie pandemii będzie wyglądał inaczej niż kiedyś – „zamaskowany" personel, wszechobecne środki do dezynfekcji, jednorazowe maseczki i rękawiczki do dyspozycji gości w wielu miejscach.

Okazało się jednak, że nie mogę być zakwaterowana w jednym z przystosowanych pokoi, gdyż są one w części, której jeszcze nie uruchomiono. Hotel działał przy 50 proc. obłożeniu. Na szczęście warunki pozwalały mi w miarę komfortowo funkcjonować w standardowym pokoju, a na terenie hotelu i na pobliskiej plaży były dogodne podjazdy i ścieżki ułatwiające dotarcie do wszystkich lokalnych atrakcji.

Opcja all inclusive natomiast sprawiała, że wypoczynek był naprawdę relaksujący, tym bardziej, że grecka kuchnia nie pozostawia obojętnym żadnego smakosza; kawa frappe, musaka, suwlaki, rozmaite sery, a na deser różne słodkości, np. specjalność wyspy Kos – tarta cytrynowa. A to tylko niektóre kulinarne rozkosze czekające na turystów.

Kos to niewielka (ok 50 km długości i 10 km szerokości) wyspa leżąca na Morzu Egejskim, w archipelagu Dodekanezu. Jest zielona i nie tak górzysta jak jej inne, greckie siostry. Bogiem panującym tu niepodzielnie zdaje się być Boreasz, bóg wiatru północnego. Meltemi wieje tu dość mocno, w upalne dni daje ukojenie, przyciąga surferów.

Stolicą wyspy jest miasto Kos. Pojechałam tam taksówką, ale turyści korzystają również z publicznego transportu i wypożyczonych rowerów. Zanim zanurzymy się w liczne, kolorowe uliczki miasta, warto spędzić trochę czasu na promenadzie nad morzem. W porcie cumują statki, jachty, a widok na tureckie wybrzeże przypomina o burzliwej historii wyspy. Pobliskie mury obronne zamku joannitów z XV wieku również malowniczo wpisują się w tę opowieść o przeszłości.

Stąd już niedaleko do najważniejszego drzewa na wyspie – to platan, pod którym, jak głosi legenda, nauczał Hipokrates, ojciec nowoczesnej medycyny. Drzewo liczy sobie co najwyżej 560 lat (Hipokrates urodził się ok. 460 p.n.e.), ale jego piękno i siła tradycji sprawiają, że jest niewątpliwą atrakcją i ważnym punktem orientacyjnym w mieście. W odległości spaceru znajdują się pozostałości starożytnego amfiteatru i agory, a zaledwie kilka kilometrów od stolicy ruiny Asklepiejonu. To najważniejszy zabytek Kos wzniesiony na wzgórzu w IV wieku p.n.e. Są tu trzy tarasy i liczne schody. Świątynia, poświęcona Asklepiosowi, bogowi i patronowi sztuki lekarskiej, była nie tylko obiektem religijnym, ale również miejscem, gdzie stosowano różne formy leczenia; mieściła się tu także szkoła i centrum medyczne, do którego uczęszczał sam Hipokrates. Asklepiejon na Kos uznaje się również za najstarszy szpital na świecie. Malownicze położenie pośród lasów i wzgórz sprzyjało rekonwalescencji, medytacjom, inspirowało starożytnych medyków poszukujących nowych terapii i sposobów leczenia.

Platan Hipokratesa w centrum miasta Kos

Siga-siga

Każdy pobyt w Grecji jest nie tylko świetnym wypoczynkiem, ale również edukacyjną przygodą, spotkaniem z ponadczasowym pięknem, konfrontacją w wyobrażeniem, spełnionym marzeniem. I tym razem przekonałam się, że kolebka europejskiej cywilizacji nie przestaje zadziwiać i zachwycać, a wypoczywanie w tempie – jak to mawiają Grecy – siga-siga to świetny pomysł. Świat odkrywa zalety slow life, a dla Greków to nic nowego. Niespieszny rytm dnia, czas na delektowanie się chwilą to niewątpliwie cechy greckiego stylu życia. Wszak już przywoływany tu niejednokrotnie Hipokrates mawiał: „Nic nie robić jest czasem dobrym lekarstwem". Pewnie chodzi jednak o znalezienie właściwych proporcji i tej równowagi, o jaką tak trudno na co dzień.

■

Jedna z uliczek w Kos

Leżakiem nad morze.

Marcin Gazda, fot. Bartłomiej Zborowski, autor, archiwum Fundacji Błażeja Cymermana #Drużyna Błażeja

Trzech handbikerów z powiatu otwockiego zrealizowało projekt „Leżakiem nad morze". 12-20 czerwca przejechali na rowerach ręcznych prawie 800 km. Podczas wyprawy z Zakopanego do Gdańska zbierali środki dla podopiecznych Fundacji Błażeja Cymermana #DrużynaBłażeja. W drodze nad Bałtyk nie zabrakło trudnych sytuacji. Już pojawiają się wstępne plany dotyczące kolejnego przedsięwzięcia.

20 czerwca na gdańskie molo dotarli Błażej Cymerman, Grzegorz Kołodziejczyk i Piotr Małek. Handbikerzy, którzy w wypadkach komunikacyjnych stracili nogi. Rowerowa podróż nad Bałtyk zajęła im 9 dni. Wyjechali z Zakopanego, żeby pokonać prawie 800 km. Odwiedzili m. in. Kraków, Łódź, Toruń i Grudziądz. Natomiast finiszowali w miejscu, w którym znajdowała się też meta zawodów triathlonowych Lotto Challenge Gdańsk 2021.

– Wyszło o wiele fajniej niż sami mogliśmy to zaplanować. Zostaliśmy ugoszczeni, spiker nas zapowiedział, co dodało nam radości i mocy. Nie spodziewaliśmy się, że na ostatnich metrach zobaczy nas tyle osób. Bardzo chcieliśmy, żeby ludzie dowiedzieli się o tej inicjatywie. Moim mottem są słowa „Marzeniami dosięgam gwiazd" i tak też mogę powiedzieć o tym projekcie – mówi Piotr Małek, wielokrotny mistrz i wicemistrz Polski w kolarstwie szosowym osób niepełnosprawnych w kategorii H5.

Błażej Cymerman czuł na mecie euforię i szczęście, że to już koniec. Bo jak przyznaje, było ciężko w trakcie wyprawy. Głównie ze względu na dystans. On najmniej jeździ na rowerze spośród ekipy. Grzegorz Kołodziejczyk zaznacza, że łzy poleciały mu z oczu, kiedy dotarł do celu. Każdego dnia rano bolały go ręce. Mijało to, gdy kładł się na rowerze i zaczynał jechać. Podejrzewa, że adrenalina pchała go do przodu. W ogóle nie myślał o rezygnacji z dalszej jazdy.

Szczytna idea

21 683 zł to kwota, którą od stycznia br. zebrano podczas realizacji projektu „Leżakiem nad morze". Środki te zostaną podzielone na wszystkich podopiecznych Fundacji Błażeja Cymermana #DrużynaBłażeja. Każdy z nich ma zapewnione po przeszło 480 zł, a zbiórka potrwa do końca sierpnia.

– Mieliśmy dwa cele związane z naszym przedsięwzięciem. Przede wszystkim chcieliśmy pokazać, że osoby z niepełnosprawnością to zwykli ludzie, a czasem nawet silniejsi od tych, którzy w życiu codziennym przejmują się błahymi rzeczami. Jednocześnie zależało nam na zebraniu środków finansowych dla podopiecznych naszej fundacji. Może kwota nie jest duża, ale nasze zamierzenia zostały zrealizowane – mówi Tomasz Cymerman, prezes zarządu Fundacji Błażeja Cymermana #DrużynaBłażeja, który towarzyszył handbikerom w wyprawie.

Jak podkreśla Piotr Małek, idea projektu była szczytna. Osoby z niepełnosprawnościami mogą nie tylko oczekiwać wsparcia, ale też pomagać innym. Taka postawa zachęca do aktywności, również ludzi zdrowych. A w dotarciu do szerokiego grona odbiorców pomógł m.in. reportaż ze startu, który został pokazany przez Polsat w głównym wydaniu „Wydarzeń".

– Byłem w szoku, kiedy jechaliśmy przez jedną z miejscowości i pani grabiąca siano krzyknęła: „Hej chłopaki, ja was widziałam w telewizji. Powodzenia". Albo innym razem, nauczyciel przechodził z grupą uczniów. Prawie szpaler dla nas na drodze zrobili, stali na poboczu i bili brawo – wspomina Grzegorz Kołodziejczyk.

Kierunek spawalnia

Uczestnicy projektu prognozowali, że najtrudniejsze będą początkowe 3 dni. 2 pierwsze etapy były wyznaczone z Zakopanego przez Rabkę do Krakowa. W sumie około 130 km, ale na górzystym terenie. Natomiast po wyjeździe ze stolicy Małopolski przewidziany był najdłuższy etap. Trasa do Radomska liczyła 150 km. Jednak zdecydowanie najcięższy moment nastąpił podczas piątego etapu. Rano handbikerzy wyruszyli z Łodzi w kierunku Włocławka. Tego dnia mieli do pokonania prawie 120 km. Po ok. 20 km nastąpiła nieoczekiwana przerwa.

– Zszedłem z roweru, żeby zobaczyć, co się stało z stabilizatorem kierownicy. Byłem przekonany, że się poluzował lub pękł, więc potrzebna będzie tylko wymiana, co nie zajmie dużo czasu. Jednak zobaczyłem złamany widelec. W pierwszej chwili pomyślałem, że koniec wyprawy – wspomina Piotr Małek.

Pojechali do Aleksandrowa Łódzkiego. Najpierw do spawalni, gdzie rozwiązano problem. Ale konieczna była jeszcze wizyta w serwisie rowerowym, żeby złożyć handbike'a. W sumie przygotowanie sprzętu do dalszej jazdy zajęło ponad 4 godziny. Powrót na trasę nastąpił przed godziną 15. Do mety etapu było jeszcze około 100 km. Rozpoczęła się walka z czasem. Bo każdego dnia należało dotrzeć do wcześniej ustalonego miejsca zakwaterowania. Finiszowali we Włocławku ok. godziny 20.

Od wysiłku do euforii

– Było jeszcze jasno, ale mieliśmy lampy do jazdy po zmroku. Po awarii musieliśmy podkręcić tempo, wyznaczyliśmy sobie jedną przerwę. Tego dnia było już mniej takiej jazdy z podziwianiem widoków. Ale daliśmy radę – opowiada Piotr Małek.

Pogodowa zagadka

Trudny psychologicznie moment nastąpił też przed rozpoczęciem drugiego etapu. Ekipa nocowała w Mszanie Dolnej (woj. małopolskie). W trakcie śniadania rozpętała się straszna wichura i zaczął padać deszcz. Na zewnątrz temperatura powietrza wynosiła wtedy 14 stopni Celsjusza.

– W takich warunkach można jechać pół godziny-godzinę, a później człowiek zaczyna marznąć. Ale zjedliśmy posiłek i w ciągu 30 minut się osuszyło. Na trasie nie zmokliśmy ani razu, choć pojawiały się ciemne chmury. Przed wyjazdem do Zakopanego wszystkie aplikacje wskazywały, że przynajmniej połowa dni będzie z deszczem, często z temperaturami 18-20 stopni Celsjusza – opisuje Piotr Małek.

W trakcie wyprawy było momentami upalnie, co podkreśla Grzegorz Kołodziejczyk. Ale jemu, podobnie jak jego utytułowanemu koledze, to nie przeszkadzało. Wolą taką aurę niż jazdę w deszczu. Z kolei Błażej Cymerman przyznaje, że jemu wysoka temperatura powietrza nie sprzyjała.

– Nie jechałem autem obok chłopaków, tylko umawialiśmy się w różnych miejscach. Niekiedy skręcali w inną drogę, bo tak ich nawigacja prowadziła. A ja czekając np. na parkingu w lesie widziałem natężenie ruchu. Bałem się o nich, bo przecież poruszali się na tych swoich leżakach, a ciężarówki robiły olbrzymie podmuchy – opisuje Tomasz Cymerman.

Kolejne wyzwanie

Przygotowania do realizacji projektu „Leżakiem nad morze" ruszyły w styczniu br. Wcześniej Grzegorz Kołodziejczyk zasugerował Piotrowi Małkowi, że powinni zorganizować kilkudniową wyprawę. Zainspirował go bowiem Rowerowy Maraton Wisła 1200. To 1200 km wzdłuż Wisły, od źródeł na Baraniej Górze do ujścia w Gdańsku. Wspólnie uznali, że trasa musi być inna i krótsza.

– Ledwo zakończyliśmy projekt i już się śmiejemy, że zrobimy coś nowego. Nie wiem, czy wymyślimy równie spektakularne przedsięwzięcie, bo to był spory dystans. Może teraz, po tym wszystkim, będzie nam łatwiej organizować spotkania w szkołach. Chcemy uświadamiać ludzi, że osoba z niepełnosprawnością nie jest skazana na siedzenie w domu – mówi Grzegorz Kołodziejczyk.

Piotr Małek przyznaje, że już pojawiają się pomysły dotyczące kolejnego przedsięwzięcia. Na razie skreślona jest opcja wyprawy zagranicznej. Jeśli pojadą, to prawdopodobnie zrobią dzienne przerwy pomiędzy kolejnymi etapami. Wówczas mogliby organizować spotkania, dyskusje oraz ewentualną zbiórkę środków na dany cel. Bo choć jazda sprawia im przyjemność, to przede wszystkim chcą pomagać innym. I zmieniać postrzeganie osób z niepełnosprawnościami. ■

49 medali, w tym 15 złotych zdobyli reprezentanci Polski w Paralekkoatletycznych Mistrzostwach Europy w Bydgoszczy. Polacy uplasowali się na trzecim miejscu w tabeli medalowej. Zawody były transmitowane na antenie TVP Sport i w internecie.

Polscy paralekkoatleci trzecią siłą starego kontynentu!

W sumie Mazurek Dąbrowskiego wybrzmiał piętnaście razy na stadionie im. Zdzisława Krzyszkowiaka, a polscy reprezentanci zdobyli ponadto 20 srebrnych i 14 brązowych krążków. W klasyfikacji medalowej dało im to trzecie miejsce w tabeli medalowej – za Rosją i Ukrainą.

Największe tego typu wydarzenie w Polsce

Paralekkoatletyczne Mistrzostwa Europy zakończone w Bydgoszczy w sobotni wieczór, 6 czerwca, były największą imprezą tego typu zorganizowaną w Polsce – przyjechało na nie blisko 700 paralekkoatletów z 44 krajów. Zawody były także ostatnim sprawdzianem przed najważniejszą imprezą czterolecia (tym razem ze względu na pandemię wyjątkowo pięciolecia) i zważywszy na wyniki osiągnięte przez naszych reprezentantów, zapowiedzią sukcesów biało-czerwonych podczas igrzysk paraolimpijskich w Tokio.

– Mistrzostwa Europy to nie jest światowy poziom, a igrzyska w ogóle rządzą się swoimi prawami, niemniej wyniki, które uzyskali nasi zawodnicy są na światowym poziomie i możemy śmiało mówić, że jeśli nie wydarzy się nic nieoczekiwanego, to nie powinno być gorzej niż w Rio – przyznaje Zbigniew Lewkowicz, trener kadry polskich paralekkoatletów.

W 2016 r. w Brazylii spośród 39 polskich medali 17 zdobyli właśnie zawodnicy uprawiający lekkoatletykę. Trener Lewkowicz zapowiada walkę o co najmniej o jeden medal więcej, niż w Rio de Janeiro.

Prognozy trenera Lewkowicza

– W Tokio chcielibyśmy jakościowo lepiej wypaść, bo brakowało nam złotych medali. Jeden medal więcej niż w Rio to byłby bardzo dobry rezultat, a dwa złote medale więcej uplasowałyby nas znacznie wyżej. Wszystko będzie zależało od zdrowia zawodników, ale mamy świetnych fizjoterapeutów pod wodzą Pawła Szczygła, więc jeśli współpraca będzie się układała tak, jak tutaj w Bydgoszczy, to pod tym kątem będziemy mieli zabezpieczenie na 100 proc.

Wyniki ustanowione w Bydgoszczy będą miały oczywiście wpływ na ostateczny skład reprezentacji na Tokio, a o ostatnich kwalifikacjach na igrzyska będą decydowały pozycje w rankingu. W chwili obecnej mamy 28 miejsc plus 3 kwalifikacje zdobyte przez zawodników Stowarzyszenia „Sprawni Razem" (klasy T20 i F20), czyli razem 31 miejsc – ta liczba powinna się jeszcze zwiększyć.

– Liczę, że dostaniemy 3–4 miejsca męskie i na pewno minimum jedno miejsce żeńskie – tłumaczy Lewkowicz – a zaplecze mamy bardzo mocne. Zawodnicy, którzy będą brani pod uwagę, to jest obecnie 6–7 miejsce w rankingu światowym, a to oznacza, że powinno być jak w Rio – wszyscy zawodnicy w paralekkoatletyce plasowali się w finałach.

Świetna postawa kulomiotów…

W Bydgoszczy świetnie spisali się kulomioci. Renata Śliwińska, która zdobyła złoty medal w pchnięciu kulą (ustanawiając rekord mistrzostw Europy), ustanowiła rekord świata w dysku (srebrny medal), choć niestety ta grupa jest łączona i nasza zawodniczka nie ma medalowej szansy, jeżeli chodzi o tę konkurencję w Tokio.

Z bardzo dobrej strony pokazali się także Lech Stoltman (srebro), Bartosz Górczak (srebro) i niezawodny Janusz Rokicki (złoto). Do dobrej dyspozycji wraca także Bartosz Tyszkowski (złoto), który na polskiej ziemi wygrał z dwoma zawodnikami, którzy plasowali się wyżej w rankingu. Warto także wspomnieć o dyskobolach – bardzo miłym zaskoczeniem był start Mirosława Madzi (złoto). Złoto Lucyny Kornobys nie było zaskoczeniem, ważne jednak, że na zawodach zrobiła bardzo dobry wynik w kuli. Zaskoczeniem nie była również świetna dyspozycja i złoty medal w rzucie dyskiem Faustyny Kotłowskiej.

– Nie zapominajmy też o Klaudii Maliszewskiej – dodaje Lewkowicz – która na tych zawodach uzyskała znacznie lepszy rekord od życiowego i zdobyła brązowy medal. Na najważniejszej imprezie w pierwszym etapie przygotowań zrobić taki wynik to szacunek. To też jest pretendentka do wyjazdu do Tokio.

…oraz skoczków wzwyż, biegaczy i przedstawicieli innych dyscyplin

Doskonale na mistrzostwach zaprezentowali się także skoczkowie wzwyż Maciej Lepiato (złoto) i Łukasz Mamczarz (brąz), którzy zaliczyli na tych mistrzostwach bardzo dobry występ. Nie zawiedli też nasi sprinterzy z Michałem Kotkowskim (srebro) na czele, który

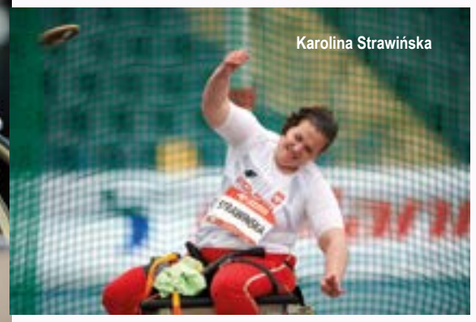
Karolina Strawińska

Michał Derus

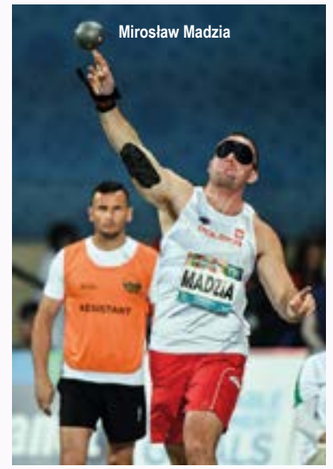
Mirosław Madzia

Maciej Lepiato

Bartosz Tyszkowski

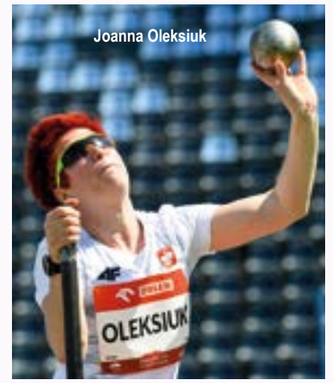
Joanna Oleksiuk

Lucyna Kornobys

Aleksander Kossakowski i Krzysztof Wasilewski

Piotr Kosewicz

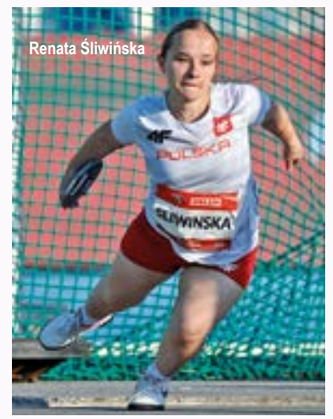
Renata Śliwińska

w biegu na 200 m ustanowił swój życiowy rekord. Istotne także jest to, że wygrał z Rosjaninem, który był lepszy podczas mistrzostw świata w Dubaju w 2019 roku.

Fantastycznie w Bydgoszczy zaprezentowała się także utytułowana paralekkoatletka Alicja Jeromin, która ustanowiła rekord życiowy w biegu na 100 m i zdobyła srebrny medal. Bardzo dobry wynik zrobiła także para Joanna Mazur / Michał Stawicki, którzy w kontrolowanym biegu na 1500 m pokazali wysoką klasę i pierwszego dnia mistrzostw swoim złotem otworzyli Polakom worek z medalami, dokładając później do tego drugie złoto na 400 m. Druga para biegaczy Aleksander Kossakowski / Krzysztof Wasilewski także zaliczyli bardzo dobry występ. Na 5000 m (złoto) i na 1500 m (srebro) zakończyli rywalizację z wynikiem powyżej oczekiwań.

Jak dodaje trener kadry, bardzo dobrze spisała się Barbara Bieganowska (srebrny medal), która z pewnością na dystansie 1500 m w Tokio powalczy o złoto. Zaskoczyła z kolei Justyna Franieczek, która w biegu na 400 m zdobyła brązowy medal.

Bardzo dobry występ zaliczyli także oszczepnicy Marek Wietecki (srebro) i Katarzyna Piekart (brąz). I choć w przypadku tej ostatniej wynik odbiegał od rekordu świata ustanowionego w 2012 roku w Londynie, to nasza zawodniczka nigdy w Polsce nie rzuciła tak daleko jak teraz w Bydgoszczy. Nie był także niespodzianką bardzo dobry występ Karoliny Kucharczyk (złoto), która w skoku w dal regularnie skacze 6 metrów i w Bydgoszczy walczyła przede wszystkim z rekordem świata – zresztą ustanowionym przez samą siebie.

Relacja telewizyjna na najwyższym poziomie

Po raz pierwszy w historii Paralekkoatletyczne Mistrzistwa Europy były transmitowane na antenie TVP Sport i w internecie. Paralekkoatletyczne studio live prowadził Maciej Barszczak, a jego stałym ekspertem był paraolimpijczyk, brązowy medalista z Aten Tomasz Hamerlak. Zawody dla polskich odbiorców komentowali na żywo Przemysław Babiarz i Jarosław Marendziak, a ich mocnym wsparciem był trener

Faustyna Kotłowska

Joanna Mazur i Michał Stawicki

Karolina Kucharczyk

Polscy paralekkoatleci trzecią siłą starego kontynentu!

Janusz Rokicki

paralekkoatletyki Bartłomiej Tott – odkrycie tych mistrzostw w roli sportowego eksperta.

– Mieliśmy fantastyczną ekipę realizacyjną z TVP Sport – przyznaje Łukasz Szeliga, prezes Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start" i Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego. – Relacja telewizyjna była na najwyższym światowym poziomie. To nie tylko moja opinia czy ekspertów z Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego, ale też moich znajomych, kibiców sportu, którzy oglądając tę relację zachwycali się jej jakością.

Dla prezesa Szeligi organizacja mistrzostw Europy była cennym doświadczeniem, mimo wielu wyzwań i trudów czasów pandemii. Może być ono jednak podwaliną dla kolejnych podobnego typu wydarzeń, które będą organizowane w przyszłości.

– Pracuję nad tym, aby Igrzyska Europejskie w Krakowie rozszerzyć o formułę paraolimpijską. Na pewno byłoby to wielkie przedsięwzięcie i rozbudowa idei European Games tak, jak rozbudowano ideę igrzysk olimpijskich o to, czym są igrzyska paraolimpijskie. Chcemy organizować duże imprezy międzynarodowe, bo one są świetnym przedsięwzięciem propagującym ideę sportu osób z niepełnosprawnościami. Nic tak dobrze nie robi promowaniu sportu paraolimpijskiego jak udział zawodników z Polski w dużej imprezie rozgrywanej w naszym kraju, a najlepiej dokładając do tego wynik sportowy jaki osiągnęli biało-czerwoni na ME w Bydgoszczy – podkreśla prezes Łukasz Szeliga.

„To robi ogromne wrażenie"

…napisał 7 czerwca na Twitterze minister kultury, dziedzictwa narodowego i sportu Piotr Gliński o wyczynie polskich paralekkoatletów. „W zeszłym tygodniu w Bydgoszczy gościliśmy Paralekkoatletyczne Mistrzostwa Europy. Wzięło w nich udział blisko 700 sportowców z 44 krajów. Polscy reprezentanci zdobyli aż 49 medali, w tym 15 złotych. To robi ogromne wrażenie! Serdecznie gratuluję zawodnikom i organizatorom!" – napisał minister Gliński.

W tym roku w Bydgoszczy najsilniejsza okazała się Rosja z dorobkiem 74 medali (31 złotych, 25 srebrnych i 18 brązowych), a druga była Ukraina z dorobkiem 39 medali (17 złotych, 13 srebrnych i 9 brązowych). W 2018 roku podczas Paralekkoatletycznych Mistrzostw Europy w Berlinie Polacy zdobyli 61 medali (26 złotych, 15 srebrnych i 20 brązowych) i wygrali klasyfikację medalową zostawiając pozostałe kraje daleko w tyle.

Paralekkoatletyczne Mistrzostwa Europy zostały zorganizowane przez Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start" i były współfinansowane przez Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu oraz miasto Bydgoszcz i Województwo Kujawsko-Pomorskie. Głównym sponsorem imprezy był PKN ORLEN, a partnerami mistrzostw firma Toyota i Bydgoskie Centrum Sportu. Polski Komitet Paraolimpijski objął wydarzenie swoim patronatem.

pr/, fot. Bartłomiej Zborowski / PZSN Start

Wielkie chwile ampfutbolistów z Bielska-Białej. Dobry start PZU Amp Futbol Ekstraklasy

W weekend 26-27 czerwca czekały nas najpierw olbrzymie emocje, później euforia, a na koniec niedowierzanie. Niezwykły był drugi w tym sezonie turniej ampfutbolowej ligi, pierwszy pod szyldem PZU Amp Futbol Ekstraklasy, który wygrali piłkarze TS Podbeskidzia Kuloodpornych Bielsko-Biała.

Gospodarze turnieju w Bielsku-Białej sprawili niespodziankę i wielką radość swoim kibicom, którzy jak zwykle licznie stawili się na stadionie, by głośnym dopingiem wspierać swoich ulubieńców. Ampfutboliści nie ukrywali, że to doping widzów dał im dodatkowe pokłady energii. Opłaciło się, bo TSP po raz pierwszy wygrało turniej w Bielsku-Białej.

– W końcu zwyciężyliśmy przed naszymi najbliższymi, przed własną publicznością, która mocno nas wspiera i dodaje skrzydeł. Ta wygrana na pewno poniesie nas przez cały sezon i pomoże walczyć o mistrzostwo Polski – podkreśla Katarzyna Śpiewak, koordynatorka sekcji ampfutbolu Podbeskidzia.

Zawody te w ogóle były meczami pierwszych razów. Po raz pierwszy w polskim sporcie osób z niepełnosprawnościami odbyły się spotkania ligi, która ma sponsora tytularnego, bo od tego turnieju rozgrywki nazywają się PZU Amp Futbol Ekstraklasa. Po raz pierwszy również bramkarz został nagrodzony statuetką dla najlepszego zawodnika turnieju.

– Jestem w szoku, nie spodziewałem się tej nagrody. Przypuszczałem, że mogę zostać najlepszym bramkarzem turnieju, ale nie sądziłem, że zostanę wybrany najlepszym graczem – nie ukrywa Łukasz Miśkiewicz, który prawdziwy popis umiejętności dał w meczu z Legią Warszawa. To w ogóle był jeden z najlepszych meczów w lidze, a parady bramkarza Podbeskidzia Kuloodpornych wzbudzały zachwyt nawet w rywalach, którzy łapali się za głowę i podbiegali pogratulować Miśkiewiczowi.

Z mieszanymi uczuciami Bielsko-Białą opuścili za to ampfutboliści Wisły. Z jednej strony Biała Gwiazda o dwa punkty powiększyła przewagę w tabeli nad mistrzem Polski, Legią, a z drugiej – przerwała serie czternastu meczów bez porażki, trzynastu kolejnych zwycięstw oraz sześciu spotkań bez straty gola.

– Zdecydowanie ważniejsze dla nas jest powiększenie przewagi nad warszawskim zespołem. Nie zawsze się wygrywa, więc nie będziemy długo rozpamiętywali przerwania tej wspaniałej serii, choć oczywiście przyjemnie byłoby ją wydłużyć. Podbeskidzie Kuloodporni pokazało jednak, że potrafi z nami grać i pokazało się z bardzo dobrej strony, na pewno będą liczyć się w walce o kolejne punkty – wyjaśnia Marek Jan Zadębski, bramkarz Wisły, były golkiper reprezentacji Polski, a przede wszystkim legenda polskiego ampfutbolu, który wrócił do gry po trzyletniej przerwie spowodowanej urazami.

W trakcie całego weekendu nie brakowało zaskakująco wyrównanych meczów. Z turnieju zadowoleni mogą być zawodnicy Widzewa Łódź, który mimo wysokiej porażki z Wisłą, urwał punkty Warcie i do końca, jak równy z równym walczył w ostatnim meczu z gospodarzami. Również Warta Poznań w meczach z faworytami, zwłaszcza z krakowską Wisłą, pokazała, że zrobiła znaczący progres i w tym sezonie jest w stanie podjąć rywalizację z każdym.

Tak wyrównane i stojące na wysokim sportowym poziomie zawody mogą być dobrym prognostykiem przed zbliżającymi się wielkim krokami ampfutbolowymi Mistrzostwami Europy w Krakowie. Już 12 września reprezentacja Polski na stadionie Cracovii zagra mecz otwarcia z Ukrainą i rozpocznie walkę o medale tej imprezy.

Oprócz wspaniałych chwil kibice i piłkarze przeżyli w Bielsku-Białej również chwile grozy. W trakcie meczu Legii z Wisłą na boisku zasłabł Jakub Kożuch, pomocnik warszawskiego zespołu. Na szczęście wkrótce odzyskał świadomość i po interwencji pogotowia ratunkowego o własnych siłach wrócił do drużyny i do stolicy, gdzie czekają go dokładne badania. Kontuzji nabawił się również snajper Wisły i reprezentacji Polski Kamil Grygiel, jednak wszyscy zawodnicy i kibice liczą na szybki powrót obu filarów kadry do gry oraz ich udział w Amp Futbol EURO.

Po dwóch z pięciu turniejów PZU Amp Futbol Ekstraklasy liderem rozgrywek jest Wisła Kraków, która ma 21 punktów. Cztery punkty mniej mają TSP Kuloodporni oraz Legia, a tabelę zamykają Warta Poznań (4 punkty) i Widzew Łódź (1 punkt).

PZU Amp Futbol Ekstraklasa – II turniej sezonu 2021

TSP Kuloodporni Bielsko-Biała – Legia Warszawa 1:1 (0:0)
gole: M. Adamczyk 26' (bez asysty) – R. Bieńkowski 29' (D. Dobkowski)
Warta Poznań – Widzew Łódź 0:0
Wisła Kraków – Legia Warszawa 2:0 (0:0)
gole: P. Fajtanowski 31' (K. Grygiel), K. Kapłon 40+2' (K. Rosiek)
TSP Kuloodporni Bielsko-Biała – Warta Poznań 2:0 (2:0)
gole: M. Kabała15' (bez asysty), D. Dobkowski 17' (rzut karny)
Wisła Kraków – Widzew Łódź 12:0 (6:0)
gole: K. Kapłon 9' (K. Rosiek), P. Fajtanowski 15' (K. Kapłon), K. Grygiel 17' (M. Łubiarz), P. Świercz 19' (bez asysty), K. Grygiel 20+2' (K. Kapłon), M. Łubiarz 20+3' (K. Rosiek), P. Świercz 23' (bez asysty), K. Kapłon 25' (bez asysty), P. Fajtanowski 34' (bez asysty), K. Kapłon 35' (bez asysty), K. Kapłon 36' (K. Grygiel), K. Grygiel 40+1' (P. Fajtanowski)
Warta Poznań – Legia Warszawa 0:3 (0:1)
gole: B. Łastowski 18' (bez asysty), A. Bąk 34' (bez asysty), B. Łastowski 40+3' (bez asysty)
TSP Kuloodporni Bielsko-Biała – Wisła Kraków 2:0 (1:0)
gole: R. Bieńkowski 4' (M. Kabała), K. Wrona 26' (J. Konieczny)
Legia Warszawa – Widzew Łódź 3:0 (1:0)
gole: B. Łastowski 16' (bez asysty), B. Łastowski 32 (bez asysty), B. Łastowski (P. Wykrota)
Wisła Kraków – Warta Poznań 2:0 (0:0)
gole: K. Kapłon 24' (rzut karny), K. Kapłon 38' (P. Świercz)
TSP Kuloodporni Bielsko-Biała – Widzew Łódź 2:0 (0:0)
gole: M. Kabała 37' (bez asysty), S. Ziółkowski 40+4' (bez asysty)

Król strzelców turnieju: **Krystian Kapłon** (Wisła) – 7 goli
Najlepszy zawodnik turnieju: **Łukasz Miśkiewicz** (TSP Kuloodporni)

Najlepszy bramkarz turnieju: **Łukasz Miśkiewicz** (TSP Kuloodporni)

Sponsor Tytularny – PZU.

Rozgrywki dofinansowane są ze środków Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu oraz PFRON.

pr/, fot. Amp Futbol Polska

Trzy brązowe medale Polek w parakolarskich MŚ

W portugalskim Cascais 14 czerwca zakończyły się Mistrzostwa Świata w parakolarstwie. Polacy na ostatniej prostej przed Igrzyskami Paraolimpijskimi zaprezentowali się przyzwoicie i potwierdzili swoje aspiracje do paraolimpijskich medali, trzykrotnie stając na podium tych zawodów. Dwa brązowe medale w kategorii handbike H3 zdobyła Renata Kałuża.

To właśnie występy naszej reprezentantki były dla biało-czerwonych najjaśniejszym punktem rozgrywanych w Portugalii zawodów. Polka zarówno w wyścigu ze startu wspólnego, jak i w „czasówce", znalazła się na podium za Niemką Anniką Zeyen i Włoszką Francescą Porcellato – w tym pierwszym wyścigu ustępując im nieznacznie po wspólnym finiszu.
O niedosycie może mówić trzykrotny mistrz paraolimpijski w kategorii MH4, Rafał Wilk – po 7. miejscu w „czasówce" uczestniczył w finiszu o 3. miejsce w wyścigu ze startu wspólnego. O ostatnim miejscu na podium między 5 zawodnikami z tym samym czasem decydował fotofinisz – niestety nasz reprezentant znalazł się na 7. miejscu.
Startujący w tej samej kategorii Krystian Giera zajął odpowiednio 8. i 9. miejsce. Oprócz tego w rywalizacji handbike'ów wystartowali Rafał Mikołajczyk (MH1, 10. miejsce w „czasówce" i 6. ze startu wspólnego), Rafał Szumiec (MH3, odpowiednio 10. i 11. miejsce) i Krzysztof Plewa (MH5, odpowiednio 7. i 8. miejsce).
W rywalizacji tandemowej brązowy medal zdobyły w „czasówce" Dominika Putyra i Ewa Bańkowska (kat. WB). W tym samym wyścigu 6. były Justyna Kiryła i Aleksandra Tecław, a 10. czas uzyskały Karolina Rzepa i Agnieszka Sikora. Nasze reprezentantki niestety nie sięgnęły po medal w wyścigach ze startu wspólnego: duet Kiryła/Tecław znalazł się na 5. miejscu, na 9. uplasowała się para Rzepa/Sikora, a 11. na mecie były Putyra/Bańkowska.
Niewiele do medalu brakowało męskim tandemom: Marcin Polak i Michał Ładosz zajęli 5. miejsce w czasówce i 6. w wyścigu wspólnym, a Piotr Kołodziejczuk i Marcin Białobłocki byli odpowiednio 6. i 7. Na 16. miejscu w wyścigu na czas i 15. w wyścigu wspólnym rywalizację kończyli Dennis Srokosz i Kamil Kuczyński.

pr/, fot. fanpage Renaty Kałuży

Ach, co to był za spływ!

W przeddzień kalendarzowego lata czyli 21 czerwca, 20 kajaków wypłynęło na rzekę Wartę, aby przepłynąć trasę z miejscowości Piersk na Konińskie Bulwary. Nie był to zwyczajny spływ, ponieważ uczestnikami spływu były osoby z niepełnosprawnością, podopieczni Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ, którzy na dobre 3 godziny zamienili swoje 4 kółka na kajak.

W każdym kajaku był też oczywiście sprawny wolontariusz, aby wszyscy wioślarze bezpiecznie dotarli do celu. Spływ, jak co roku zabezpieczony był przez niezawodnych ratowników WOPR Konin, a w tym roku dofinansowany również dzięki wsparciu Miasta Konin i PFRON. Trasa miała 17 km – dla jednych wydawało się to dużo dla i innych nie, jednak w tak ogromnym upale była to niewątpliwie trasa męcząca – bez względu na sprawność. Mimo wszystko uczestnicy spływu świetnie się bawili, płynęli zwartą grupą, rozmawiali a nawet śpiewali.
Joanna przyznała już na Bulwarach Konińskich, że był to dla niej ogromny wyczyn, bo panicznie boi się wody. Lidka natomiast powiedziała, że było to marzeniem jej życia.
Kilkoro z uczestników spływu płynęło kajakiem po raz pierwszy, więc było to nowe ciekawe doświadczenie. Na Bulwarach czekała już „obsługa naziemna", która miała za zadanie przetransportować wózki inwalidzkie. Po wypakowaniu się z kajaków mieliśmy okazję porozciągać się z niezawodną joginką Marzenką Łowińską, a następnie czekał na nas smaczny poczęstunek.
Uczestników spływu na brzegu witała Zenona Sroczyńska, kierownik Wydziału Kultury, Sportu i Spraw Społecznych Konina, która wręczyła wszystkim pamiątkowe koszulki.
Pięknie dziękujemy wszystkim za świetną zabawę, a przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa i wrażeń, które pozostaną z nami bardzo długo.

Info i fot. ***Fundacja PODAJ DALEJ***

„Nieprzetarty rejs", regaty i Festiwal Sportów Wodnych

W dniach 14 – 17 czerwca w Oczach Mazur – Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku odbyła się tradycyjna, masowa impreza żeglarska „Nieprzetarty Rejs" dla osób z niepełnosprawnością.
W tym roku została ona podzielona na dwie edycje, z powodu COVID-19. W pierwszej z nich wzięło udział 100 uczestników z całej Polski. Przyjechały grupy z Radomia, Białej Podlaskiej, Skarżyska Kamiennej, Ryżek, Skurca oraz osoby indywidualne.
Pogoda dopisała. Przez cały czas trwania imprezy było ciepło, słonecznie i nie brakowało również wiatru. We wszystkie dni było dużo żeglowania na dezetach i sasankach.
Zwycięzcy regat i konkursów otrzymali puchary i dyplomy. Wszyscy uczestnicy otrzymali drobne upominki. Był także czas na grill i prezentacje poszczególnych grup oraz występ zespołu szantowego „Załoga Dr.Bryga" i dyskotekę.

Za nami również pierwsza edycja XVIII Pucharu Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych, którą rozegrano w dniach 18-20 czerwca także w Oczach Mazur w Giżycku.
Wystartowało 15 załóg na sasankach. Przez cały czas trwania regat była doskonała pogoda – dużo słońca, bardzo ciepło (temperatura powyżej 30 stopni C) i nie zabrakło także wiatru.
Regaty zdominował Waldemar Woźniak, który wygrał pięć wyścigów.. W rezultacie już po pierwszym dniu stał się głównym kandydatem do końcowego zwycięstwa.
Drugie miejsce z dorobkiem 22 punktów zajmował Zakowicz, a trzecie z dorobkiem 24 punktów Włochowicz. Nie było to niespodzianką, gdyż wszyscy trzej są członkami Kadry Narodowej Żeglarzy z Niepełnosprawnością.
W niedzielę rozegrano ostatnie trzy wyścigi. Woźniak wygrał wszystkie, a Zakowicz i Włochowicz również stanęli na podium. Za ich plecami, zgodnie z prognozami obserwatorów, walka o kolejność miejsc od czwartego do szóstego trwała do ostatniego wyścigu, o czym świadczą końcowe wyniki regat.

W tydzień później, dniach 21-24 czerwca rozegrano XXVII Mistrzostwa Polski Żeglarzy z Niepełnosprawnością. To jedne z najstarszych mistrzostw krajowych żeglarzy z niepełnosprawnością na świecie.
Wystartowało 20 załóg na sasankach w jednakowym trymie regatowym z nowymi żaglami.
Przez wszystkie dni rozgrywania mistrzostw pogoda była dobra. Było ciepło, słonecznie, nie padało. Dzięki dobrym warunkom wiatrowym rozegrano aż 15 wyścigów.
Obserwatorzy typowali, że walka o zwycięstwo rozegra się między kilkoma załogami, których sternikami byli Waldemar Woźniak, Marian Zakowicz, Grzegorz Włochowicz, Dariusz Kuśnierz i Leszek Król. Typowania okazały się trafne..
Wszystko miało się rozstrzygnąć w ostatnich trzech wyścigach planowanych na czwartek. Tego dnia, z powodu prognoz pogodowych, które zapowiadały burzę, wyścigi rozpoczęto wcześniej i ostatni 15. wyścig zakończono pół godziny przed nadejściem burzy.
Podczas wszystkich wyścigów trwała zacięta walka do ostatnich metrów przed metą między Woźniakiem a Zakowiczem. 13. wyścig wygrał Zakowicz przed Woźniakiem – a dwa następne Woźniak przed Zakowiczem.

„Nieprzetarty rejs”, regaty i Festiwal Sportów Wodnych

Organizatorzy zaprosili zawodników do startów w wielu regatach, również dla osób pełnosprawnych, które będą organizować do końca sezonu żeglarskiego 2021.
Zadanie zostało zrealizowane przy wsparciu finansowym PFRON i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Wyniki XXVII MP Żeglarzy z Niepełnosprawnością:
Waldemar Woźniak, Marzena Kundera, Cezary Milecki (13 pkt.)
Marian Zakowicz, Mariusz Laskus, Janina Skierkowska (52 pkt.)
Dariusz Kuśnierz, Jarosław Zieliński, Karolina Dampc (67 pkt.)
Jacek Niżygorocki, Halina Liczmańska, Robert Makarski (70 pkt.)
Jaromir Szczepański, Andrzej Maciejewski, Marek Walotek (71 pkt.)
Grzegorz Włochowicz, Agata Grzybowska, Marcin Chuderski (71 pkt.)
Wojciech Liczmański, Joanna Winnicka, Małgorzata Dymaczewska (104 pkt.)
Leszek Król, Patrycja Wołosz, Barbara Wójtowicz (112 pkt.)
Jan Uruski, Józef Debert, Zdzisław Wieteska (113 pkt.)
Jarosław Zastawski, Zbigniew Jastrzębski, Ewa Grzona (120 pkt.)

W dniach 25- 27 czerwca kolejny raz odbyła się również w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa w Giżycku największa w Polsce impreza żeglarska dla osób niepełnosprawnych – XVII Festiwal Sportów Wodnych Osób Niepełnosprawnych – Memoriał Eugeniusza Wilczyńskiego.
Ta impreza również została podzielona na dwie edycje. W pierwszej z nich wzięło udział 150 uczestników, którzy pod kierunkiem kilkudziesięciu instruktorów przez trzy dni uczyli się żeglarstwa. Wszyscy sternicy pracowali na zasadzie wolontariatu.
Dzięki pięknej, żeglarskiej pogodzie przez pierwsze dwa dni przeprowadzono wszystkie zaplanowane zajęcia szkoleniowe i turystyczne na różnorodnych jachtach.
Trzeciego dnia w tych idealnych warunkach rozegrano, zgodnie z programem imprezy, regaty – Memoriał Eugeniusza Wilczyńskiego. Wystartowały sasanki, tanga i dezety. Rozegrano 3 wyścigi długodystansowe.
Po południu nastąpiło oficjalne zakończenie imprezy. Zwycięzcy regat otrzymali puchary i dyplomy oraz losowali nagrody rzeczowe.
Festiwal był dofinansowany przez PFRON.
Głównym organizatorem wszystkich przedstawionych imprez żeglarskich byli Mazurska Szkoła Żeglarstwa we współpracy z Polskim Związkiem Żeglarzy Niepełnosprawnych.

W lipcu w Oczach Mazur odbywały się liczne szkoleniowe warsztaty żeglarskie i motorowodne z udziałem osób z niepełnosprawnościami, z których duża grupa przystąpiła do egzaminów na stopnie żeglarza jachtowego i sternika motorowodnego.

Tekst i fot. *Marek Winiarczyk,* oprac. *IKa, rhr*